Dział 1 | W DWUCH DZIAŁACH

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

IN TWO SECTIONS | Section 1

No. 327. Rok XXV. DAILY AND SUNDAY
NEW YORK. Niedziela, 26-go listopada (Sunday, November 26th) 1922
Entered as Second Class Matter, March 21st 1914, at New York Post Office, New York
CENA 5 CENTÓW

WITOS NIE PÓJDZIE Z ENDECJĄ

Rząd St. Zjedn. skarży kontraktorów za oszustwa przy budowie obozów wojennych

KONTRAKTORZY DOPUŚCILI SIĘ OLBRZYMICH MALWELSACJI NA SZKODĘ PAŃSTWA

Rząd spodziewa się odzyskać z powrotem najmniej dwadzieścia miljonów dolarów

WASZYNGTON, 25 listopada. — Rząd Stanów Zjednoczonych wniósł skargę w sądach cywilnych o 20,000,000 dolarów, które kontraktorzy podstępnie wyciągnęli od rządu przy budowie obozów wojennych Upton, Jackson, Sheridan i Funston. Wniesione skargi są dopiero wstępnymi krokami przeciw wojennym kontraktorom, którzy według orzeczenia komisji rzeczoznawców budowlanych nadużyli przyznanych im kredytów na budowę obozów i narazili na skarb państwa na straty przeszło 75,000,000 dolarów.

SPRAWA PÓL NAFTOWYCH W MEZOPOTAMJI NAJWAŻNIEJSZĄ NA KONFERENCJI W LOZANNIE

Stany Zjednoczone domagają się równych praw w eksploatacji tych pól

LOZANNA, 25 listopada. Sprawa bogatych pól naftowych w okolicach Mossul w północnej Mezopotamji będzie najtrudniejszą do załatwienia na konferencji pokojowej w Lozannie.

Anglja pragnie zatrzymać te pola na wyłączną swą własność, tego domagają się również turcy. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych ambasador Childs zgłosił dzisiaj żądanie Stanów Zjednoczonych dla równomiernego rozdziału koncesji odnośnie eksploatacji pól naftowych, przedstawiając w imieniu Stanów Zjednoczonych plan polityczny "otwartych drzwi' którego Stany Zjednoczone trzymają się w eksploatacji na Dalekim Wschodzie.

Wśród opinji ogółu delegatów konferencji panuje przekonanie, że plan przedstawiceila Stanów Zjednoczonych zostanie uchwalony jako dogodzający interesom wszystkich narodów z wyjątkiem

POWÓDŹ W PUSTYNI SAHARA NISZCZY KOLEJE

Okolice, w których od 5 lat nie spadła kropla deszczu zamienione w jeziora

BISKRA, Algerja, 25 listopada. Ponad pustynią Sahara we francuskim Algjerze i Tunisie przeszła straszliwa burza, trwająca trzy dni z rzędu, której towarzyszyły ogromne opady deszczowe, niewidziane nigdy dotychczas w tych okolicach. Cała północna część pustyni Sahary została zalana wodą, która zniszczyła w wielu miejscach tory kolei, biegnącej od wybrzeży ku wnętrzu Afryki. W wielu niżej położonych częściach pustyni potworzyły się jeziora o powierzchni tysięcy kilometrów kwadratowych. W okolicach łańcucha gór w Mraied, gdzie od 1917 roku nie spadła kropla deszczu skutkiem ulewy powstały nieprzebyte jeziora odcinając tubylcze szczepy od komunikacji z centrami cywilizacji, położonemi w tych okolicach.

Japonja znowu zmniejsza swoją flotę wojenną

TOKIO, 25 listopada. — Rząd japoński postanowił zmniejszyć dotychczasowy stan floty wojennej, zgodnie zartykułami traktatu o ograniczeniu zbrojeń morskich zawartego zeszłego roku na konferencji w Washingtonie.

Według planu przygotowanego przez japońskie ministerjum floty dla wykonania artykułów ograniczenia floty 1,840 oficerów czynnych a 4,000 rezerwowych zostanie zupełnie wykreślonych z floty a oprócz tego 6,000 robotników w rządowych zakładach budowy okrętów. Cały plan ograniczenia zbrojeń tak we flocie jak i w armji zostanie przeprowadzony w ciągu dwuch następnych lat skutkiem czego wydatki rządowe zmniejszą się około 200,000,000 jen, czyli około 100 miljonów dolarów.

ABDUL MEDŻID

turecki następca tronu, obrany Kalifem wszystkich muzułmanów

ABDUL MEDŻID OBEJMUJE WŁADZĘ KALIFA

OTRZYMAŁ WŁADZĘ RZĄDCY 200,000,000 MAHOMETAN

KONSTANTYNOPOL, 25 listopada: — Abdul Medzid Effendi wybrany przez wielkie tureckie Zgromadzenie Narodowe w Angorze kalifem wszystkich mahometan został dzisiaj uroczyście wprowadzony na ten urząd. Podczas ceremonji instalacyjnej wręczono nowemu kalifowi miecz i zieloną chorągiew na znak, że jest obrońcą wiary 200 miljonów mahometan.

Mimo pozbawienia nowego kalifa władzy świeckiej będzie on miał potężny wpływ na życie duchowe i narodowe 200,000,000 wyznawców Mahometa, mając prawo ogłaszania wojny świętej w obronie Islamu.

POLA NEGRI MA WYJŚĆ ZA MĄŻ, ZA CZAPLINA

LOS ANGELES, 25 listopada. — Miejscowe pismo „Times" ogłosiło dzisiaj wiadomość, że polska artystka filmowa, Pola Negri, która niedawno przybyła do St. Zj. ma wyjść za mąż za znanego w St. Zjedn. artystę filmowego Charlesa Chaplina, który zapytany ile jest prawdy w ogłoszonej przez prasę wiadomości ani nie zaprzeczył, ani nie potwierdził ogłoszonej wiadomości, oświadczając, że o tem musi zadecydować Pola Negri. W kołach artystów ruchomych obrazów panuje przekonanie, że małżeństwo artystki polskiej z Charlie Chaplinem jest kwestją prawnie pewną, zew względu na ich zażyłą przyjaźń, jaka łączy ich od chwili pierwszego spotkania.

Premjer Mussolini i Polska

WARSZAWA. (Pocztą.)—Nowy prezydent rządu włoskiego, p. Mussolini, obejmując swe stanowisko, wystosował do wszystkich przedstawicieli Włoch przy rządach obcych depeszę treści następującej:

"Obejmując rządy Włoch, proszę pana o wyrażenie w moim imieniu tamtejszemu ministrowi spraw zagranicznych serdecznego pozdrowienia i życzeń, wyrażając nadzieję i pragnienie, aby stosunki między nami zacieśniły się i stawały się coraz bliższe i serdeczniejsze.

Tej treści depeszę zakomunikował ministrowi Narutowiczowi włoski charge d'affaires, na co p. Narutowicz wystosował na ręce posła polskiego przy Kwirynale p. Zaleskiego depeszę następującą:

"Otrzymawszy za pośrednictwem włoskiego charge d'affaires serdeczne orędzie Jego Ekscelencji prezydenta Rady Ministrów, pospieszam wyrazić mu moje serdeczne podziękowania. Ze swej strony pospieszam również zapewnić Jego Ekscelencję, że rząd polski szczerze podziela to samo pragnienie skonsolidowania przyjaźni i pełnej ufności między obu krajami."

BONAR LAW OTRZYMUJE WOTUM ZAUFANIA

LLOYD GEORGE OPOWIADA SIĘ ZA POLITYKĄ RZĄDU

LONDYN, 25 listopada. — W drugim dniu swego posiedzenia parlament angielski głosował nad wotum zaufania dla nowego rządu premjera Bonar Law. Opozycja złożona z posłów Labor Party wystrzelawszy swe najpotężniejsze pociski w pierwszym dniu posiedzenia parlamentu przeciw nowemu rządowi, znalazła się odosobniona. Zarządzone nad wotum zaufania głosowanie, dało rządowi większość 104 głosy. Posłowie stronnictwa liberałów narodowych Lloyda George'a głosowali za programem rządowym.

W kanale Panama złapano rybę-piłę 300 stóp długą i ważącą 2½ tony

PANAMA CITY, 24 listopada. Podróżnik i badacz morski Mitchell Hedges złapał w pobliżu wyspy Tobuguila położonej naprzeciw ujścia kanału panamskiego olbrzymią rybę-piłę długości 30 stóp i wagi 4500 funtów, czyli dwie i pół tony. W najgrubszem miejscu ryba ma 19 stóp szerokości.

Uczony badacz morza Hedges ogłasza przy tej okazji, że potwory morskie cierpią na raka i suchoty podobnie jak stworzenia lądowe, z czego należy wnioskować, że powstanie tych chorób sięga do tych czasów, gdy życie wszelkie ograniczone było wyłącznie do życia w wodzie.

Republika Chile dziękuje St. Zj. za pomoc

SANTIAGO, 25 listopada. — Minister wojny i floty republiki Chile, Roberts, złożył dzisiaj wizytę ambasadorowi Stanów Zjed. Collier i złożył w imieniu rządu podziękowanie za pomoc, jakiej udzielił Amerykański Czerwony Krzyż ludności republiki Chile dotkniętej katastrofą trzęsienia ziemi.

Państwowy bank bolszewicki wstrzymał wypłaty

LONDYN, 25 listopada. —Wiadomość nadesłana z Rygi do londyńskiego „Times'a" donosi, że państwowy bank bolszewicki utworzony w Moskwie w jesieni 1921 roku wstrzymał wypłaty z powodu zupełnego braku gotówki. Bolszewickie urzędy monetarne nie mogą nadążyć drukogać pieniędzy dla zwiększonego zapotrzebowania coraz większych ilości pieniędzy papierowych.

Ukrainiec Fedak, który dokonał w roku zeszłym podczas otwarcia targów wschodnich nieudanego zamachu na Naczelnika Państwa, skazany przez sądy polskie na 6 lat więzienia.

Kiedy wybór prezydenta Rzeczypospolitej Polski?

TERMIN JESZCZE NIEPEWNY

WARSZAWA. (Pocztą.) — Terminu Zgromadzenia Narodowego, na którym ma być dokonany wybór prezydenta Rzeczypospolitej nie można było jeszcze ustalić. Zależne jest to od tego, kiedy ukonstytuują się władze Sejmu i Senatu, albowiem dopiero w 7 dni po tym terminie może być zwołane Zgromadzenie Narodowe.

Pierwsze posiedzenie Sejmu i Senatu, jak już donosiliśmy, odbędzie się dnia 28 b. m., jednak nie należy się spodziewać ukonstytuowania się władz Izb prawodawczych na tym posiedzeniu. Nastąpi to prawdopodobnie na drugiem posiedzeniu. Wobec tego można przypuszczać, że posiedzenie Zgromadzenia Narodowego nie odbędzie się wcześniej, jak koło połowy grudnia.

BOLSZEWJA ZADOWOLONA Z MUSSOLINIEGO

ZAMIAST ZACIĘTEGO WROGA ZNALEŹLI W NIM SWEGO OBROŃCĘ

MOSKWA, 25 listopada. — Niespodziewane żądanie nowego premjera Włoch Mussoliniego, by bolszewicka Rosja została dopuszczona do udziału w obradach konferencji pokojowej Bliskiego Wschodu wywołało u członków rządu bolszewickiego przyjemne zdziwienie. Politycy bolszewickiej Rosji, byli przekonani, że będą mieli w Mussolinim nieprzejednanego wroga, który wypowiedział bolszewizmowi walkę na śmierć i życie nietylko we Włoszech ale w całym świecie.

Nagłą zmianę w stanowisku Mussoliniego tłumaczą sobie psychologją rewolucyjną, którą przeszedł Mussolini przy przeprowadzeniu bezkrwawej rewolucji we Włoszech, co musiało wpłynąć na odmianę jego poglądów na rządy powstałe z rewolucji, jak rząd bolszewicki.

Cztery barki zbożowe zatopione podczas burzy

SYRACUSE, 25 listopada. — Cztery łodzie na jeziorze Oneida naładowane zbożem zatonęły skutkiem burzy powstałej nagle. Załoga łodzi również zatonęła. Wartość zboża zatopionego wynosi 200,000 dolarów.

Liczba bezrobotnych w Anglji wynosi 1,400,000

LONDYN, 25 listopada. — Według obliczeń byłego ministra pracy Mc Namary, liczba bezrobotnych w Anglji dochodzi półtora miljona i będzie się zwiększać z nastaniem zimy.

Stosunki polsko - gdańskie

WARSZAWA. (Pocztą). — W związku z pobytem w Warszawie wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, p. Hakinga, oraz generalnego komisarza rządu polskiego w Gdańsku, p. Plucińskiego, stwierdzono, że pobyt ten związany był z szeregiem spraw, dotyczących stosunków polsko—gdańskich.

Z Wysokim Komisarzem, p. Hakingiem, omawiana była kwestja polskiego stosunku do senatu wolnego miasta Gdańska, oraz cały szereg spraw natury gospodarczej.

Na naradach, w jakich brał udział generalny komisarz Pluciński, omawiana była kwestja pogwałcenia przez senat gdański umowy polsko-gdańskiej z października 1921 r., sprawa utrudnień, jakie senat gdański czyni w sprawie przywozu i wywozu, wreszcie sprawa stanowiska, jakie zajmuje Gdańsk co do przeprowadzenia statysytki gdańskiej. Pozatem p. Pluciński brał udział w naradach nad opracowaniem rekursu rządu polskiego do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w sprawie kompetencji generalnego komisarza rządu polskiego w Gdańsku.

CO MÓWI POSEŁ WINCENTY WITOS O PRZYSZŁYCH RZĄDACH W POLSCE?

ROZMOWA W KRAKOWIE — ENDECJA I LUDOWCY — NADZIEJE CH-JE-NY — ZIMNY TUSZ Z WIERZCHOSŁAWICKIEGO ZDROJU — NIE TRZEBA BYŁO SZKALOWAĆ

KRAKÓW. (Pocztą). — W kołach politycznych krakowskich powtarzają sobie rozmowę jaka wywiązała się przed paru dniami, podobno w wieczór po wyborach — między prezydentem Witosem, a paru krakowskimi menerami endecji, którzy dzięki otrzymanym doniesieniom wiedzieli już, że o uzyskaniu przez ósemkę większości w Sejmie niema mowy i że wskutek tego endecja tylko wówczas osiągnęłaby cel swego patrjotyzmu, t. j. parę tek ministerjalnych, jeżeliby była dopuszczana do współpracy przez żywioły lewicowe.

Rozmowa miała miejsce w kawiarni Grand Hotelu i, jak opowiadają, rozpoczęła się od pełnych szacunku umizgów endecji do obecnych wraz z pos. Witosem posłów piastowców. Z każdego słowa przebijało się uszanowanie dla "Piasta", dyktowane poczuciem bezsilności ósemki i chęcią wybadania, jakby też ludowcy zapatrywali się na współpracę ze świtą ks. Lutosławskiego?

Zrazu prezydent Witos puszczał mimo uszu uniżone aluzje do współpracy "żywiołów prawdziwie narodowych" przeciw "wywrotowi' lewicy. Gdy natarczywość się wzmagała, odpowiedział — jak twierdzą — w te mniejwięcej słowa:

— Gdybyście byli strzelali do mnie, no... to wylizałbym się i moglibyśmy jeszcze dać sobie buzi. Ale zrobiliście z nas karjerowiczów, szkodników narodowych, ba, złodziei publicznego grosza, z takimi chyba nie można zasiąść przy jednym stole? Coby na to powiedzieli wasi wyborcy, że bratacie się z tymi, których odsądzaliście od czci i wiary. Mego zdania o tem mówić nie potrzebuję.

Po tych słowach miała zapanować cisza i rozmowa przeszła na inny temat. Świadkowie nie przypominają sobie, aby zanważyli u endeków szczególnie dobry humor.

NIEMCY MUSZĄ NAJPIERW MIEĆ CO JEŚĆ, A POTEM MOGĄ PŁACIĆ — MÓWI CUNO

Żąda moratorjum w wypłacie odszkodowań przynajmniej na cztery lata

BERLIN, 25 listopada. — Kanclerz Cuno w ekspose wygłoszonem dzisiaj w parlamencie przedstawił nowy kierunek polityki niemieckiej wewnętrznej i zewnętrznej.

Mówiąc o sprawie odszkodowań kanclerz Cuno oświadczył— że rząd jego będzie się trzymał nadal polityki poprzedniego rządu Wirtha, wyłożonej w nocie do międzyaljanckiej komisji odszkodowaniowej, przy czem położył nacisk na niemożliwość wypłaty odszkodowań według żądania międzynljaackiej komisji odszkodowań. Naród niemiecki musi mieć najpierw co jeść, a potem dopiero może płacić odszkodowania. Naród niemiecki musi dostać najmniej cztery lata moratorjum, aby mógł zdobyć potrzebne fundusze na zapłatę odszkodowań.

STREFA NEUTRALNA POMIĘDZY TURCJĄ I GRECJĄ POD ZARZĄDEM ALJANTÓW

Strefa neutralna jest 36 mil szeroka

LUZANNA, 24 listopada.—Strefa neutralna ustanowiona pomiędzy Turcją i Grecją przez konferencję pokojową w Lozannie jest 36 mil szerokości i rozciąga się po obu brzegach rzeki Marycy od granicy Bułgarji aż do ujścia tej rzeki do morza. Zarząd nad strefą neutralną pozostaje tymczasowo w ręku aljantów a następnie zostanie oddany w ręce Ligi Narodów.

Bułgarja na terytorjum strefy neutralnej będzie miała takie prawo jak Turcja i Grecja, które są nominalnymi właścicielami brzegów Marycy.

Nowy gabinet grecki zrezygnował

ATENY, 25 listopada. — Niedawno utworzony gabinet rewolucyjny ustąpił ze swego stanowiska z powodu nieprzejednanego stanowiska wobec ministrów dawnych gabinetu za rządów krola Konstantego. Położenie polityczne w Grecji niezwykle naprężone.

Dzisiaj! GEJSZA OPERETKA W 3ch AKTACH
W WASHINGTON IRVING HIGH SCHOOL
Irving Place i 16 ul., New York
Teatr Polski
o godz. 8-ej wieczór
Bilety wcześniej do nabycia w Restauracji Domu Narodowego
Belweder Agency, 359—2 ave.
Dzisiaj!

SPRAWY STOW. MECHANIKÓW

Biuro główne mieści się:
224 East 57th Street,
New York City

Sekretarz Felix Popławski.

PORĘBA

(Ciąg dalszy.)

E. TRAKTOROWNIA

Niewykończony budynek żelazno-betonowy, o powierzchni projektowanej 10,000 metrów kwadratowych, musi być, częściowo chociażby wykończony, aby ochronić od zniszczenia znajdujące się w nim wielkie wartości. — Roboty jednak prowadzone są w tak powolnem tempie, że niema żadnej nadziei, aby przy tem tempie przed zimą budynek chociaż w połowie został ukończony. Roboty tutaj trzeba przyspieszyć, ponadto koniecznem jest postawienie przepierzenia murowanego — czy drewnianego między wykończoną a nieskończoną częścią budynku.

Zastosowanie tego budynku łatwo znależć będzie można, choćby dla skoncentrowania w nim całej produkcji mechanicznej obrabiarek, co jest zresztą kwestją dalszego rozwoju "Poręby."

II STAN FINANSOWY

Aby sobie wyjaśnić stan finansowy przedsiębiorstwa musimy przedewszystkiem zbadać jego bilans. Ostatni bilans Tow. na 30 czerwca, r. b. (przesłany przez fabrykę do Zarządu w niedawnym czasie) nastręcza następujące uwagi:

Wykazany bilansowo zysk w wysokości mk. 31,958,142, może być realny o tyle tylko, o ile aktywa są realne i niezaprzeczone.

W aktywach tych na pierwszem miejscu mamy wielkie pozycje w rachunkach nieruchomości i ruchomości. Na obu "Nieruchomości" są umieszczone w sumie mk. 48,574,000 wydatki na kilka nowych budowli, jako to: nadbudowa i wykończenie dużego domu dla robotników, wielkiego budynku gospodarczego na folwarku, kilku mniejszych budynków. Nie jest to w każdym razie remont starych, istniejących, bo na to wydatkowano na obu kosztów ogólnych ok. 24,000,000 mk., przeto wydatek jest produkcyjny, a względna nawet taniość lub drożyzna budowy, nie odgrywa większej roli wobec spadku naszej waluty, przeto, niechybnie ta pozycja bilansu jest mocna.

Tak samo na obu "Ruchomości" wydatek w sumie mk. 60,692,357,85, jako przedstawiający wartość nowych maszyn, również jest realny i odpowiadnio podwyższa wartość istotną przedsiębiorstwa. Pozycja mk. 10,557,561.50 na obu "kolejki" przedstawia wartość nabytego inwentarza (parowóz) — przeto również pozycja przedstawia realną wartość. Pozycja "Folwark" mk. 11,755,697.97 na obu wytwórni, przedstawiająca właściwie sumę wydatków na utrzymanie folwarku do 1 lipca, 1922 r., nie jest wątpliwą, albowiem najbardziej pobieżny rachunek wartości części zbiorów już przewyższa znacznie tę sumę, a mianowicie: za 500 korcy żyta po 15,000 mk. mamy 7,500,000 mk.; za 100 korcy pszenicy po 20,000 mk. mamy 2,000,000 mk.; za 1000 korcy kartofli po 3,000 mk. mamy 3 000,000 mk. A pozostaje dochód z owsa, siana, innej paszy, ogrodowizn, eksploatacji koni itd.

Wartość magazynu w sumie mk. 54,347,969 przedstawia wartość podług cen nabycia, obecnie więc przedstawiają faktycznie wartość w markach znacznie wyższą.

Najpoważniejszym jest ok. "Produktów", zamknięty sumą mk. 286,241,352.81. Jest to wartość cementu wyrobów gotowych i półproduktów w magazynach fabrycznych. Ściśle biorąc, wartość ta powinna przedstawiać rzeczywisty koszt produkcji tych przedmiotów, a więc, wobec istniejących jeszcze konjunktur walutowych, nawet przy bardzo nieekonomicznej pracy, wartość sprzedażna powinna być znacznie wyższa. Przypuśćmy nawet, że przy istniejącym stanie rachunkowości fabrycznej nie można było zupełnie ściśle określić jednostkowych cen produkcji, i do obrachunku zostały nawet użyte przybliżone ceny, to i tak suma ta może zawierać nawet pewne rezerwy na korzyść przedsiębiorstwa.

D. C. N.

Marszruta

Na zebraniach poniższych przemawiać będzie ob. Henryk Boguszewski niedawno przybyły z Polski.

BOONTON, N. J., w niedzielę, dnia 26-go listopada, w sali ob. Dąbrowskiego.

HARRISON, N. J. we wtorek, dnia 28-go listopada.

E. NEW YORK (Brooklyn), w środę, dnia 29-go listopada.

JAMAICA, L. I. w sobotę dnia 2-go grudnia, w Domu Narod. przy Sutphin Road, o godzinie 7-ej wieczorem.

W. ORANGE, N. J. w niedzielę dnia 3-go grudnia.

PATERSON, N. J., w poniedziałek, dnia 4-go grudnia, w Domu Polskim, 78-80 Godwin St., o godzinie 7:30 wieczór.

PORT CHESTER, N. J. w środę, dnia 6-go grudnia.

Do członków Stowarzyszenia Mechaników Polskich

we Wschodnim Massachussetts i Rhode Island

Konferencja przedstawicieli i delegatów filji Stow. Mechaników z powyższych stanów odbędzie się:

W BOSTON, MASS., **w niedzielę, dnia 26-*go listopada w sali Caledonian Bldg.* Kerkeley, corner Appleton Street.**

Na porządku dziennym, przyszły Walny Zjazd, obecna sytuacja w Stowarzyszeniu Mech., sprawa bondów hipotecznych i skolektowanie reszty należności za zadatkowane akcje.

Na konferencji referować będzie sekretarz generalny z New Yorku, ob. F. Popławski.

Komitet.

Akademja francuska dopuściła na swe posiedzenie po raz pierwszy w dziejach referat kobiety, a mianowicie pani Moll-Weiss. Referat ten traktuje o opiece nad dziećmi.

Wielkiej Europejskiej Wojny

Obrazki tylko za 4.50

Przyjrzyjcie się im w Waszym domu

Przez nasz patentowany stereoskop możecie zobaczyć całą Europejską wojnę, która była prowadzona przez wiele lat w Europie. Zobaczycie żołnierzy walczących w okopach, na wojennych okrętach, podwodnych okrętach, aeroplanach, zniszczone i zrujnowane wsie i miasta, także wiele innych interesujących rzeczy. Możecie zobaczyć wszystko tak wyraźnie, jakbyście tam byli sami i naocznie to wszystko widzieli. To jest prawdziwie drogocenna rzecz dla Was i dla Waszych dzieci. Każda rodzina powinna mieć nasz Stereoskop z tymi widokami światowej wojny.

Ten Stereoskop jest bardzo wytrzymały i będzie istniał na zawsze, jest on bardzo zgrabny i elegancki w aluminowej oprawie przybranej aksamitem. Ofiarujemy go za specjalnie niską cenę, to jest jeden Stereoskop i 150 wojennych widoków za $4.50. Pomyślcie tylko ile pieniędzy musielibyście wydać, by pojechać tam i wszystko zobaczyć, i zawsze się Wam opłaci wydać tak małą sumę, by kupić nasz Stereoskop z tymi widokami. Nie odkładajcie, lecz przyślijcie Wasze zamówienie natychmiast niż się cena podwyższy.

NIE POSYŁAJCIE PIENIĘDZY Wytnijcie ten kupon i włóżcie 50c na koszta przesyłki i opakowania, a my Wam przyszlemy Stereoskop i 150 Wojennych Widoków. Zapłacicie $4.50 przy otrzymaniu paczki. Jeżeli nie zupełnie zadowoleni będziecie, odeślijcie to natychmiast, a odeślemy Wam pieniądze.

Nie Odkładajcie, Przyślijcie Kupon Dzisiaj

IMPERIAL NOVELTY CO., 1016 Milwaukee Ave., Dept. P—23, Chicago, Ill.

Załączam 50c w markach lub srebrze na koszta wysyłki i opakowania. Proszę mi przysłać Stereoskop i 150 Wojennych Widoków. Zapłacę $4.50 przy otrzymaniu paczki. Jeżeli nie będę zupełnie zadowolony zwrócę Stereoskop i widoki natychmiast i dostanę pieniądze z powrotem.

Imię ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

ZAWIADOMIENIA

STUDENCKI BAL

We środę wieczorem, dnia 29go listopada w Domu Narodowym pn. 19-23 St. Mark's Place, New York, odbędzie się nadzywyczajny bal. Stow. Studentów Polskich stara się aby ten bal był kompletnym sukcesem. Bal Indyka jest nowością w Nowym Yorku i jesteśmy pewni, że publiczność będzie zadowolona z zabawy. Studenci umieją bawić i nie ma wątpliwości, że tym razem nasza studenterja utrzyma swoją reputację.

Zangażowano specjalną orkiestrę na tą okazję i spodziewamy się, że publiczność będzie zadowolona z niespodzianek.

Wielu oczekuje rozgrywki indyka na tym balu z nadzieją szczęścia, ponieważ studenci ogłaszają, że „kto ma szczęście, wygra indyka". Każdy kupujący bilet wstępu otrzymuje numer, który to może być numerem wygrywającym.

Widoki są, że sala będzie przepełniona publicznością. Bilety wstępu można nabyć od studentów lub przy wstępie na salę w dniu balu. Nikt nie potrzebuje się obawiać bezsenności jako rezultatu Balu Indyka, bo Dzień Dziękczynienia można spędzić na wypoczynku po miłej zabawie. Kto będzie miał szczęście, będzie tembardziej sobie wypoczywał przy indyku.

Komitet Edakacyjny Polskiego Klubu Obywatelskiego

Niniejszem podaje do wiadomości szan. Polonji, iż szkoła języka angielskiego wyłącznie dla Polaków, odbywa się w Public School No. 71, pod numerem 186 East 7 ulica, między Ave. B i C, room 209; 1 piętro. Początek nauki o 7:30 wieczorem.

Wszelkich informacji co do wybierania 1 i 2 papierów obywatelskich udziela ob. F. Remez, sekretarz i gospodarz Klubu od 5 do 11 wieczorem.

Staraniem Klubu zostały sprowadzone najnowsze dzieła pisarzy polskich na koszt miasta do Publicznej Bibljoteki na 10 ulicy Tompkins Sq. pomiędzy Ave. A i B. Zostaliśmy powiadomieni, że im więcej będzie się wypożyczać tym więcej nowych książek będzie sprowadzanych.

Za Komitet Edukacyjny:
E. Rybicki, prezes,
A. Wallas, sekretarz.

Z RADY OSWIATOWEJ.

Niniejszem zawiadamiam delegatów do Rady Oświatowej, że zwyczajne posiedzenie odbędzie się we środę, dnia 29 listopada, o godzinie 8.15 wieczór, w Domu Narodowym.

Wszyscy nowo wybrani delegaci na rok następny proszeni są o przybycie na to posiedzenie, również zaznacza się o nie zapomnienie wyrównania podatków w starym roku.

Wiele towarzystw w New Yorku nie należy jeszcze do Rady Oświatowej. Dlatego zapraszamy wszystkie chętne towarzystwa o współudział w pracy oświatowej i wydelegowanie swych zastępców. Lecz prosimy wysyłać tylko ludzi chętnych do pracy społecznej. Podatek 50 centów miesięcznie.

Stanisław Rozen
sekretarz.

Posiedzenie Komitetu Pomocy Pol. Czerwonego Krzyża

W piątek dnia 1 grudnia o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się regularne posiedzenie w Domu Narodowym, przy 8-ej ulicy w New Yorku.

Wobec tego, że Komitet Pomocy ma wiele ważnych spraw do załatwienia, pożądanem jest, aby wszyscy członkowie komitetu przyszli na to posiedzenie.

K. Wanda Wojcieszak, prez.

PASSAIC, N. J.

ZAWIADOMIENIE

Posiedzenie regularne Koła 54, P. S. L. „Wyzwolenie" odbędzie się punktualnie o godzinie 1:30 popołudniu, w niedzielę 26go listopada w sali posiedzeń Tomczyka i Magdziaka pod 83 Passaic ulicy, Passaic, N. J.

Wszyscy członkowie i sympatycy proszeni są o liczne przybycie, ponieważ będą ważne sprawy omawiane, które powinny zarówno wszystkich interesować.

Cześć!

Wojciech Krzysztofiński, sekr.

ZJEDNOCZENIE POLSKO NARODOWE

Przy ulicy pod numerem 142 Grand Street w Brooklynie, N. Y. wznosi się okazały budynek, znany powszechnie jako Dom Zjednoczenia Polsko Narodowego.

Parter zajmuje drukarnia, wydająca urzędowy Organ Zjednoczenia, znany tygodnik pod tytułem "Czas". Pierwsze piętro przeznaczone jest na biuro oraz salę do posiedzeń Zarządu Centralnego wspomnianej wyżej organizacji. Drugie piętro zaś zamieszkuje z rodziną administrator drukarni.

Fundusz na zakupno tego budynku Zjednoczenia zgromadziło z podatku członków, ubezpieczonych w tej organizacji na życie. Podatek ten wynosił jednego centa od członka miesięcznie.

Po odpowiedniem przerobieniu i odrestaurowaniu ubikacji wewnątrz budynku, Dom ten oddany został do publicznego użytku w dniu 30go maja, 1913 r.

Wypadek ten, uczciła Polonja zamieszkująca dzielnice Greenpoint i Williamsburg uroczystą manifestacją, w której wzięły czynny udział wszystkie polskie towarzystwa.

• • •

Z początkiem roku 1903 członkowie trzech towarzystw, należących ongiś do Zjednoczenia w Bay City., Mich., postanowili zorganizować samoistną organizację na Wschodzie. Byli to członkowie następujących Towarzystw: „Stanisława Małachowskiego", „Króla Zygmunta" i „Trzeciego Maja."— Postanowienie to było zupełnie zrozumiałe, gdyż znaczna odległość od organizacyjnego pnia tamowała ruch i rozwój towarzystw Towarzystwa te pragnęły działać i rozwijać się ,ale były — że się tak wyrażę — końcowemi gałązkami drzewa, narażonemi na liczne przeszkody i niebezpieczeństwa. Aby „gałązkami" temi nie być aby stać się samoistnem drzewem oderwały się od pnia, zaczęły róść i dziś są nietylko samoistnemi, ale i przerosły pień.

Rzecz jasna, że postanowienie to natrafiło na rozliczne i niejednokrotnie bardzo przykre krytyki i przeszkody, lecz pionierzy nie ustąpili i zakasawszy rękawy — wzięli się do pracy. Zaczęli budowę. Kielnią dla nich była uczciwość i sumienność, a wapnem i cementem miłość ku Ojczyźnie i troska o przyszłość wychodźtwa.

I stanął gmach silny i Zjednoczenie jest i będzie...

Dnia 10 lutego 1903, odbyło się pierwsze masowe zebranie. Liczba członków wynosiła podówczas 228. Pierwszym prezesem został wybrany Jan Marcinkiewicz, wice prezesem M. Maćkowiak, sekretarzem generalnym M. Gramlewicz, sekretarzem finansowym St. Neisch, a kasjerem W. Dylewski. Kapitał początkowy wynosił $247.70 centów.

Za godło organizacji wybrano Orła Białego.

W kilkanaście dni później przystąpiło do organizacji Tow. Ognisko z N. Y. 28ma członkami.

Już w następnym miesiącu zmarł jeden z członków młodziutkiej organziacji śp. Jan Wierzbowski, ubezpieczony na $600.— Zdawało się, że tak nagły ubytek kasowy zachwieje egzystencją organizacji, lecz nie. W 60 dni otrzymała wdowa całe ubezpieczenie.

W tem miejscu wypada nam stwierdzić fakt, który świadczy, jak szlachetną jest dusza ludu polskiego i jak lud ten odczuwa potrzebę pracy organizacyjnej, a nadewszystko solidarnej pracy dla utrzymania imienia polskiego. W szczególności wdowa po śp. Janie Wierzbowskim odebrawszy pośmiertne, złożyła na cele Zjednoczenia Polsko Narodowego $5., czyli złożyła rzeczywiście grosz wdowi rozumiejąc, że i innym wdowom należy przyjść z pomocą przez podtrzymanie i rozwinięcie organizacji. Dzięki takim sercom, dzięki takiej samej sile ludu polskiego rozwijało się Zjednoczenie w stopniu szybszym niż przypuszczali założyciele.

Dzięki temu, na każdym sejmie organizacja była coraz silniej reprezentowana, bo każdy członek rozumiał znaczenie Zjednoczenia.

I jak w roku 1903, porządkowy numer grupy był 3, tak w roku bieżącym jest 136.

Przykładowo wymieniam, że w ślad za towarzystwem „Ognisko" przystąpiły do Zjednoczenia, już w pierwszych zaraz latach rozwoju następujące towarzystwa: — „Henryka Sienkiewicza", „Orzeł Polski", „Nowe Życie", „Wincentego Pola", „Jenerała Chłopickiego", „Biały Orzeł", „Synowie Korony Polskiej" i inne. Kapitał organizacyjny wzrastał również szybciej, niż założyciele przypuszczali.

(Ciąg dalszy w przyszłą niedzielę)

T. Siemiradzki.

BEZNADZIEJNA GŁUPOTA

Na jakiejś zabawie urządzonej w Chicago przez tak zwanych Rycerzy Kolumba (Knights of Columbus) zabawiano publiczność między innemi sztukami, widokiem walki na kije dwóch oberwańców, których manażer widowiska przedstawił jako Paduruski i Piluski. Miało to ilustrować nieistniejącą w rzeczywistości, lecz wciąż jeszcze pokutującą w ciasnych głowach czytelników pewnych gazet amerykańskich rywalizację między Piłsudskim i Paderewskim o prezydenturę w Polsce.

Nie można się dziwić, że tak głupi na ogół ludzie, jak członkowie organizacji Rycerzy Kolumba wpadli na taki pomysł. — Nie przyszłoby im do głowy wyprowadzić na estradę panów Clmeneceau i Milleranda, albo Lloyda George'a i Bonar Law, ani nawet Mussoliniego i króla Wiktora Emanuela, albo Lenina i Trockiego. Mają respekt dla państw, o których istnieniu coś wiedzą. O tem, że istnieje wielkie państwo polskie, że przed dwoma laty ocaliło Europę przed najazdem bolszewickim, o tem, że to państwo jest w bardzo przyjaznych stosunkach z Ameryką, jeszcze nie wiedzą. Cała ich mądrość pochodzi z jakiejś tam szkółki parafjalnej, którą przebrnęli przed kilku czy kilkunastu laty.

Trudno natomiast uwierzyć, jak piszą polskie gazety, było na tem widowisku bardzo wielu polaków, członków organizacji, i nie tylko ani jeden z nich nie zaprotestował przeciw takiemu ubliżaniu Polsce i polskiemu narodowi, lecz podobno wszyscy bez wyjątku śmieli się do rozpuku i bawili się nie gorzej od ajryszów, niemców i innych murzynów. To już źle; to już kompromitacja narodowa. Po pierwsze co robią polacy w Rycerzach Kolumba? Jeeżli idzie im o organizację katolicką, to mają przecież swoje Zjednoczenie i z pół tuzina innych polskich katolickich organizacji. A jeżeli nie idzie im o katolickość, to mają Związek N. P. i inne zrzeszenia polskie nie odznaczające się marką religijną.

A po drugie, jeżeli już tam są, dla czego nie rozumieją, że ktoś wystawiając na pośmiewisko publiczne dwóch ludzi, z których jeden jest prezydentem Polski, a drugi był jej premjerem i jest wciąż sławnym na cały świat artystą, zakpił przedewszystkiem z nich, z polaków należących do Rycerzy Kolumba. Dla czego jako członkowie swej organizacji nie spędzili z estrady głupich klownów i nie nagrzali menażerowi, który zapewne jest jakimś urzędnikiem ich organizacji.

Odpowiedź może być tylko jedna. Są głupi, beznadziejnie, — nieuleczalni głupi. I dla tego właśnie, że są głupi, znaleźli się w obcej organizacji, gdzie kpią z nich w żywe oczy i bawią się ich kosztem.

Podobno wszystkie polskie organizacje biadają nad tem, że młodzież polska tu urodzona nic chce wstępować do zrzeszeń, w których jej ojcowie i matki są od wielu lat członkami. Podobno nawet odbyte w Filadelfji jakiś zjazd przedstawicieli polskich większych organizacji, na którym zastanawiano się nad przyczynami tego zjawiska i nad środkami zaradczymi.

Bodaj czy nie zapóźno. Winne tu są szkoły parafjalne, które potrafiły napędzić polaków do takich kolumbusów czy do foresterów, a nie umiały rozwinąć w nich ducha polskiego. Winni rodzice, którzy w domu nie interesowali się narodowem wychowaniem dzieci. A winne też są i same organizacje.

• • •

Nie można pokazywać młodemu pokoleniu takich okazów, jakimi nasze polskie organizacje które tak konsekwentnie przyozdabiały i wciąż przyozdabiają swoje zarządy. Zamiast wydobywać z pomiędzy siebie, co się ma najlepszego i świecić tym materjałem przed oczami podrastającego pokolenia, brano jakby umyślnie z pomiędzy siebie największą lichotę.

W pismach swoich zamiast uczyć młodzież godności, ducha obywatelskiego, szacunku dla wielkich mężów swojego narodu, co jej podawano?

A teraz wracając do powyższego incydentu ,czyby nie było właściwem spróbować wytłómaczyć tym polskim Kolumbusom, że chociaż już przestali być polakami i nie odczuwają nic na widok naigrawania się obcych z Polski, to jednak są obywatelami amerykańskimi, a więc jako tacy, mają obowiązek szanować przedstawicieli wszystkich państw zaprzyjaźnionych ze Stanami Zjednoczonymi. Prezydent Harding pewnoby wyszedł z oburzeniem z widowiska, na któremby ubliżano prezydentowi czy premjerowi, którego bądź z państw zaprzyjaźnionych. A co obowiązuje prezydenta, obowiązuje i każdego obywatela.

Co myśli kobieta na kobiercu ślubnym?

Pisma angielskie przynoszą następującą wiadomość:

Pewna angielka urządziła sobie specjalne albumy. Mianowicie wszystkie znajome jej mężatki musiały w tem albumie wpisać, o czem myślały w chwili, gdy stały przed ołtarzem. Jak się okazuje z tego albumu, damy te wcale nie były zbytnio przejęte nastrojem chwili a przez ich mniej lub więcej zgrabnie ufryzowane główki, przechodziły myśli przeważnie banalne.

"Pamiętam doskonale — pisze jedna z nich, gdym stała przy ołtarzu, myślałam ciągle o Karolu, moim wielbicielu i o tem, co on powie na to, żem wyszła za mąż".

Inna już twierdzi, że wszystkie jej myśli zaobsorbował dywan kościelny, wytarty i zniszczony. Przepełniała ją też troska, czy przypadkiem w jej domu nie znajdzie się kiedyś taki brzydki dywan. "Ja myślałam przez cały czas ślubu, czy w domu nie przypali się pieczeń, spowiada się naiwnie inna dama. Pewna mężatka tak pisze: "Przez cały czas ślubu martwiłam się, że podczas jazdy powozem suknia mi się zmięła i myśli, że będę przytem szkaradnie wyglądała, zatruwając mi życie ciągle."

Wreszcie jedna z tych dam oświadczyła: "Nie mogłam podczas ślubu oderwać oczu od krawata Jerzego. Tak mnie to denerwowało, że nie mogłam o czem innem myśleć, uspokoiłam się dopiero w chwili, gdyśmy byli na dworze i mogłam tę fatalną krawatkę poprawić.

W końcu listopada odbędzie się sprzedaż rzeczy należących do eks-narzeczonych Landru.

KAMPANJA AMERYKAŃSKIEGO CZERWONGEO KRZYŻA

trwa do 30-go listopada. — Zapisujcie się na członków!

Kto chce być pewnym, że zostanie zapisany, jako polak, niech dolara wręczy kolektorce, lub kolektorowi komitetu Pomocy dla Polskiego Czerwonego Krzyża. Każdy znaleźć ich może codziennie wieczorem od godz. 7ej do 9ej w Domu Narodowym.

Royal Mail

PRZEDPŁATY

Przygotujcie się sprowadzić Waszych krewnych do Stanów Zjednoczonych drogą ROYAL MAIL.

Specjalną uwagą się darzy polskich pasażerów; wyborowe jedzenie i czyste kajuty dla wszystkich

Wielkie wygody — częste okręty częste jazdy

ORDUNA ORGA
ORBITA OHIO

Przygotowania czynione do podróży we wszystkich Europejskich krajach.

Napiszcie po książeczkę

Zgłoście się po bliższe szczegóły do

Royal Mail Steam Packet Co.

SANDERSON & SON, Inc., AGENCI
26 Broadway, New York
117 W. Washington St. Chicago

lub miejscowy okrętowy Agent.

CUNARD

DO GDANSKA W 10 DNIACH

Tylko wodą do Polski drogą Southampton na olbrzymich okrętach

AQUITANIA 45,647 ton **MAURETANIA** 30,704 ton

BERENGARIA 52,022 ton

Opuszczając New York co WTOREK. W Southampton wprost z pokładu przenosicie się na pokład okrętu jadącego do Gdańska natychmiast.

Cena do Gdańska { 2-ga klasa $150.00 / 3cia klasa $106.50 } Plus War Tax
Ceny do Polskich miejscowości za aplikacją.

PASAŻEROWIE Z POLSKI

biorą okręt w Gdańsku do Southampto połączony z powyższymi olbrzymiemi okrętami. — Tygodniowa obsługa. Najszybsze okręty na świecie. Po informacje tyczące się cen i potrzebnych dokumentów o przedpłacie pasażerów zgłosić się do najbliższego agenta. Jeden jest w Waszym mieście lub blizko.

DeVITA

S. DE VITA
DOM BANKOWY
Pod kontrolą Stanu New York.
2105 First Ave., New York.
róg 108 ulicy.
GWARANTUJEMY

14,000 M. P. za $1.

Pisz po nasz cyrkularz.

Telefon: 2766 Market.

WOJCIECH RUCKI

Notarjusz Publiczny, Komisarz spraw realnych. — Wyrabiam akta prawne, wysyłam pieniądze do Polski; sprzedaję karty okrętowe; domy na dogodne spłaty. — Asekuruję od ognia domy i meble i t. p.

86 Tyler Street, **Newark, N. J.**

NAJSZYBCIEJ I NAJBEZPIECZNIEJ JEST PRZESYŁAC DO POLSKI PIENIĄDZE TAK W MARKACH JAK I DOLARACH

— PRZEZ —

AGENCJE STOWARZYSZENIA MECHANIKÓW

224 EAST 57th STREET, NEW YORK CITY.

Karty Okrętowe i sprawy notarjalne. — Biuro otwarte wieczorami.

BAŁTYCKO-AMERYKAŃSKA

LINJA -9 BROADWAY, N.Y.

WPROST do i z POLSKI

PRZEZ GDAŃSK

Na Boże Narodzenie i Nowy Rok
DO POLSKI

LITUANIA 6-go GRUDNIA

Bez zmiany okrętu i bez przesiadania.

SZWEDZKO-AMERYKAŃSKA LINJA 24 STATE St. NEW YORK **DO GDAŃSKA**

Szybka obsługa pasażerska z New Yorku do Gdańska przez Gothenburg, Szwecję, cała droga wodą. Pasażerowie zmieniają z okrętu na okręt w Gothenburgu. — ODJEŻDŻAJĄ Z NEW YORKU

S. S. STOCKHOLM .... 25 Listopada
S. S. DROTTNINGHOLM .... 9 Grudnia i 13 Stycznia

Do Gdańska $106.50. — Podatek wojenny $5.

Podróż trwa 12 dni. Pasażerowie 3-ciej klasy jadą w kabinach na 2-4 osób
Nie potrzeba Szwedkiej wizy.

Po bliższe informacje o paszportach zgłosić się do lokalnych agentów.

Mowa byłego premjera Francji J. Clemenceau'a

Wygłoszona dnia 21-go listopada r. b. w Metropolitan Opera House w New Yorku

MILITARYZM FRANCJI JEST BAJKĄ — OŚWIADCZYŁ CLEMENCEAU. — NARÓD FRANCUSKI ŻĄDA JEDYNIE SPRAWIEDLIWOŚCI. — AMERYKA NIE MOŻE SIĘ USUWAĆ OD UDZIAŁU W ODBUDOWIE POKOJU ŚWIATA. — NIEMCY Z DNIA NA DZIEŃ GOTUJĄ SIĘ DO NOWEJ WOJNY.

WSTĘP

Onego czasu, będzie tysiąc lat temu, do wsi hinduskiej, przybył pewien stary buddysta i oznajmił wieśniakom, że głosić będzie nowinę dobrą. Wieśniacy radzi jemu i jego zapowiedzi byli. Powiedział im, że nauczy ich jak być dobrymi, jak miłować się wzajemnie, co czasy owe było przedsięwzięciem nielada. Zebrali się więc pod jednym z tych wielkich drzew, które są pięknością tego kraju, aby słów dobrych wysłuchać.

A kiedy miał już usta swe otworzyć, oto nadleciał ptak, piękny ptak, i siadł na najwyższej gałęzi i jął śpiewać i śpiewać i śpiewać. Śpiewał długo i im dłużej śpiewał, tem bardziej wszyscy zachwyceni byli. Zdawało się, iż wszyscy zrozumieli, co miał na myśli. A gdy ptak odleciał, stary mnich powstał i rzekł: „żegnajcie panowie, kazanie skończone".

Jest mi tak, jak owemu staremu mnichowi. — Wydaje mi się, jakby część z nas siedziała pod bardzo pięknem drzewem o pięknych liściach i zaprawdę jest tu ptaków bardzo wiele. Poznaję je nie ze śpiewu lecz z klaskania ich skrzydeł.

Mnich ów był bardzo mądrym człowiekiem. Ale ja mądrym nie jestem. Przeto będę mówił, skoro nasz znakomity przewodniczący żąda, abym mówił. Właściwie, jakeście o tem może słyszeli, przybyłem tutaj tylko w tym celu.

Przedewszystkiem muszę Wam powiedzieć, że jestem bardziej przyzwyczajony do wyszczerzonych fizjognomij, niż do uśmiechniętych twarzy kobiecych i że jestem raczej — chociaż się to nie zbyt często zdarzało — raczej nieśmiałym, z lekka.

Czego się w Ameryce nauczył.

Przedewszystkiem muszę Wam podziękować za rzeczywiście cudowne przyjęcie, jakie mi w tym kraju zgotowano, prawdziwie czarowne. Zaledwie pięćdziesiąt siedem lat temu, nie więcej, przybyłem tu wprost z więzienia cesarskiego z pod Napoleona III-go i znalazłem tutaj inny sposób życia i to daleko lepszy sposób.

Był to ten szczęśliwy okres, kiedy każdemu młodemu człowiekowi wyobraźnia wmawia, że wszystko jest dla niego możliwem. To, do czego przez setki lat i lat tysiące ludzie dążyli i czego nie dopełnili, on to potrafi. Ma serce, rozum, wiedzę; on to potrafi.

Taki zuchwały pogląd przyniosłem z sobą tutaj. Nie wiem, czy został tutaj oceniony. Nigdy tego nie byłem pewny. Alem się rozejrzał w koło i nauczyłem się tutaj tego, czego mnie Europa nie nauczyła, radzić samemu sobie.

„Samemu sobie radzić" — i oto jak uczeń, który wraca do nauczyciela po zdobytem doświadczeniu, — wróciłem tutaj i wszystko jest tak odmienne. Wróciłem tutaj ze zmienionemi poglądami, aby podziękować za dobre, praktyczne wychowanie, — które otrzymałem. Mówię „praktyczne", gdyż rzecz prosta nie przybyłem tu, aby się nowych rzeczy uczyć.

I tak przybyłem tu z duchem amerykańskim, gotowy do wykrycia wad i błędów wszelakich. Przyznać jednak muszę, żem nie znalazł tyle błędów, ilem się spodziewał. I dzisiaj nauczywszy się niezależności, starałem się znaleźć radę. Nie mam misji żadnej, nie przybyłem tu z misją do nikogo. Przeto przyszedłem do przekonania, że koniec końców wszelka demokracja do wolności się sprowadza i sądzę, że najlepszy to rząd, gdy się za własne tylko błędy odpowiada, a nie za cudze.

Francja spotwarzona.

Siedziałem tedy oto w mym miłym domku nad morzem, nad zatoką zbyt może odległą, abyście ją dojrzeć mogli, i doszło do mnie, że złe słowa o Francji mówiono. Nie podobało mi się to wcale i rzekłem sam do siebie „jakie słowa?".

I w tym samym czasie objawili się krytycy twardzi, jeden z nich Anglik bardzo wybitny, i wtedy rzekłem: — „no, skoro Anglja źle Francję sądzi i Ameryka źle Francję sądzi, cóż tedy mamy robić? lepiej zrobię, gdy tam pojadę i zobaczę, w czem rzecz. I pojechałem nie wiedząc właściwie, jakie stanowisko zajmę — przeciw Wam, czy w Waszej obronie.

Nie bawiłem tu długo, lecz dość długo, aby przyjść do przekonania, że nie będę miał zbyt wiele kłopotu w ustaleniu podstawy do wspólnego poglądu w bardzo ważnej sprawie. — Prawda, słyszałem, jakobym tu pożądany nie był. Ale niechaj się nikt nie ośmieli powiedzieć mi, żem w osobistym celu podróż z Francji do Ameryki odbył i że mam jakiekolwiek ukryte zamiary, bądź polityczne, bądź osobiste.

Po prostu przybyłem tu pomówić z wami i zrobię to teraz właśnie tego wieczora. Nie wiem, czy się to wam spodoba, ale ja sam jestem bardzo rad z tego.

Kiedy człowiek mierzy tak wysoko, jak go na to stać, wtedy zachętą jest słyszeć krzyki dołu. To mając na względzie, przybyłem. Prawda, gdy statek biegł naprzód i biegł, przyszło mi na myśl, że nie wszystko tak różowo wygląda i były godziny takie, gdy chciałem już rzec do kapitana: „hola, wracajmy proszę do domu". — Byłem jednak tak zachęcony, że w końcu przybyłem i oto, co myślę:

Francja i Ameryka.

Oba te kraje, Ameryka i Francja, wzięły wspólny udział w paru największych wydarzeniach, jakie kiedykolwiek świat zaznał. Łaskawa fortuna pozwoliła im nową rozpocząć epokę nie tylko w dziedzinie myśli ludzkiej, lecz rozpocząć erę, w której być może sprawiedliwość, nadzieja, dobra wola i słuszność urzeczywistnione będą na ziemi.

I to jest właśnie pięknem, że pomiędzy Ameryką a Francją był romans. Nie znam żadnych innych narodów, pomiędzy którymi był taki łącznik wyobraźni. Ta myśl sprowadziła mnie tutaj. Ostatecznie jestem człowiekiem starym, chociaż wy innego może jesteście zdania. Ale ja jestem bardzo, bardzo starym człowiekiem; i kiedy minę, nie wiem w jakiej mierze związą mnie z kwestjami, które mnie najbardziej w życiu interesowały.

W mojem życiu — jest oto ten romans, o którym mógłby powiedzieć wam generał Pershing, gdy do Francji przybył. Pierwszą rzeczą, powiedzieć coś. Poszedł do grobu Lafayetta i powiedział: „Oto jesteśmy, Lafayette". I byliście rzeczywiście tam i przetrwaliście tam w dnie najgorsze. Widywałem człowieka i widywałem wodza, zbyt często może, mógł był pomyśleć, ale sam widok jego mnie pokrzepiał.

Chciałem rozmawiać z nimi, a czasami miałem sprzeczki z generałem Pershingiem, przepiękne sprzeczki. Powiedziałem: „Nie wiem, jaką jest twa władza, aby powiedzieć tak, ale wiem, jaka jest twa władza, aby powiedzieć nie".

Były złe sprzeczki pomiędzy nami gdy nadjeżdżać jęli żołnierzy amerykańscy. Ja chciałem aby szli na front i on także chciał, aby szli na front. Ale naturalnie nie mógł ich posłać tak, jak byli. Musiał zorganizować, musiał przygotować; musiał skoncentrować wszystko pod amerykańskim sztandarem. Nie chciał iść w bój bez amerykańskiej armji i miał rację, ale miałem i ja. Miałem rację także. Oto ludzie nasi ginęli straszliwie. Zaraz o tem powiem. Spieszno mi było bardzo.

O co walczyła Ameryka

Długo to trwało zanim przybyli pierwsi amerykańscy żołnierze po wypowiedzeniu wojny, a my musieliśmy czekać, a czekanie równało się setkom tysięcy ludzi ginących i ginących. I gdy kiedykolwiek myślę o tych dzielnych i wspaniałych amerykańskich żołnierzach i oficerach i wodzach, których na froncie widziałem, przychodzi mi na myśl wspaniała historja roku „76", kiedyście wydali na świat ten naród wspaniały; kiedyście walczyli o prawo do życia i prawo równe do szczęścia.

Po raz pierwszy usłyszano o tem na świecie. Nie jestem pewny, czy czasem nieprzyjaciele nasi ówcześni, armje europejskie, nie śmiały się z tego i nie uważały tego za nonsens. Niechaj teraz przyjdą i zobaczą, co z tych dzieci wyrosło, jakiemi olbrzymami się stali i jakich rzeczy dokonali.

Przybyłem tu w myśli, że mi romansu potrzeba. A gdybym nie spotkał się z uczuciem, któregom się spodziewał, to znaczyłoby to, że romans się skończył. Lecz muszę wam powiedzieć, co czułem.

Czego żąda od Ameryki

Nie będę was prosił o pieniądze. Macie ich za dużo. Żądam od was czegoś znacznie więcej, czegoś daleko bardziej wartościowego.

Chcę was samych, waszych serc i dusz waszych. Chcę tej rzeczy, którą we Francji nazywamy rzeczą nieważką; małej rzeczy, czegoś w rodzaju uczucia, wspólności, pomiędzy jedną istotą ludzką a drugą.

Ta rzecz może istnieć i na pewno istnieje między takimi narodami, jak nasze, i tego właśnie od was wymagam.

Nie przychodzę tu, by zmuszać was do powzięcia jakiejkolwiek decyzji, ani też by próbować wywierania jakiegokolwiek wpływu na waszych mężów stanu, by powzięli jakieś postanowienie lub jakikolwiek plan. Nic podobnego. Nie jestem żadną oficjalną osobą, nie mam żadnej misji i rad z tego jestem i nie sądzę, bym miał jakiekolwiek prawo wywierania jakiegoś wpływu na postanowienia amerykańskie. Ale przychodzę tu z taką oto ideą: że wyjaśnienie, jakie wam daję, może zmieni wasze zdanie, jeśliście inaczej na rzecz się zapatrywali i pozwoli się spodziewać, że zmienicie swe serca, jak i Francja zmieniła swe serca wobec Ameryki. Mam wam przedłożyć nieco przyjacielskiej krytyki i sądzę, że jest to godnem i was i mnie, byśmy te krytyki wymienili między sobą w ten tak bardzo demokratyczny sposób.

Nie mam zamiaru wygłosić oracji, albo mieć wykład lub coś podobnego. Sami to możecie widzieć. Ja po prostu mówię. Ja chcę mówić. Chcę wytłómaczyć to, co było treścią moich przemyśliwań od lat trzech. Stałem zdala od jakiejkolwiek akcji rządowej. Cały ten czas spędziłem w cichem miejscu, które ukochałem, oddając się myśleniu. Myślałem o was bardzo często, myślałem o Francji przedewszystkiem i oto teraz przynoszę te moje myśli do was, by dojść do jakiegoś pogodzenia opinji nas obu. Spodziewam się tego, chociaż nie jestem tego pewny.

Kryzys światowy

Znajdowaliśmy się w środku wielkiego kryzysu. Mówię największego kryzysu wypadków, bo nikt z nas nie może powiedzieć, jak długo ten kryzys trwać będzie i czy po pewnym czasie nie stanie się jeszcze gorszym, niż teraz.

Dla czegoż tak trudno o pokój? Dla czego nie możemy znaleźć wspólnych środków do utrzymania pokoju? Muszę powiedzieć, że ta wojna przyszła jako następstwo wypadków i teraz, gdy się skończyła, musimy coś uczynić ażeby zachować pokój. **Wojna wepchnęła świat w sytuację, w której się nigdy przed tem nie znajdował,** i teraz, gdy mamy pokój, musimy zabezpieczyć ten pokój. Nie przyszedłem tu z misją i jestem z tego rad. Przyszedłem tu, by starać się zapewnić przyjaźń Ameryki dla Francji, tak jak Francja żywi przyjaźń dla Ameryki. Będę starał się wyjaśnić wam, co mam na myśli. I to jest celem, dla którego przybyłem do Ameryki.

Nie chcemy nowego najazdu

Pozwólcie, że wyłuszczę uczucia, jakie przepełniają me serce. Skoro widziałem w mem życiu dwie inwazje, dwa najazdy na Francję, zniszczenie wszelkiego rodzaju, czyż dziwnem to jest, że nie chcę widzieć nowego najazdu? Możecie mnie nazwać militarystą, możecie mnie nazwać imperjalistą, ale ja nie przyjmuję tej nagany i odpowiadam pytaniem, czyż Niemcy nie pokazały, że są militarystyczne i imperjalistyczne? Dla Francji przyszedł po roku 1871 długi okres pięćdziesięciu lat, czterdziestu sześciu, mniej więcej tyle, w czasie którego Niemcy groziły nam ośm razy wojną, ośm razy. I to, co wówczas od nich usłyszeliśmy, było ostrzenie pałasza. Rzuciły wyzwanie i Anglji, mówiąc: „Nasza przyszłość jest na oceanie".

Anglji to się nie spodobało. Ale władze rządzące dźwigają tak wielką odpowiedzialność, że nie chcę ich tak łatwo oskarżać. Ale te władze rządzące, nie tylko w Anglji, lecz w wielu innych państwach, które mógłbym wymienić, widziały niebezpieczeństwo, lecz chciały go uniknąć. Oczywiście, było to bardzo mądre, ale jest też równie mądrem przygotować się na wypadek najgorszy, a ten wypadek najgorszy przyszedł. W owym to czasie Anglja posłała Haldana, który był ministrem wojny, do Niemiec, by starał się sprawy jakoś załatwić i otóż Haldan, który był przyjacielem Niemiec, przyjęty został w ten sposób, że nie pozostawało mu nic innego, jak powrócić do domu. Przypadek chciał, że widziałem go wkrótce po tem.

A dobry los sprawił również, że w tymże czasie spotkałem pana Lloyda George'a w Karlsbadzie. Widziałem go wówczas po raz pierwszy. Naturalnie wszędzie wtedy obnosiłem moją przepowiednię: „Idziemy ku wielkiej wojnie. Niemcy chcą wojny".

Gdy przybył do Paryża, rzekł: — „Jest pan pierwszym człowiekiem, do którego przychodzę, bo ja nie miałem racji. Pan miałeś rację. Pan pierwszy widziałeś, co się stanie, ja tego nie widziałem". Widziałem wiele rzeczy, które się stały. Nie chciałem sprzeczać się z panem Lloyd Georgem w tej sprawie. Lloyd George pomylił się wówczas, ale ja widziałem w nim reprezentanta ówczesnej opinji brytyjskiej.

Lecz przypuśćmy, że Anglja przewidziała, co się stanie i że się przygotowała na to. Gdy wojna nadeszła, przynajmniej ona byłaby gotowa. A tymczasem Francja nie była gotowa, boć trudno mówić o gotowości, gdy nie miała ciężkiej artylerji i Brytanja nie była gotowa i Ameryka również nie była gotowa. Cóż więc miały robić nasze narody? Co pozostawało innego dla nich, jak walczyć i ginąć? Gdy myślę o walce nad Marną, rozumiem dla czego żołnierz nie chciał iść naprzód, ale cofał się przed prochem i doszedł aż do bram Paryża i tam dopiero się zatrzymał — i ostatecznie nieprzyjaciela odrzucił.

Otóż wojna przyszła. Monsieur Lloyd George oczywiście nie powiedział, że to myśmy wojnę sprowokowali, ale dał mi całkiem jasno do zrozumienia, że trącimy militaryzmem. My, my, my! Militaryzm przed wojną! — gdy cesarz niemiecki oznajmiał swe prawo do dominowania w tak jasny sposób, że świat nie mógł się w tym względzie mylić. Nie chcę twierdzić, że myśmy podówczas mogli być w takiem usposobieniu, w jakiem się naonczas znajdował pan Lloyd George i że rzeczy szły całkiem na opak i zupełnie inaczej, niżeście się mogli spodziewać. Wtedy nikt nam nie mówił, że jesteśmy militarystami. Wtedy nikt nam nie mówił, że jesteśmy imperjalistami. Im więcej miałeś wówczas żołnierzy, tem lepiej, im lepiej byli przygotowani, tem więcej dobrego mogłeś z nimi zdziałać.

Najgorszem ze wszystkiego było to, że wojna zaczęła się od inwazji Belgji. Proszę tego nie zapominać. Jest wielką szkodą, że prowincje Alzacja i Lotaryngja zostały oderwane od Francji. Nie przychodzę tutaj, żeby znieważać niemców lub kogokolwiek. Mnie oskarżają o militaryzm, ale sądzę, że mam prawo przedłożyć wam fakty, a faktem jest, że Belgja doznała gwałtu ze strony jednego z tych, którzy zagwarantowali jej bezpieczeństwo.

Wartość niemieckiego słowa

To nie jest bardzo zachęcającem na przyszłość i tym, którzy żądają odemnie, bym doszedł z niemcami do jakiegoś układu, muszę odpowiedzieć: co wart jest ten podpis? Co wart jest ten papier? Może są tu między wami bankierzy. Przypuśćmy, że ktoś nie zapłacił swego czeku. Czy bylibyście skłonni zaufać mu jeszcze jeden czek? Nie jest to prawdopodobnem.

Ale były jeszcze gorsze rzeczy i muszę o nich wspomnieć, byście należycie mogli zrozumieć sprawę. Nie mam zamiaru bawić się w nienawiść wieczną przeciw nim. Absolutnie nie. Oni byli wielkim narodem i będą znowu wielkim narodem. Nie mam nic przeciw temu, jak długo nie rozczłonkowują mego narodu.

Gdy tedy mówię o bezwartości przysięgi, o bezwartości podpisów, to czynię to dla tego, że musicie zrozumieć, jakie ogarnia nas uczucie wobec ewentualnych żądań stawianych nam w stosunku do niemców. Nie są to wyłącznie dyfferencje między niemcami i francuzami. Dyfferencje istnieją między niemcami a całą resztą świata. Cała reszta świata żyje w dobrej wierze, ufa podpisowi. A umowa przecież jest podpisem i umową zarazem. A człowiek, który nie myśli w ten sposób... — no, pozostawię to wam, co z nim należy zrobić.

Widziałem w tej wojnie generała Pershinga i byłem wielkim wielbicielem jego i amerykańskich żołnierzy. Jestem wielkim wielbicielem angielskich żołnierzy. Byli dzielnymi i ilekroć wezwano ich do zdziałania czegoś, zawsze wykonali to doskonale.

Ale niech mi wolno będzie powiedzieć także słowo o żołnierzu francuskim. Był bardzo surowy i był bardzo patrjotyczny i pełnił swe obowiązki bez żadnego szemrania. Przypominam sobie, że w jednej bitwie grupa żołnierzy zebrana była w pewnem miejscu. Była to placówka bardzo wysunięta, gdzie kule gęsto i szybko latały dookoła. Jeden z komendantów przystąpił do nich i spytał, co oni tam robią, a oni odpowiedzieli, że wypoczywają, że im kazano wypocząć i że czynią to na wysuniętej placówce, życie swe narażając.

I tak wojna szła swoją drogą i wiecie, jak się skończyła. Doszliśmy do zawieszenia broni. Tu proszę o waszą uwagę, bo chodzi o bardzo ważny punkt, o coś, co de facto jest jakby podstawą mego rozumowania. Słyszałem wiele rzeczy o zawieszeniu broni.

Fakty są całkiem jasne. Faktem jest, że Stany Zjednoczone miały bardzo ogólną i bardzo szlachetną myśl, byśmy wszyscy przed zakończeniem wojny powiedzieli, o co właściwie walczymy i czego chcemy, tak by nikogo nie mogła po zakończeniu wojny wziąć pokusa żądania czegoś więcej, niż przed tem sobie wyobrażał.

Czternaście punktów Wilsona

Owoż prezydent Wilson przyszedł ze swem zleceniem. Wszyscyśmy dyskutowali i wszyscyśmy się zgodzili na te czternaście punktów, które tak się stały znane powszechnie i od tej pory świat i niemcy i wszyscy wiedzieli, że na takiej podstawie gotowiśmy zawrzeć pokój. Gdy tedy niemcy powiedzieli "zgadzamy się na czternaście punktów", myśmy mieli na myśli ściśle właśnie te czternaście punktów. Nie mieliśmy innego wyboru, tylko przyjęcie zawieszenia broni, — które nam zaproponowano. Cały świat byłby przeciw nam wystąpił, gdybyśmy nie byli przyjęli tego.

Tak więc zawieszenie broni nastąpiło niejako automatycznie. Najwybitniejszą cechą tego jest to, że — że była to amerykańska idea, która skłoniła prezydenta Wilsona do działania tak, jak działał i ta amerykańska idea weszła w praktyczne urzeczywistnienie, gdy wojna się skończyła, a nasze warunki zostały przez niemców przyjęte. I od tej pory zaczęliśmy widzieć to, czego — o ile wiem — w tym kraju wcale nie bierze się pod uwagę, mianowicie, że wojna była zarówno waszą, jak naszą. Wyście swój udział w niej wzięli.

Myśmy stracili w niej olbrzymią ilość ludzi, wy straciliście stosunkowo małą ilość. Stało się to dla tego, że wojna nie trwała dłużej. W przeciwnym razie my tracilibyśmy coraz mniej i mniej, a wojska generała Pershinga traciłyby coraz więcej i więcej. Ale uprzytomnijcie sobie, że w zawieszeniu broni, w traktacie pokojowym i wszystkiem, co nastąpiło, był ogromny udział czysto amerykańskiej pracy.

Tak n. p. w zawieszeniu broni był ustęp mówiący "reparacja — szkody, odbudowa". Była o tem mowa także w czternastu punktach. Był w warunkach zawieszenia broni ustęp, który przeszedł do warunków pokoju, a którego ja nie chciałem przyjąć i pułkownik House zgadzał się ze mną w tym względzie.

Według warunków zawieszenia broni szkody miały być zapłacone i prezydent Wilson powiedział, że jeśli pokój pod tymi warunkami nie będzie zapewniony, to wojna toczyć się będzie dalej. Nie żądałem, żeby warunki te zostały wykonane, ale żądałem, żeby rozpoczęto ich wykonanie. Gdybyśmy wiedzieli, że to, co było nam zagwarantowane, przez trzy lata wcale się do nas nie zbliżyło, bylibyśmy poszli do Berlina.

Nie chcę zbyt wiele czasu zajmywać. Będę się starał zakończyć jak tylko mi będzie możliwem najprędzej. Widzę mego drogiego przyjaciela Paderewskiego. Zdobył on zaszczyty zarówno na polu artystycznym, jak i w dziedzinie politycznego życia jego szlachetnego kraju. Jest on tu jako świadek warunków pokoju.

Wyzwolenie uciśnionych narodów

Pozostawię na chwilę francuskie warunki pokoju i amerykańskie warunki. Nie jest to tylko sprawa pokoju między Francją a Niemcami. — Zrobiliśmy coś, o czem nikt nie mówi, a co jest zdarzeniem całego wieku. Ameryka zdobyła wolność dla siebie w roku 1776, a w roku 1918 zdobyła wolność dla całej Europy — dla wszystkich tych ludów, które zostały oddane pod berło Niemiec, Austrji i Rosji. Zaczęły one oddychać. Powołano je do wolności, a mój przyjaciel Paderewski mógłby wam opowiedzieć o widowisku, które mieliśmy dokoła stołu naszego — dwadzieścia siedem państw wołających o wolność, o sprawiedliwość.

Wy nie wiecie, jakto było, gdy prezydent przybył do Europy, gdy Woodrow Wilson zjechał do Paryża, jak cały świat wyciągał ręce ku niemu. On przynosił im nadzieję, przynosił im to, czego oczekiwali, na co czekali, o co się modlili przez całe wieki.

Paderewski mógłby wam powiedzieć, jak ten szlachetny naród polski był traktowany, jak go deptano nogami, jak przez wieki cierpieli jako męczennicy. I gdy tedy on (Wilson)

(Ciąg dalszy na stronie 5-ej)

Kochacie Muzykę?

ZAKUPCIE GRAFONOLĘ NA TERMINIE SPŁAT, KTÓRE USTANAWIACIE SAMI. WASZĄ PIERWSZĄ WPŁATĄ JEST DOLAROWY BEZPŁATNY KUPON

DZIAŁAJCIE ZARAZ

Ten bezpłatny, DOLAROWY KUPON daje Wam możność nabyć światowej sławy GRAFONOLĘ. co znaczy — że otrzymujecie instrument nie płacąc gotówką ani centa. GRAFONOLE każdy może obecnie posiadać — nie nadwyrężając wcale kieszeni.

Jak chcecie płacić ?

Ponieważ radzibyśmy widzieć GRAFONOLĘ w każdym polskim domu — zdecydowoawaliśmy się sprzedać Wam instrument na Waszych warunkach spłat. — Jest to oferta tak dla każdego wygodna — że nie powinno się ją pominąć!

Dostawa natychmiast!

Wypełnijcie bezpłatny KUPON wartości DOLARA — przynieście go do naszego sklepu i wybierzcie sobie GRAFONOLĘ, która podoba się Wam najlepiej. Uczyniwszy to, dostawimy Wam Grafonolę do mieszkania bez zwłoki. — Pomyślcie tylko! — Muzyka na zawołanie! Tak rodzinę swą, jakoteż i przyjaciół, przychodzących do Was z wizytą, ubawicie najlepiej, gdy zagracie im kilka piosenek, oddanych przez najlepszych artystów świata. Nie będą się również gniewać, gdy skocznego zagracie im krakowiaka lub rozmarzającego walca, czy two-step. — Zróbcie raz w życiu prawdziwą niespodziankę swej familji — uczyńcie dom Wasz weselszym — napełnijcie go szczęściem i radością. — A teraz słuchajcie:

SPOSOBNOŚĆ POTEMU

Pocóż przeto zwlekać? — Weźcie się na odwagę, wypełnijcie KUPON TERAZ — przynieście do nas i rozglądnijcie się po sklepie. Jest z czego wybierać. — — — ALEŻ TO BĘDZIE UCIECHA NA ŚWIĘTA!!!

K 2
Dawniej $150
Teraz 125
$25
Kupon wart. $1
Oszczędzono $26

D 2
Dawniej $75
Teraz 60
$15
Kupon wart. $1
Oszczędzono $16

G 2
Dawniej $225
Teraz 150
$75
Kupon wart. $1
Oszczędzono $76

L 2
Dawniej $275
Teraz 175
$100
Kupon wart. $1
Oszczędzono $101

Ten dolarowy kupon DARMO wniesie Grafonolę do domu Waszego natychmiast

$ DOLAROWY KUPON DARMO

Ten Kupon należycie wypełniony i przyniesiony do sklepu jest wart JEDNEGO DOLARA w gotówce jako pierwsza wpłata za GRAFONOLĘ.

Nazwisko ....
Ulica ....
Miasto ....

Kupon ważny 10 dni od dziś!

FIFTH AVE. GRAFONOLA SHOP
(FIUST I WOŹNICKI)
708 Fifth Ave., róg 22ej ul., So. Brooklyn, N. Y.
Telefon: South 8123
Dojazd:— 4 Ave. „Subway do 25 lub 5 Ave. Górna kolej lub tramwaj

Nowy Swiat

Owned and published daily and Sunday by the
NOWY SWIAT PUBLISHING CO., Inc.

MEMBER A. B. C.

DR. B. KUŁAKOWSKI .... President and Editor
W. BŁAŻEWICZ .... Managing Editor
M. F. WĘGRZYNEK, A. B. .... General Manager

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydawniczą „Nowy Świat", Inc.

Entered at New York, N. Y. Post Offices as second class mail matter

NOWY SWIAT PUBLISHING CO., Inc.
DR. B. KUŁAKOWSKI .... Prezydent i Redaktor
W. BŁAŻEWICZ .... Redaktor Zarządzający
M. F. WĘGRZYNEK .... Zarządca

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)		PRENUMERATA (Na prowincji)	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli.	
One Year	$6.00	Rocznie	$6.00
Six Months	$2.75	Półrocznie	$2.75
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$2.25	Rocznie	$2.25
Six Months	$1.25	Półrocznie	$1.25
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$7.00	Rocznie	$7.00
Six Months	$4.00	Półrocznie	$4.00

NEW YORK CITY		W NEW YORKU	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli.	
One Year	$8.00	Rocznie	$8.00
Six Months	$4.50	Półrocznie	$4.50
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$2.75	Rocznie	$2.75
Six Months	$1.50	Półrocznie	$1.50
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$10.00	Rocznie	$10.00
Six Months	$6.00	Półrocznie	$6.00

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(4 Ave., między 15 i 16 ulicami).
TELEPHONE: STUYVESANT 5493.

BROOKLYN BRANCH:
586 MANHATTAN AVENUE
TELEPHONE: GREENPOINT 0928.

GORZKA PRAWDA

We wtorek ubiegły wygłosił w New Yorku wielką mowę „stary Tygrys", niespożyty Clemenceau. Podajemy ją w całości w tłumaczeniu polskim. Jest wzorem polityki otwartej ludzi silnych, wiedzących czego chcą, pogardzających kompromisami nietylko z mężami stanu, lecz co trudniejsza o wiele, z **masą**, i, co najtrudniejsza **z drażliwością całego narodu, zwłaszcza tak przyzwyczajonego, jak naród amerykański do poziomych pochlebstw**, szafowanych przez **propagandzistów całego świata, którzy chcieli dla swych celów ukryć prawdę, a na jej miejsce kłamstwo rozpowszechnić.**

Nie żywi obawy, zwyczajnej u tych, co fałszywą ambicję mają, przed przyznaniem się do błędów. Przeciwnie. Powiedział, że wszyscy błędy popełniają, lecz nie wszyscy z błędów naukę na przyszłość czerpią. Przyznał się otwarcie, że wywiódł go w pole, chytrze, lecz niesławnie, Lloyd George, gdy na zabezpieczenie granic Francji mowa zeszła. I dziś, nie stara się znaleźć wymówki, dla Lloyd Goerge'a, że go oszukał, ani dla siebie, że się dał oszukać, nie odstawia gwarancji pokoju dla Francji w cień, mimo, że sprawa ta nie jest popularną w Ameryce, lecz przeciwnie wnosi ją przed forum **sumienia narodowego Ameryki.** Z wyrzutem ironicznym zapewnia Amerykanów, że nie przyszedł prosić ich o **pieniądze, „bo mają ich zadużo".** Prosi ich o **sprawiedliwy sąd, wymaga od nich zrozumienia obowiązku solidarności ze światem** cywilizowanym. **Przedstawia przed ich oczyma niebezpieczeństwo AKTUALNE trzeciego najazdu Niemiec na Francję, złączonych tym razem z Rosją i Turcją.**

Zawyły wszystkie pachołki międzynarodowego kapitału. Stanęły na tylne nogi bolszewickie agenty. Jęły go już kąsać po nogach jawne i tajne najmity niemieckie. Zagniewała się Anglja, jako, że jawnie oskarżył ją o presję wywieraną w interesie Niemiec w sprawie odszkodowań, rzuciły się na Clemenceau bolszewizujący i germanizujący radykałowie z Manchester Guardian za to, że **jawnie Anglję obwinił o wspólnictwo w zatopieniu floty wojennej niemieckiej, internowanej w Scapa Flow.** A tu, w Ameryce sekundują bolszewikom z „New York Call' senatorowie, jak Borah, który na wieść o mowie Tygrysa od zmysłów odchodził, jak układniejszy i dlatego niebezpieczniejszy senator Hitchcock, który przyznał wprawdzie, że istnieje zbliżenie niemiecko-bolszewicko-tureckie, lecz perfidnie i kłamliwie dodał, że zaborcza polityka Francji biednych prusaków i bolszewików w objęcia wzajemne rzuciła. Wzywają już złapani na gorącym uczynku protegowania niemieckich interesów politycy niektórzy, aby **deportowano prawdomównego Tygrysa. Ale Tygrys ostremi pazurami rozerwał blizny, i krew wstydu już się okazuje, już rwą się ku niemu tłumnie wszyscy, którzy sumienia jeszcze nie zatracili w rozważaniu zysków giełdowych na nieszczęściach cudzych.**

A Tygrys czytając wymyślania, odbierając listy z pogróżkami, uśmiecha się radośnie. Mruczy krwiożerczo. Do nowych ataków się sposobi.

Mowie tygrysa przysłuchiwał się z loży kot angorski, o puszystym włosie, ulubieniec kobiet, Paderewski. Jest przeciwieństwem Clemenceau. Zamiast odwagi Tygrysa, jest uosobieniem tchórzostwa: gdy tamten zwykł przeciw tłumowi iść bez zmrużenia powiek, ten tłumowi zawsze po chlebia. Gdy tygrys wrogowi Francji nigdy ręki nie podał, to kot angorski wroga Polski, Waldemarasa obcałowywał. Gdy Tygrys domaga się tu w New Yorku, **granicy Renu,** kot za talerz śmietanki popularności wyrzekał się Śląska Cieszyńskiego, Gdańska, Małopolski Wschodniej, Wilna, zgodnie z memorjałami swego byłego sekretarza, Fuhrmana-Farawaya-Jechalskiego. Gdy Tygrys wstrzymuje się od wszelkich wycieczek przeciw przeciwnikom swym politycznym, kierującym dzisiaj Francją, Paderewski wciąż przez Górskich, Piłsudskiego zniesławia.

Nie wiem, czy Paderewski kiedykolwiek potrafi zestawić siebie i swój charakter i swe czyny z Clemenceau, z jego charakterem i jego czynami. Pewnie, że nie potrafi. W każdym razie nie dzisiaj, gdy znów upił się samouwielbieniem, gdy Clemenceau, spostrzegłszy go w loży, z przedziwną znajomością tłumu, wprowadził osobę popularnego niezmiernie w New Yorku muzyka do swej dramatycznej opowieści. Ożywił Paderewskim tok swej mowy. Wywołał Polskę, jej niewolę, jej nadzieje, **jej zawody.**

I zrobił dobrze. Ameryka nie zna Paderewskiego, tak jak my go znamy. Wielbiła w nim przed wojną wielkiego artystę, wstrząsającego nerwami ludzi przemęczonych pracą. O Paderewskim, jako o polityku słyszała tylko z autoreklamy mistrzowej i ze słów pochwalnych, który nie szczędzili Paderewskiemu, ci, co go za nos w polityce we własnym interesie Polski wodzili. Ameryka przekonana jest, że Paderewski był i jest **bezinteresownym** patrjotą. Prawdy o Paderewskim dowie się tylko wtedy, gdy prędzej lub później przekona się, że nie on, lecz spotwarzany przez kanalję polityczną Piłsudski **ocalił Europę od zdziczenia moralnego i panowania kultu siły.**

Ale nim to nastąpi Paderewski w oczach Amerykanów jest zjawiskiem dodatnim. A Clemenceau wykorzystał tę okazję i wywołał przed oczy Amerykanów drugi obok Francji spotwarzony naród, **POLSKĘ.**

Bronisław D. Kułakowski.

Z CHWILI

Kto ma płacić?

Partja Pracy w Anglji pyta się konserwatystów którzy stoją w danej chwili u steru rządu, kto będzie płacił podatki na pokrycie potężnego budżetu. J. Clynes z Partji Pracy twierdzi, że należy obłożyć znaczniejszymi podatkami kapitał. Konserwatyści zaś reprezentujący kapitał, całą siłą protestują.

„A więc jaki projekt wy podacie?" — woła do konserwatystów Partja Pracy. Kapitał milczy. W milczeniu zaś zawiera się znana i stara odpowiedź: „niech płaci klasa pracująca!".

O to kto ma płacić, będzie w Anglji zacięta walka. Taka sama walka toczy się w każdym państwie. Klasy posiadające chcą żeby płacił lud pracy, a ten znowu broni się i pragnie część ciężarów włożyć na barki kapitału. Dotychczas, klasy posiadające zawsze umiały się wywinąć tak w Anglji, zarówno jak w Niemczech i Ameryce.

Ale co będzie dalej?

Sprawiedliwe rozłożenie ciężarów podatkowych jest jak wiemy jedną z zasadniczych kwestji w odbudowie Europy.

• • •

Odmładzanie kobiet

Ród męski nie ma monopolu na odmładzanie starości i niemocy. Dowiadujemy się o tem z paryskiej depeszy, która głosi że dr. S. Woronow dokonał „pomyślnej" operacji na pewnej damie, zamieniając jej stare gruczoły tarczowe na nowe i pełne życia młodzieńczego.

Komentując tę wiadomość, jeden z lekarzy amerykańskich rzekł: "niejestem za odmładzaniem ludzi za pomocą zamiany gruczołów tarczowych wogóle, ale, jeżeli już to miałoby wejść w modę, to powiedziałbym że ród żeński mniej potrzebuje odmładzania energji, niż ród męski."

• • •

Ku Klux Klan

Tajna organizacja, która przed niewielu miesiącami zaabsorbowała umysły nietylko w Ameryce, ale zainteresowała świat cały, Ku Klux Klan, obecnie znowu wypłynęła na szerszą widownię.— Klaniści rozpoczęli w ostatnich czasach ożywioną działalność w New Yorku i oczywiście poruszyli wszystkich swoich przeciwników. Najciekawsza rzecz jest ta, że wnajbliższym czasie mają się porozumieć organizacje rzymsko-katolickie i wyznania mojżeszowego, w sprawie wspólnego zwalczania Ku Klux Klanu. Według rewelacji niektórych pism nowojorskich, klaniści zyskali sporo w New Yorku członków i to wpływowych.

Walka o tyle zasługuje na uwagę, że są stany w których Ku Klux Klan posiada tak znaczną siłę, że działa jawnie, a nie pod ochroną białych płaszczów i masek.

Najważniejszem będzie stanowisko nadal władz federalnych i stanowych wobec tej maskowanej organizacji. Dotychczas rząd waszyngtoński zachował się biernie. Obecnie są starania, aby została klanowi wypowiedziana stanowcza wojna.

Poczekamy na rezultaty.

FRASZKI NIEDZIELNE

Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło. — Dorobkiewicz amerykański o armji polskiej.

Prasa polsko - rzymsko - katolicka zamieściła alarmującą wieść o losie księży wszystkich na Ukrainie.

Wiadomość ta brzmi:

„Między innymi propaguje się **zburzenie wszystkich kościołów katolickich na Ukrainie.**

Ludność całego miasta Kamieńca niema żadnych wiadomości o losie księży i obywateli, skazanych w procesie w Kamieńcu. Wśród zrozpaczonej ludności krążą pogłoski, że skazani zostali **oćwiczeni** i rozstrzelani.— Natomiast w kołach sowieckich w Kamieńcu twierdzą, że skazanych odstawiono do Winnicy, skąd, na interwencję rządu polskiego będą wypuszczeni na wolność."

• • •

Naturalnie nikt nie może pochwalić jakiejkolwiek niesprawiedliwości bez względu na to, kto ją czyni i wobec kogo jest niesprawiedliwym.

Ale niech księża przypomną sobie, co oni w wieku siedemnastym i osiemnastym robili z protestantami i prawosławnymi, — niech zajrzą do historji kościoła w Polsce, niech porachują zburzone przez nich świątynie innowierców, wypędzenie szlachetnych arjanów i wszelkie szykany, na jakie narażony był w Polsce każdy niekatolik, a wtedy zrozumieją, że nie należy robić drugiemu, co samemu niemiło znosić.

A dziś? Czy księża Lutosławscy, Teodorowicze, Pelczary i inni nie podpalaliby własnoręcznie stosów, na których palonoby wszystkich heretyków, jak metodystów, baptystów, członków Y. M. C. A., a przedewszystkiem Hodurowców, przeciw którym wszyscy biskupi gwałtownie wystąpili, wzywając do tępienia „złego" wszystkimi środkami?

• • •

O wielebni! Zna was dziś cały świat, a najgłupszy mużyk ukraiński przechowuje w tradycji prześladowania ojców „jezuitów", którzy się przecież dziś nie zmienili ani odrobinę.

Gdy nawet prawdę było to, że paru jezuitów na Ukranie powieszono, kościół rzymski nie straciłby nic, owszem, zyskałby kliku nowych świętych męczenników, ale ten sam kościół rzymski straci o wiele więcej przez akcję fanatycznych księży polskich, którzy jątrzą lud polski i zmuszają go gwałtem przy pomocy żandarmów do słuchania mszy łacińskich i kazań o siarce i smole piekielnej.

• • •

Jeden z licznych dorobkiewiczów polskich, niejaki Czerwiński z Milwaukee, obejrzał sobie Polskę, tak jak się ogląda plac Zgody w Paryżu i pisuje teraz artykuł za artykułem o tym nieznanym kraju do „Nowin" arcykatolickich.

W jednym z tych artykułów znajdujemy takie spostrzeżenie:

• • •

„**Wojsko polskie, w stanie w jakim się obecnie znajduje, pozostawia dużo do życzenia.** — Odzież wojska bardzo jest kiepska. Mundury różnego są kalibru — widzi się czasami 10-ciu lub 15-tu żołnierzy przechadzających się po ulicy, a każdy inaczej ubrany, na trzewiki **zaś aż** strach (?) czasami patrzeć, — niejeden prawie na cholewach chodzi. Żołnierz polski (prosty) to w moim mniemaniu **taki piesek** (Underdog), za to zaś oficerowie w każdej porze dnia wysiadują po kawiarniach, popijając sobie najlepsze trunki i paląc dobre papierosy — tak jakby już innego zajęcia dla nich nie było. **Doprawdy czuje się wstręt do tego Polskiego Wojska**, niegdyś tak bardzo wysławianego i walecznego".

• • •

W ten sposób wycierają sobie Polską gębę rozmaite okrztonie, wychowane w chlewie, a tu w Ameryce, dzięki łapichłopskiemu sprytowi obrosłe w pierze.

Jeden za drugim jedzie do Polski, przepije tam parę stówek, zabawi się za wszystkie czasy, a potem smaruje tu głupstwa w księżych pismach, szczycąc się swoim wstrętem do Polski, która powinna się cieszyć, że taką gadzinę wypluła daleko.

Michał Iskra.

FELJETON

Leży przedemną egzemplarz „The Golden Age" (Złoty wiek), wydawnictwa Międzynarodowych Badaczy Pisma Świętego Czytam rezolucję przyjętą na zjeździe zwolenników tej organizacji dnia 10 września r. b. w Cedar Point, która w formie odezwy zwraca się „do wszystkich narodów świata".

„Ponieważ hasła demokracji w wielkiej wojnie okazały się zwyczajną iluzją i przyniosły rozczarowanie;

Ponieważ konferencje międzynarodowe w Paryżu, Genewie i Waszyngtonie, w których brali udział mężowie stanu i finansiści, a które chwalił kler różnych wyznań, nie przyniosły żadnego rezultatu;

Ponieważ wszystkie narody świata znajdują się obecnie w niebezpieczeństwie, według przepowiedni Pana, a mężowie stanu i kler różnych wyznań nie potrafią ocalić ich od zniszczenia;

Ponieważ pragnieniem wszystkich narodów i państw na tej ziemi jest życie pokoju, radości, wolności i szczęścia; — i

Ponieważ narody są fałszywie prowadzone przez tych, co urządzają konferencje międzynarodowe i zawierają umowy w rodzaju Ligi Narodów i podobnych paktów —

Wzywamy wszystkie narody na ziemi, ich władców, wodzów, kler wszystkich wyznań, polityków wielkich i przemysłowców, aby wysłuchali prawdy objawionej, którą im podajemy".

Nie mam zamiaru tutaj toczyć sporu z „Badaczami Pisma Świętego" o przedłożone w pierwszej części ich rezolucji fakty. Prawdą jest że hasła demokratyczne wywieszane podczas wojny, inaczej dzisiaj wyglądają, niż w roku 1915, 16 17 i 18-tym.

Prawdą jest, że konferencje nie rozstrzygnęły zasadniczych problemów pokojowych, chociaż napewno tuzin następnych jeszcze ich wszystkich nie rozstrzygnie.

Prawdą jest, że narody i państwa są w niebezpieczeństwie, ale trzeba dodać, że podobne wypadki zdarzały się już nieraz w historji.

Prawdą jest wreszcie, że ludy pragną spokoju, wolności i szczęścia po przeszło ośmiu latach męki i cierpieniach.

Ale jakie lekarstwo na te niezliczone dolegliwości przepisują ludzkości „Badacze Pisma Świętego"?

Czytamy w dalszym ciągu rezolucji, że „**świat stary legalnie skończył swe istnienie w roku 1914**". Obecnie zaś rządy objął CHRYSTUS i on jest jedynym królem. Dotychczas panował SZATAN. On oszukał wszystkich mężów stanu, kler i finansistów. Lecz teraz przyszedł na starego zwodziciela kres. Padł, a jego miejsce zajął Chrystus i ten światem rządzi. Jest on NIEWIDZIALNY dla człowieka, ale włada i wiedzie ludzi na drogę odkupienia i ocalenia. Wszystko na ziemi zginie, a jedynie żyć będą wiecznie (?) ci, co w moc i potęgę prawdziwego Króla—Chrystusa uwierzą.

Czytam raz, drugi, trzeci i dziesiąty, ale przyznam się, że nic a nic nie rozumiem.

Jakto, to od ośmiu przeszło lat „**niewidzialny**" ktoś światem rządzi, a ludzkość tego nie wie?

Ludzie w czasach dzisiejszych bardzo słabo myślą. Można im wmówić Paderewskich, Lloyd George'ów, Trockich i Mussolinich. Można ich również przekonać, że ziemia jest płaska jak placek, bo tak twierdzi wielki prorok z Syonu, Glen Voliva.

Ale czy dadzą sobie ciż sami ludzie wyperswadować, że światem rządzą niewidzialni królowie — to poważne pytanie.

Jedno przypomnę szanownym „Badaczom". Oto Chrystus, o ile dobrze pamiętam, gdy go żydzi pytali, powiedział: „**Królestwo moje nie jest z tego świata**".

Czyżby po 1922 latach zdanie swoje zmienił.

I dlaczego o zamiarach objęcia władzy nad naszym ziemskim światem, notabene po doszczętnej tegoż ruinie, zwierzył się tylko „Badaczom Pisma Świętego"?

O biedny mózgu ludzki. O naiwna nauko niezliczonych wieków. Drżyjcie, bo złoty wiek niewidzialnych rządów nad światem nadchodzi.

Błogosławieni niech będą wszyscy ubodzy umysłem, albowiem zdobędą królestwo „Badaczy Pisma Świętego".

Na miejsce po Deschanelu w Akademji francuskiej będzie obrany Jounart, ambasador francuski przy Watykanie.

• • •

W Zagorzelicach na Śląsku niemieckim odbył się zjazd nacjonalistów niemieckich, na którym uchwalono dążyć do wypędzenia francuzów z nad Renu...

• • •

Paweł Bourget został mianowany profesorem muzeum Kondeusza.

JEŻELI
ZAMIERZACIE JECHAĆ DO POLSKI,
SPROWADZIĆ KREWNYCH
Z POLSKI
lub wysłać pieniądze, to udajcie się do
NAJWIĘKSZEJ AGENCJI
W AMERYCE
AGENCJA KART OKRĘTOWYCH
STOWARZYSZENIA MECHANIKÓW POLSKICH
224 East 57th Street
New York, N. Y.
Szyfkarty do Polski i z Polski oraz przesyłki pieniędzy w markach i dolarach.

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnikowi M. A. z Filadelfji, Pa. — Bilet okrętowy będzie dobry i w przyszłym roku, trzeba jeno zawiadomić biuro danej kompanji o zwłoce. Jeżeli siostra otrzymała numer kolejny na 9-go lipca roku przyszłego, tedy wszystko jest w porządku.

• • •

Czytelnikowi P. S. z Albany, N. Y. — Zachodnia Małopolska liczy około czterech miljonów ludności. Prawie tylez Wschodnia, licząc od Sanu do Zbrucza.

• • •

Czytelnikowi z Garwood, N. J. — Macoch częstochowski zmarł w więzieniu.

• • •

Czytelnikowi K. B. z Linden, N. J. — Dzieci urodzone w Stanach Zjednoczonych są obywatelami tego kraju chociaż rodzice nimi nie są.

• • •

Czytelnikowi J. H. z Brooklyna. —Zmiana nazwiska to kłopotliwa historja. Można to zrobić, ale trzeba wziąć adwokata. Jeżeli chodzi o nasze zdanie, to nazwisko swoje własne zachowajcie sz. ob. Takich nazwisk o niemieckiem brzmieniu jest moc w Polsce, a nikt z tego powodu nie ma prawa robić jakichkolwiek kwestji.

Szczęśliwy pomysł pchania się na wschód

Korespondent moskiewski „Norden News Service" uzyskał szereg nader ciekawych informacji od Lenina w sprawie polityki rosyjskiej. Lenin uważa za podstawę polityki rosyjskiej fakt ten, czy Rosja ma się trzymać orjentacji w swych dążeniach na Wschód, czy na Zachód. Lenin jest za polityką wschodnią. Na tej podstawie powinny sowiety jaknajprędzej zlikwidować swoje interesy na Zachodzie. Aby załatwić korzystnie sprawę na Zachodzie należy postarać się zdaniem Lenina, o dobre stosunki z Francją, gdyż Rosja i Francja są narodami, które są stworzone do utrzymania równowagi w Europie. Co do stosunków z Anglją, to sprawa przedstawia się gorzej, gdyż Anglja, tak jak i Rosja jest potęgą azjatycką. Umowa z towarzystwem „Urquarta" jest obecnie niemożliwą, gdyż Anglja sprowokowała jawnie Rosję na Bliskim Wschodzie.

Baczność Polacy!
BIURO DETEKTYWSKIE
LAZARKA
Jeżeli Was kto okradł, oszukał lub skrzywdził, jeżeli macie nieporozumienia w małżeństwie, zgłoście się do
William Lazarek
133 Second Avenue
POLSKI DETEKTYW
który załatwia sprawy po całych Stanach Zjednoczonych, i w Kanadzie.

DOBRE ZĘBY
to znaczy
DOBRE ZDROWIE
Wasze zęby badane DARMO przez
DR. J. MUSCOTT
DENTYSTA CHIRURG
729 Lexington Ave. róg 58th St., N. Y.
Mówię po polsku.
Tel. Plaza 6683.

NOSA, GARDŁA, USZU
I OCZU SPECJALISTA
Godziny: Zrana 11—1. Wiecz. 6—7.
DR. J. SALERNOW
218 E. 15-ta ulica (pom. 2 a 3 Ave.)
Telefon Stuyvesant 8370.

SPRZEDAJEMY, ROBIMY I REPERUJEMY wszelkiego rodzaju harmonje. Lekcje Piano-Harmonji codziennie od 2-ej, w niedzielę do 12 po poł.

R. Galanti & Bros.
71 Third Ave.
pom. 11 i 12 ulicą.

DARMO

W Indji noszą kamienie przynoszące szczęście w miłości, interesach, i t. d., a oddalające złe duchy i choroby. Mówią, że gubią oni urok, gdy są sprzedawane. Mam kilka takich, które będą rozdane; jest jednak mały koszt rznięcia i dopasowania ich do ślicznych ciężkich Kobra Wężowych Pierścionków (14 K. złota obwódka). Przyślijcie miarę palca na kawałku papieru. Zapłacicie $2.27 przy odbiorze. (Sekretna formuła załączona. Nie wyjawiajcie jej). Może to zmienić Wasze szczęście. Piszcie: Ali S. Baba, P. O. Box 55, Station 1, New York.

Stylu Kolejowego Zegar, Tylko $10.95
21 djamencików, pozłacany, przepięknie wysztychowany
Cuckoo Zegar i Wisiorek DARMO

Specjalny wysoki podatek został nałożony przez rząd na te zegary. Ten podatek jest już w użyciu. To znaczy, że te same zegary będą kosztować conajmniej dwa razy tyle, jeżeli zechcecie je kupić w przyszłości. Zapewniamy Was, że wszędzie musielibyście zapłacić co najmniej dwa razy tyle, ile u nas za te zegary. Uprzedzeni o wysokim podatku, obstalowaliśmy wielką ilość tych zegarów, które co tylko nadeszły, akurat na czas, by oszczędzić sobie ten wysoki rządowy podatek, dajemy sposobność naszej klijenteli skorzystać z tego, jeżeli będą natychmiast kupowali.

Ten zegar jest pozłacany, pięknie wysztychowany w bogate desenie, ma 21 najlepszych drogich kamieni, w kolejowym stylu werk, jest wytrzymały, zgrabny i najściślej pokazuje godziny w codziennym użyciu. Ludzie rozmaitych profesji używają ten zegar, gdyż żaden inny nie da więcej satysfakcji. Mamy tylko ograniczoną ilość na ręku, a więc skorzystajcie z tej sposobności. Specjalna cena $10.95. Pamiętajcie, że to jest tylko dopóty, dopóki nasz zapas starczy.

ABSOLUTNIE DARMO Oddajemy pięknie wysztychowany Cuckoo Zegar i tą prawdziwą pozłacaną kieszonkę absolutnie DARMO, jeżeli nam przyślecie swój obstalunek natychmiast. Nie odkładajcie. Ta cena jest tylko na krótki czas.

Wypiszcie swoje nazwisko i adres na poniższym kuponie, włóżcie 50c na przesyłkę i opakowanie, a my Wam poślemy tego eleganta z 21 drogiemi kamieniami. — Pozłacany, pięknie wysztychowany, stylu kolejowego zegar i dwa wartościowe prezenty, pokazane i opisane powyżej ABSOLUTNIE DARMO. Zapłacicie przy otrzymaniu tylko $10.95. Jeżeli nie będziecie zupełnie zadowoleni, zwróćcie towar po 10-ciu dniach zwyczajną pocztą zaasekurowaną, a my Wam zwrócimy pieniądze.

IMPERIAL NOVELTY CO., 1016 Milwaukee Ave., Dept. P—23, Chicago, Ill.

Załączam 50c w markach lub srebrze. Proszę mi przysłać ten z 21 drogiemi kamieniami, pozłacany i wysztychowany kolejowy zegar podług Waszego ogłoszenia, i proszę załączyć DARMO Cuckoo zegar i wisiorek kieszonkowy. Zapłacę przy odebraniu towaru $10.95. Jeżeli nie będę zupełnie zadowolonym, to zwrócę wszystko w dobrym stanie, w przeciągu 10 dni, zwykłą pocztą zaasekurowaną, a dostanę pieniądze z powrotem.

Imię ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

ROSALIE F. JANOER
Polski Adwokat
Ogłasza swój powrót z Europy do czynnej praktyki cywilnych i kryminalnych spraw.
1 Union Square, cor. 14th St.
NEW YORK CITY

EDWARD DAMESKI
Męski i Damski Krawiec
Przyjmuje ubrania na zamówienie. — Modny krój, staranne szycie. Ceny przystępne. Reparacje
434 E. 15th St.
NEW YORK CITY

JEŻELI chcecie kupić lub sprzedać: DOM, FARMĘ, RESTAURACJĘ, SKLEP SPOŻYWCZY ITD., zwróćcie się do Polskiego Biura Realnościowego, a będziecie dobrze obsłużeni —
THE BELWEDER AGENCY
INCORPORATED
359 — 2nd AVE., NEW YORK
Tel. Gramercy 2831 (tfn)

Tel. 2943 W. Passaic.
Helena A. Sitkowska
186 Columbia Ave., Passaic, N. J.
EGZAMINOWANA AKUSZERKA
z długoletnią praktyką oraz ukończonym kursem pielęgniarki w szpitalach Nowo-Yorskich. Władająca językami: angielskim, polskim, ruskim i słowackim, poleca się łaskawej pamięci.

Architekci i Budowniczy
Rysujemy plany i budujemy jedno-familijne domy od $3.500 wyżej; dwu-familijne domy od $6.500 wyżej — w mieście lub za miastem
JOHN J. STANKIEWICZ
110 W. 34 Street, Room 900
Tel. Fitzroy 6045. New York.

Telefon: Drydock 9336.
Sumienna i fachowa obsługa.
Ceny nizkie.
DR. H. J. KORNBLUH
nad sklepem United Cigar Stores.
naprawy. Wyrywanie zębów bez bólu.
Mostki, korony, płyty i wszelkie
162 AVE. B., róg 10 ULICY
NEW YORK, N. Y.

Znany tutejszy Adwokat i Notarjusz
JÓZEF HELLER
233 E. 14-TH NEW YORK CITY
bawiący czasowo w Polsce przyjmuje zlecenia dla Polski i innych państw Europy we wszelkich sprawach. Zgłoszenia przyjmuje powyższa kancelarja

DR. BRYAN
333 EAST 17 UL. NEW YORK CITY
(pomiędzy 1 a 2 Ave.)
Leczy chroniczne choroby, krwi, nerwów, nerek i pęcherza mężczyzn wyłącznie.
Godziny:
9 rano do 8 wieczór. W niedziele od 9 rano do 1 po południu.

Telefon: Orchard 1881.
JÓZEF HALICKI, M. D.
LEKARZ
GODZINY:
12 do 2 po południu.
6 do 8:30 wieczór.
W niedziele do godziny 3-ej po poł.
311 E. 10th Street
NEW YORK

Dr. H. E. COOK
CHOROBY OCZU, USZU, GARDŁA I NOSA
GODZINY:
Od 4 popoł. do 7 wieczór.
Rano [illegible] w niedziele na [illegible]
36 West 85 ul.
NEW YORK CITY
Tel. Schuyler 8111

Tel.: Dry Dock 2828.
Dr. M. A. Iogolevitch, M. D.
Lekarz
69—2nd Ave., New York City
Specjalność
Leczenie elektryką i diagnoza za pomocy X-ray.
Godziny: — 9—12 rano,
4—8 po południu.

Dr. L. Landis
Leczy chroniczne choroby krwi nerwów, nerek i pęcherza, mężczyzn i kobiet.
GODZINY:
9 rano do 10 wieczór.
Niedziele od 9 rano do 4 popoł.
Porada Darmo!
Dr. L. Landis
140 East 22nd Street
blisko 3-ciej Ave.
New York City.

ARENA AUTO SCHOOL
BEZ POSADY!
Uczniowie nasi dziś pracują i są szczęśliwi, gdyż nauczyli się fachu i zarabiają dziś od 25 do 50 dolarów tygodniowo.
SZKOŁA NASZA
posiada 6 systemów automobilów ostatnich model 1921 r., na których uczymy po polsku kierowania, jazdy i mechaniki. Kurs trwa do 6ch tygodni.
Dostarczamy posady. Uczcie się fachu, który popłaca. Dla pracujących szkoła otwarta w niedzielę.
Piszcie po katalog darmo dos
ARENA AUTO SCHOOL
151 West 54th St., New York

National Auto School
220 EAST 14th STREET
Blisko Trzeciej Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku, ucząc naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem.
KOMPLETNY KURS $25.00

MOWA BYŁEGO PREMJERA FRANCJI J. CLEMENCEAU'A

(Ciąg dalszy ze str. 3ej)

przybył do Francji, rzekli: "Oto człowiek, który przynosi sprawiedliwość, który prawo ludzkie powołuje do życia! Le jour de gloire est arrivé! — (Dzień chwały nadszedł)".

Wyście to sprawili, moi przyjaciele.

Jest to jeszcze jeden z tych wielkich długów, jakie ja i każdy człowiek zaciągnął w waszej ojczyźnie. Ale lud może być wielki jednego dnia, a mały i lichy drugiego. Owoż musieliśmy studjować mapy, góry i rzeki i tym podobne rzeczy, ażeby zrozumieć coś z tego, co przedłożono nam do rozważenia. Delegaci przychodzili do nas, by nam coś powiedzieć, o to lub owo prosić i byłem świadkiem, jak Paderewski w imieniu swego kraju z ogromną swadą wygłosił mowę, jedną z najbardziej wzruszających i emocjonalnych mów, jakie kiedykolwiek słyszałem. Płakali, gdy cię słyszeli, panie Paderewski.

Ukazało się nam widmo krzywd wyrządzonych człowiekowi przez człowieka i widmo zdrad popełnionych. Musicie to zrozumieć. Oczywiście Anglja weszła dla racji angielskiej, Ameryka dla racji amerykańskiej. Było ich obowiązkiem tak postąpić. — Ale racje te musieli złączyć z racjami innych krajów, musieli je zmierzyć i jeśliście pragnęli przyjść, to wiedziałem o tem dobrze, że myśleliście o tem, iż możecie być wmieszani w sprawy europejskie w wyższym stopniu, niż tegoście pragnęli i że to może sprowadzić komplikacje, których chcieliście uniknąć. Co do Anglji nie jest rzeczą pewną, czy byłaby przyszła, gdyby Belgja nie była pogwałcona. Była to wspaniała chwila dla polityki izolacyjnej. Faktem jest, że Anglja zawsze — nie ganię jej za to — starała się być rozstrzygającą, która nie pozwalała innym krajom zbyt rosnąć w siłę, by mogły wywierać swą wielką potęgę. Mniej więcej przed rokiem byłem w Londynie i miałem sposobność widzieć się z jednym z wielkich mężów stanu doby obecnej. Mówiliśmy oczywiście o wojnie. Powiedziałem mu, że sądziłem w dniu zawieszenia broni, iż Anglja z nami już nie jest.

Każdy kraj popełnia błędy, wszyscyśmy popełnili błędy; jest to rzeczą ludzką. Ale my musimy czerpać naukę z naszych błędów. I powinniśmy wyciągnąć lekcję z wojny i starać się w jakiś sposób o to, by niektórych z tych błędów unikać w przyszłości.

Anglja pomogła Niemcom w niewypełnieniu traktatu.

Jeżeli nowy porządek rzeczy nie jest wyegzekwowany, co pozostaje do zrobienia? Widzicie, dokąd Niemcy teraz doszły. Niemcy zaczęły od niewykonania warunków traktatu. Przykro mi, że muszę powiedzieć, iż mocarstwa pod presją Anglji zgodziły się na to i myśmy oddali wszystko, cośmy zyskali przez traktat, a przynajmniej lwią część. I czy jest to tak bardzo nadzwyczajnem, że Niemcy to wyzyskały? To był początek, a reszta przyszła potem i powiedziano nam, że muismy się zadowolić duchowem zwycięstwem a pan Schoeder, minister finansów, rzekł „wykreślimy słowo odszkodowanie".

Czy wiecie, że oni fabrykują setki armat, że wyrabiają maszyny wszędzie? Niemiec płaci podatku $13, powiedzmy $14 — a Francuz $45. Jest ustęp w traktacie, który mówi, że Niemcy mają płacić tyle, ile Aljanci i wszyscy inni...

Mówię wam otwarcie, tak jak powiedziałem Lloyd George'owi przed wojną, Niemcy przygotowują wojnę ponownie. Czyż nie widzicie, co się dzieje? Czyż nie czytacie pism? — Jakto, czyż nie słyszeliście o umowie między turkami, niemcami i rosjanami? Spójrzcie na tę całą wytwórczość, jaką rozwijają Niemcy. Mówię wam, że generał Ludendorff i Hindenburg przygotowują wojnę, domową wojnę, ażeby zgnieść niemiecką demokrację, jeśli to będzie możliwe. Czy zapomnieliście, co prusacy zrobili po Jenie, jakto z 50,000 żołnierzy zwalili Napoleona? Otóż teraz idzie taka sama gra. Jest to wypisane, nikt temu zaprzeczyć nie może.

Niedotrzymane obietnice.

A teraz muszę wam powiedzieć, czego chcę. Nie chcę sprowadzać jakiegokolwiek tarcia między waszym krajem a moim. Nie chcę, byście zrobili coś, coby naraziło cywilizację na niebezpieczeństwo w warunkach, które musiałyby być gorsze, niż poprzednio. Zagwarantowano nam dobrą granicę. Anglja przyrzekła tą gwarancję. Nie otrzymaliśmy jej. Lloyd George powiedział, że Ameryka zrobiła tę samą obietnicę i że również jej nie dotrzymała, że tedy nie należy wyłącznie tylko jego obwiniać. Niech mi wolno będzie z całym szacunkiem dla niego powiedzieć mu, że się grubo mylił. — Fakty są następujące:

Pewnego dnia powiedziałem Lloydowi George'owi, że chcę mieć Ren i dałem mu pismo, w którem wszystkie moje argumenty po temu były podane, a gdy to pismo przeczytał — następnego dnia, czy też w kilka dni później — powiedział mi: „jeżeli wyrzekniesz się Renu, dam ci inne gwarancje i przyrzekł poczynić wszelkie starania u Wilsona, żeby i od niego to samo uzyskać. Pan Wilson bardzo rozsądnie rzekł, że jest skłonny zgodzić się, ale oczywiście będzie to zależne od przyjęcia przez kongres.

Tak tedy rzecz polegała na Anglji. Fakt, że Stany Zjednoczone nie poszły za nami, nie jest powodem, by przyrzeczenie nie miało być dotrzymane przez Anglję. I czy wy przypuszczacie, że dla tego iż nasi sprzymierzeńcy nie dotrzymali tej obietnicy, my istotnie zaniechamy dalszych kroków i zostawimy nasze granice otwarte? Nie, nie!

Tego nigdy nie robiliśmy. Rzeczy muszą być jasno postawione. Wrócę do tej kwestji. Jest to prawie, że kwestja zaufania i bankowości, ale nie zależy to od bankierów, by się wytworzyła sytuacja, która nam pozwoli zawrzeć przyjaźń. Gdybyż Ameryka mogła w jakiś sposób przemódz się i wznowić konwersację z Anglją i z Francją, nie dając przyrzeczenia w niczem, coby angażowało przyszłość, a czego nie miała intencji zrobić w czasie wojny?

My wiemy, że Ameryka interesuje się tem, co się dzieje w innych krajach. Ależ nie leży to w naszej mocy żyć szczęśliwie, w zadowoleniu i bogactwie w Ameryce, skoro wiecie, że znaczna część reszty świata cierpi, że niektóre kraje krwią ociekają, nędzę znoszą i zarazę. Gdybyście mogli mieć zaufanie i po prostu powiedzieć: ustanówmy jakiś plan, co należy zro bić, a gdy to ustalimy, weźmiemy pod rozwagę gwarancje tego.

Z chwilą, gdy to się stanie, przyczyni się ono ogromnie do przywrócenia rzeczy do bardziej normalnego stanu. I ja wiem, że nie zadowolicie się trzymaniem się z daleka i że nie pozwolicie, by tyle innych ludów w Europie cierpiało, gdy sami macie tak wiele.

Ja nie chcę, byście cośkolwiek ryzykowali. Wy nic nie ryzykujecie. Tyle o tej sprawie na razie. Pozostaje teraz kwestja bezpieczeństwa. Ja nie chcę bezpieczeństwa. Ja nie żądam go. Ale czy nie jesteście tego zdania, że gdy granica jest chroniona po naszej stronie, wy chyba wiecie, że rezultat by był także i ochroną dla Niemiec. Jeżeli będziemy pewni, że Niemcy nie mogą nas zaatakować, to i one będą pewne, że my ich nie zaatakujemy, bo byśmy się pozbawili naszych przyjaciół, a tego my nie zrobimy. Gdy mnie po ukończeniu wojny zapytano w izbie posłów w Paryżu, jaką będzie moja polityka po zawarciu pokoju, odpowiedziałem: „ta sama, co w czasie wojny; pozostać z Anglją i Ameryką w takiej łączności, jak podczas wojny".

Błędy Ameryki

Opuściliście nas, gdy traktat był skończony i powiedzieliście nam, byśmy go wykonali, jak sami możemy. Przypatrzmyż się temu, bo przychodzę do sedna rzeczy. Otóż popełniliście tutaj błąd. Opuściliście nas, nie dając jakiejkolwiek propozycji. Gdy ludy zmieszały krew swoją — nie mówię tu o dobrach świata — lecz własną krew na polach walki, to nie mają prawa opuszczać nas nie postarawszy się o wyrównanie różnic, jeśli jakieś różnice istniały.

Zerwaliście wszelkie więzy ekonomicznej solidarności. Oto tak, bank jakiś jest zainteresowany w jakiejś fabryce i chce ją opuścić. Ma do tego prawo. Nie pójdzie do swych przyjaciół i nie powie: „jutro w poniedziałek bank ma się zamknąć. Nie znamy was już więcej".

Powiedziano nam, że okoliczności są tego rodzaju, iż musicie odejść. A jakież to były te okoliczności? Okoliczności te były takie, że się zdawało, iż otworzył się wielki rynek zbytu w Niemczech, a może w Rosji, a Francja nie mogła się ruszyć, ona miała 20,000 fabryk zniszczonych. Pomyślcie o tem.

Oczywiście ona nie była kandydatką do tych rynków zbytu i natychmiast byliśmy osamotnieni. A teraz słyszymy, że najlepiej zrobimy, gdy zapłacimy, co jesteśmy winni. Z pewnością. Nie chcę, byście mniemali, że jesteśmy narodem, który nie lubi płacić swych długów. Ta kwestja po prostu nie istnieje.

Naturalnie, każdy dzisiaj prawi nam o solidarności naszej z Niemcami. Prawda, ale jeśli ma być solidarność jaka z Niemcami, to Francja musi przedewszystkiem dostać od Niemiec to, co się jej należy, a będzie mniej niż połowa tego, cośmy stracili. Wrócę do tej sprawy niebawem, — wzmiankując ją tutaj tylko po to, aby podkreślić, że nie jesteśmy narodem, wypierającym się swych długów.

Zobowiązaliśmy się płacić wam 20,000.000 franków rocznie. Wykonaliśmy nasze zobowiązanie dotychczas. Jest to niewiele mniej od tego, co Anglja sama Wam wypłaciła. Zresztą rzecz to mniejszej wagi. Nie spodziewam się wcale abyście któregoś pięknego dnia powiedzieli nam: płaćcie dzisiaj, lub jutro naraz. — Zapłacimy Wam, bądźcie pewni.

Co Francja straciła

Mam tu w kieszeni notaty, na czytanie których nie będę Wam zabierał czasu. Oto ich treść: Straciliśmy 90 procent naszego przemysłu bawełnionego, 90 procent przemysłu stalowego i t.d.; wszystkie nasze produkta, a z 18,500.000 zmobilizowanych żołnierzy, straciliśmy 5,000.000. Czy nie sądzicie, że nielada to cyfra; — 5,500.000 zabitych i rannych i 500,000 wracających z więzień niemieckich, umierających z głodu i suchot?

Jak sami widzicie, sprawa nie jest tak prostą, jak to się wielu zdaje. Myśmy są tymi, którzy ucierpieli najwięcej, straszliwie ucierpieli. Jesteśmy tymi, którzy stracili największą ilość ludzi. Ale wykazaliśmy moc naszego czynu i wykazaliśmy żywotność naszego narodu. Ale nie można tego wykazywać stale. Straciliśmy wszystko, cośmy mieli.

Niemcy zniszczyli i splądrowali ziemie nasze. A mimo to, co się stało. Oto pod naciskiem Anglji skreślono z długu Niemiec względem nas całe pięćdziesiąt procent. Wy, amerykanie macie poczucie sprawiedliwości. Macie dużo roboty w domu, interesów prywatnych i publicznych. Można Was wytłómaczyć, gdy popełniacie błędy, ale w każdym razie winniście wprzód zbadać sprawę, zanim o nas sąd wydacie.

Francja wyzwoliła świat.

Przeciw, komu się zbroimy? Przecie nikt z nas nie ma na myśli wojny z Ameryką lub Anglją. Przeciw komu więc? Zarzucają nam, że chcemy panować nad światem. Ale my przecie jesteśmy właśnie tymi, co świat wyzwolili. W jaki więc sposób dążyliśmy do panowania nad światem, wyzwoliwszy go uprzednio? Spytajcie narody wyzwolone w Europie, szy Europa boi się militaryzmu. Inna to będzie melodja.

Nie wiem, co Ameryka myśli, ale nie dziwiłbym się, gdyby myślała o przyszłości i starała się przyszłość tę zabezpieczyć.

Imperjalizm ekonomiczny Ameryki.

Militarne i ekonomiczne klauzule zwykły często się mieszać. Nie jestem pewny, czy czasem nie jesteście zlekka dotknięci imperjalizmem ekonomicznym. Wykazaliście zaiste nieco imperjalizmu, skoroście zaraz po zakończeniu wojny porzucili nas. Macie największe bogactwa świata, Wy i Anglja. Nie mniej jednak uważaliście, że będzie dobrym, gdy zabezpieczycie Wasze granice. Ale stwierdzam, że mając najlepsze granice, gdy my mamy najgorszą granicę od strony Niemiec, postaraliście się o dodatkową gwarancję granic Waszych przez annulowanie traktatu angielsko-japońskiego, a Anglja postarała się o nową gwarancję, zezwalając na zatopienie floty niemieckiej w Scapa Flow.

Potrzeba gwarancji dla Francji.

Wróćmy do gwarancji. Przypuszczam, że prawo do gwarancji mamy przecie i my, aby zapobiec najazdom, które miały miejsce uprzednio. Czyż możecie myśleć, że chcemy komukolwiek grozić? Czy myślicie, że chcemy mieć wielką armję, aby komu zagrażać? Komu mielibyśmy grozić? Tyleśmy ludzi stracili, że choćbyśmy chcieli, nikomu zagrażać nie możemy. Ale przeświadczenie, że nie będziemy chcemy być bezpieczni, chcemy mieć znowu w tej samej pozycji, co uprzednio.

Odszkodowania.

A teraz, co do odszkodowań. Przypuszczam, że mamy przecie prawo do prawo do odszkodowań za straty woodszkodowań. Mamy niezaprzeczone jenne, doznane nie z naszej winy. Stwierdzam, jednak, że to, co Niemcy kiedykolwiek nam zapłacą nie wyniesie połowy tego, co nas wojną kosztowała. Nie szukamy awantur, — chcemy tylko być pewni, że nie będziemy zmuszeni do nowej straszliwej jak ta, z której dopiero co wyszliśmy. Sądzę, że mamy po temu prawo.

Kto da gwarancję pokoju?

Bezpieczeństwo! Mieliśmy zawsze bardzo złe granice, jeszcze od Rzymian. Zawsze groził nam najazd ze strony Niemiec. Przyjrzyjcie się dobrze granicom naszym. A teraz, weźcie pod uwagę ową Nową Europę, o której mówiliśmy. Nie sądzę, aby choć jeden z nowych narodów, zapytany, na kogo może liczyć, gdyby był w niebezpieczeństwie dał inną odpowiedź, niż: „NA FRANCJĘ". A ja, gdybym był zapytany dziś wieczór, powiedziałbym: NA AMERYKĘ.

Co jest Ameryki godnem.

Owe nowe państwa w Europie, są tam nowe państwa, myślą i czują jak Wy, jeśli macie miejsce w uczuciach Europy. A jeśli myślicie, że możecie pędzić zamknięte w sobie życie, że możecie zabezpieczać wasz dorobek od reszty świata, i robić tylko to, co się Wam podoba, to nie byłoby tym, coście powiedzieli w roku 1776. Wówczas nie było jeszcze... no, nie chcę tu mówić nic złego o doktrynie Monroe. Zrobiła wiele dobrego. Ale Wy nie macie racji. Polityka dojrzałego człowieka, nie może być polityką dziecka.

Wnioski.

A teraz, przyjaciele moi, przechodzę do konkluzji. Nie winię Was. — Niechaj przeszłość przeszłością pozostanie. Przyjrzyjmy się sytuacji obecnej w Europie. Wojna czteroletnia, która przyniosła z sobą najstraszliwsze w historji świata zniszczenie, — skończona. A traktat, który miał utwierdzić nowy porządek rzeczy, nie wykonany.

Nie wierzyłem w Ligę Narodów, ale mógłbym w nią uwierzyć. O tak, — mógłbym. Czy nie sądzicie, że był to przecie początek jakiej takiej kooperacji? Pomówmy praktycznie. Zawsze mówiłem, zwłaszcza w Izbie Deputowanych w Paryżu, że nie wierzę w Ligę, jako sposób zapobieżenia wojnom. Nie widzę wogóle możności zapobieżenia wojnom wśród ludzi. Ale wierzę, że Liga mogłaby wiele pomóc w unikaniu wojen, jeśli byłaby możliwość tego, dając czas narodowi do namysłu, do rozwagi, zanim na czyn się zdecyduje. W ten sposób możnaby znacznych rzeczy dokonać.

Widziałem się tu w New Yorku z bankierem pewnym, który mi powiedział: „Ułóżcie się z Anglją, a wówczas my się wtrącimy" — ale JA NIE CHCĘ SIĘ WTRĄCAĆ.

Mur chiński w Ameryce

Czy jesteście tego pewni, że chcecie zbudować mur naokoło waszego kraju i odosobnić się do cywilizacji? A jednak; gdybyście doprowadzili Niemcy do rozumu, gdybyście wezwali ich do pokuty, w granicach rozsądku, gdybyście to zrobili, wówczas zjawiłaby się dobra wola. Trudnoby mi było wymówić to słowo, alebym je wymówił.

Po takiej wojnie ludzie nie mogą walczyć dalej, nie mogą walczyć wiecznie. Istnieją zresztą dwie Germanje. Istnieją demokratyczne Niemcy, Niemcy dostępne, jak sądzę, dla argumentów rozsądnych. Ale są inne Niemcy, kochające się w wojnie, — Niemcy co się niczego nie nauczyły, przygotowujące rewolucję, czy też wojnę domową przeciw swym braciom, aby potym rozpocząć wojnę przeciw państwom europejskim.

Jaki jest obowiązek Ameryki?

Bez względu na to co się ma stać, pozostaje INTERWENCJA AMERYKI, jaka, pozostawiam to Wam. To wasza rzecz, nie moja. Wasza rzecz. Byliście świadkami jednego z największych dramatów świata. Może nawet nie rozumiemy co ten dramat znaczył i co przedstawiał.

Znajdujemy się obecnie w samym środku największego przesilenia. — Nikt nie wie, w jakim stopniu nieszczęścia Europy odbiją się na zamożności Ameryki. Oznajmiliście światu, że go wyzwolicie. Zaznaczyliście to w traktacie pokojowym.

A wtedy zwróciłem się do was i zapytałem: Pocoście weszli do wojny? Czy przeto, że uczuliście się zagrożeni? Czy po to, aby innym pomóc? — Czy po to, aby wyzwolić cierpiące narody, i jak to powiedział prezydent Wilson, zabezpieczyć demokrację, czy też coś podobnego?

Powiedzcie mi, jaki z tych punktów został przez Was osiągnięty przez tę wojnę? Jesteście dziś w tym położeniu, dzięki szczęśliwej fortunie, że macie czas na myślenie. No, czyście się namyślili, czyście przyszli do konkluzji?

Nikt od was nie żąda żadnej ofiary, ani poświęcenia ponad zapewnienie czy chcecie utrzymać wśród narodów świata to wielkie miejsce, któreście dwa razy w historji zajęli.

Jeśli je zajmiecie, to ujrzycie wielkie wzruszenie wśród narodu, wolność, wyzwolenie. Jeśli nie, perspektywa jest ciemna i groźna. Ale możecie być pewni, że my nie poddamy się jej, bez najwyższego uprzedniego wysiłku, aby tego końca uniknąć.

Rev. William P. O'Connor z Cincinnati jest nowym kapelanem wojskowym Amerykańskiego Legjonu.

NEWARK, N. J.

KS. KNAPPEK W KŁOPOCIE

Na kazaniu ubiegłej niedzieli, ks. Knappek, proboszcz parafji na dole miasta, ogłosił uroczyście i ze smutkiem, że w Polsce socjaliści uzyskali większość w wyborach i objęli rządy. Będzie źle — biadał ks. Knappek — szkoda narodu, bo on najwięcej ucierpi. Ale mam nadzieję że to długo nie potrwa. Zginie Polska. I plótł księżyna, plótł bez sensu, a ludzie słuchali i słuchali..

Skąd ks. Knappek ma wiadomości, że socjaliści rządy w Polsce objęli. Czy z Berlina? Prawdopodobnie tak, bo bardzo szwabów miłuje, a choć sam górnoślązak dał na sprawę Górnego Śląska aż... jednego dolara.

Socjaliści w Polsce zdobyli jak wiemy tylko 41 mandatów. Dziesiąta to część Sejmu (444 posłów), poco więc kłamać ludowi i to jeszcze z ambony w kościele.

Czy nie lepiejby było gdyby ks. Knappek zamiast zawracać ludziom głowę kłamliwą polityką, opowiedział nam ile jest prawdy w historyjce opowiadanej w Newarku i okolicy, jak to proboszcz ulubionego swego pieska przejechanego automobilem przy przy wielkim ołtarzu pochował.

Polsce daj ksiądz spokój. Da sobie ona radę bez pouczań Knappków, Manteufflów i wszystkich tego rodzaju „kapłanów" rzymsko-katolickich.

Parafjanin.

BAYONNE, N. J.

Dom Narodowy Polski w Bayonne, N. J. kupiony! 23go listopada b. r. roku został podpisany kontrakt przez Dyrektorjat Domu Narodowego Polskiego, który zakupił na West 19-ej ulicy 4 loty rozmiaru 100X102, na których stoją dwa domy po 4 familje pn. 15-17 i 19-21 za ogólną sumę $18,000. Rent z tych dwóch domów przynosi $200,000 miesięcznie.

ODEZWA

Do wszystkich Polek i Polaków w Bayonne, N. J.

Rodaczki i Rodacy!

Jedno z najważniejszych marzeń naszych spełniło się. Mamy swoją własną Chatę, swój własny kąt, gdzie będziemy mogli się zbierać i radzić nad swoją dolą i niedolą, bawić się, jak na społeczeństwo cywilizowane przystało, jakoteż radzić i działać dla dobra Ojczyzny naszej kochanej Polski. Ileż to uciechy, ile radości zabłyśnie w oczach naszych, a ile dumy narodowej, że Polonja w Bayonne przecież nie ostatnia, bo posiada swój własny Dom Narodowy czysto polski! Ale musicie także zrozumieć że kupiwszy tą realność, wzięliśmy na swoje barki dług i to nie mały, bo na kilkanaście tysięcy dolarów. Dług ten musi być pokryty a później trzeba jeszcze dużo grosza, aby taki Dom Narodowy wybudować, jaki dla polonji tutejszej jest niezbędnie potrzebny.

Rodaczki i Rodacy! Dyrektorjat wzywa wszystkich którzy mają akcje jeszcze niewypłacone i tych, którzy jeszcze nie kupili, aby to jaknajprędzej zrobili, bo Dom ten będzie służył całemu ogółowi, a nie jednostkom i cały ogół musi się starać wspólnymi siłami go postawić.

Do dzieła więc kochani rodacy! Kto chce kupić akcje, niech się uda do biura sekretarza Jana Manowardy pomiędzy 5-tą i 7-mą godziną wieczorem, w Studio Fotograficznem ob. J. V. Radeckiego pn. 37 E. 21-sza ulica, a tam otrzyma wszelkie informacje, które sekretarz Manowarda każdemu chętnie udzieli i wszelkie pieniądze na Dom Narodowy przyjmuje (sekretarz Manowarda jest pod kaucją $2,500) i możecie mu bezpiecznie wszelkie wpłaty powierzać, a on Wam pokwituje.

Nie traćmy więc czasu. Każdy co może, niech dołoży do dzieła rozpoczętego, a stanie Dom Narodowy Polski w Bayonne taki okazały, że inne miasta zazdrościć nam będą.

Za Dyrektorjat Domu Narodowego Polskiego w Bayonne:
S. Fryczyński, prezes,
J. W. Manowarda, sekr.,
37 E. 21st St., Bayonne, N. J.

ARYSTOKRATKA W CZYTELNI

Dorobkiewiczowa. — Proszę panią o jakąś dobrą książkę!

Panna. — A jaką mniej więcej? Czy powieść, czy coś poważniejszego?

Dorobkiewiczowa. — Ja bym chciała jakiś romans, w którymby byli sami hrabiowie i hrabiny, bo ja lubię być w eleganckiem towarzystwie!

Filadelfja i Okolica

TYLKO JEDEN RAZ!
TEATR POLSKI
Z NEW YORKU
WTOREK,
5-GO GRUDNIA
MOOSE AUDITORIUM
GEJSZA
Operetka w 3ch aktach

WYKAZ OFIAR NA LISTY SKŁADKOWE ZWIĄZKU SOC. POLSKICH

Zebranych na przeprowadzenie do Sejmu Polskiego posłów robotniczych przez Komitet Okręgowy Zw. Soc. Pol.

(Dalszy ciąg)

Lista No. 103, kol. W. Tyl.

W. Tyl	$3.00
A. Lewandowski	1.00
A. A. Truchel	—.50
K. Brzeski	1.00
B. Dorzeński	1.00
J. Rocowski	—.50
F. Ilan	—.50
H. Majewski	—.50
W. Suszejewski	5.00
A. Grons	—.50
J. Ziemak	—.50
Razem	$10.00

Lista No. 153, kol. M. Schiller:

M. Schiller	$1.00
F. Schiller	1.00
W. Smykowski	1.00
Razem	$3.00

Lista No. 157, kol. M. Stanisławski.

M Stanisławski	1.00
K. Rzygałowski	—.25
A. Dylewski	1.00
A. Kucieński	1.00
M. Wieceń	—.50
Razem	$3.75

Lista No. 12, kol. Wróblewski:

St. Tukarzewski	1.00
K. Olszeroski	—.50
J. Przychodni	1.00
S. Stokfisz	1.00
M. Sekula	—.50
B. Szuman	1.00
P. Siry	—.25
J. Baladonis	—.25
B. Cieleńkiewicz	1.00
A. Lukaszewski	—.50
J. Loboda	—.50
Razem	$7.50

Lista No. 152, kol. F. Kopecki:

K. Kopecki	$2.00
W. Kiliański	—.50
M. Beltman	1.00
S. Miklasz	—.50
Sympatyk	—.50
A. Wasilewski	1.00
W. Kopecki	2.00
W. Grodowski	1.25
Al. Balamerowski	1.00
H. Dudek	—.50
P. Cieśluk	—.50
W. Kruszewski	—.50
T. Miazga	—.50
B. Grochowski	1.00
B. Wojtkowski	1.00
L. Poprawski	—.50
M Razem	$14.25

Lista No. 7, kol. St. Kosiński;

M. Czypuła	2.00
W. Kułakowski	1.00
J. Madeja	1.00
A. Skowroński	1.00
M. Matlak	5.00
Rozem	$10.00

Lista No. 108, kol Rzeziński W.:

W. Rzeziński	1.00

Lista No. 9, kol. J. Strawiński:

St. Żekis	$1.00
A. Klimesz	1.00
L. Szczurek	—.50
St. Busse	1.00
J. Tyszko	1.00
St. Majewski	1.00
N. Konopnicki	1.00
A. Kurpiel	—.50
Oddz. 139 P.R.K.Ch.	25.00
Razem	$32.00

Lista No. 102, kol. S. Majewski:

S. Majewski	$2.50
W. Sułowski	—.25
M. Kamieński	1.00
J. Dyska	1.00
Batejewski	—.50
W. Jankowski	2.00
Razem	$7.25

Lista No. 111, kol. Chodorowski:

Marcinkowska	$1.00
J. Eleeser	1.00
J. Predel	1.00
A. Brzoska	1.00
A. Zielski	1.00
I. Chmielewski	1.00
Laska	1.00
F. Gorczycki	1.00
C. Głodeński	1.00
J. Supiński	1.00
I. Górski	1.00
F. Wohonski	1.00
A. Węgrzynowski	1.00
Razem	$13.00

P. U. L.

Szósty z rzędu wykład P. U. L. odbędzie się dnia 26-go listopada, o godz. 5-ej popołudniu w Domu Polskim, przy Fairmount Ave. Wykład wygłosi na temat: „Kraj chiński, jego ludzie i ich obyczaje" inżynier Stanisław Kapa.

Zapraszamy wszystkich.
Wstęp wolny.

W. Tyl, sekretarz.

SPECJALNA WYPRZEDAŻ
$49.00
GOTÓWKI
Maszyna gwarantowana na 3 miesiące. Poślijcie po bezpłatny katalog polskich najnowszych rekordów.
Unico Talking Machine Co.
227 SOUTH STREET
PHILADELPHIA, PA.

Bell Telefon Kens: 2651
Dr. Franciszek Trygar
3119 RICHMOND ST.
Philadelphia, Pa.
Godziny ofisowe:
do 10 rano
2 do 4 po poł.
6 do 9 wiecz.
W Niedzielę do 1 po poł. 6 do 9 wiecz.

Tel.: Kensington 2102.
S. ZALESKI
Pokrywa dachy smołą lub blachą.
Reperuje i ustawia piece i ogrzewacze. Robota gwarantowana.
3014 Almond Ave.
Philadelphia, Pa.

KARTY SEKRETNE
Karty marki Bee; Bicykle; Steamboat; Blue-Ribbon, Tally-Ho, Broadway; karty Wróżbiarskie i różne książki Magiczne sprzedaję do pokazywania sztuk, Illustrowany katalog kart za 10 c. F. ZAKOSKI. 610 East Girard Ave. (Dept—6)
Philadelphia, Pa.

OSTATNI BAL
NA ZAKOŃCZENIE SEZONU
urządza
Komitet Obrony Narodowej w Filadelfji, Pa.
W ŚRODĘ, DNIA 29-go LISTOPADA, 1922 ROKU
(W WIGILJĘ THANKSGIVING DAY)
w Domu Polskim, 211 Fairmount Ave., Filadefja, Pa.
POCZĄTEK O GODZINIE 7:30 WIECZOREM
Serdecznie zapraszamy rodaków i rodaczki na tę zabawę, którą jako ostatnią w tym sezonie przygotowaliśmy ładnie. Muzyka piękna bufet obficie zaopatrzony, zabawy żywe, wszystko razem wytworzy przyciągającą całość!
Komitet Obrony Narodowej.

ATLANTYDA
P. BENOIT

(Ciąg dalszy).

Zaledwie wypowiedziałem to ostatnie zdanie, już go żałowałem. Przypomniało mi się opowiadanie Chatelaina o tem, że w klubie oficerskim w Sfaksie unikano jak zarazy wszelkiej rozmowy, mogącej zatrącić o misję Morhange-Saint-Avit.

Na szczęście zauważyłem, że towarzysz mój nie słuchał. Jego błyszczące oczy patrzyły w dal.

— Jaki był twój pierwszy przydział? — spytał nagle.

— Auxonne.

Zaśmiał się.

— Auxonne. Złote wybrzeże. Departament Dijon, sześć tysięcy mieszkańców. Żona dowódcy szwadronu przyjmuje we czwartki, a kapitana w soboty. Co do niedziel: pierwszą w miesiącu wolno spędzić w Paryżu, trzy w Dijon. Teraz rozumiem twój sąd o Flattersie.

— Mój pierwszy przydział był w Boghar. Tam to wylądowałem pewnego październikowego poranku jako dwudziestoletni podporucznik 1-ego bataljonu Afrykańskiego, mając na czarnym rękawie biały pasek. Bogdar! Już na dwa dni przedtem dojrzałem z pokładu statku ląd Afrykański. Żal mi tych wszystkich, co, ujrzawszy po raz pierwszy mętne zarysy jego skał, nie odczuwają wzruszenia na myśl, że ląd ten ciągnie się na miljardy wiorst.. Byłem wówczas jeszcze prawie dzieckiem, miałem pieniądze i kilka dni wolnych. Mogłem je spędzić w Algerze na zabawie. A jednak jeszcze tegoż samego dnia wieczorem siadłem do pociągu do Berruaghia.

O sto kilometrów od Algeru kończy się droga żelazna. W prostej linji pierwsza znajduje się dopiero na „Cap". Poczta konna kursuje ze względu na upały w nocy. Po drodze wysiadłem i szedłem pieszo obok pojazdu, starając się wyczuć w tej nowej atmosferze pieszczotę powitalnego tchnienia pustyni.

„Pierwszy odpoczynek był około północy w „Camp des Zouaves". Jest to maleńki posterunek, położony ponad wyschniętą doliną, z której unoszą się upojne zapachy oleandrów. Był tam oddział karnych formacji, prowadzony przez strzelców głęboko na południe. Jedni — filary więzień Algeru i Duery — byli w mundurach, inni po cywilnemu. Ci cywile to rekruci z ostatniego roku, sutenerzy z Chapelle i z Goutte-d'Or.

„Wyruszyli w dalszą drogę przed nami. Ale dyliżans dogonił ich. Widziałem z oddali w świecie księżyca na tle żółtej drogi ich zbitą czarną masę w obramowaniu konwoju. Po tem usłyszałem jakieś głuche dźwięki. Nędznicy śpiewali. Jeden z nich śpiewał smutnym gardłowym głosem zwrotkę piosenki, której dźwięki unosiły się złowieszczo w błękitnej przestrzeni.

„A reszta podchwytywała chórem straszliwy refrain.

„Gdy dyliżans ich mijał, przyjrzałem im się z bliska. Byli straszni. Twarze mieli blade i wygolone. Oczy ich świeciły złowrogim blaskiem. Gorący kurz tłumił im w gardle ochrypłe głosy. Opanował mnie rozpaczliwy smutek.

„Przyszedłem do siebie dopiero, gdy powóz ich wyprzedził.

„Dalej, dalej na południe! Tam dokąd nie sięgają straszliwe zmory wpływu cywilizacji. .

„Ilekroć jestem zmęczony, gdy przychodzą na mnie chwile zniechęcenia i bierze mnie ochota odpoczynku, stanięcia po drodze, jaką sobie wybrałem, przypominam sobie karny oddział z Berruaghia i zaraz ruszam dalej.

„I jak sowicie zostaję wynagrodzony, gdy znajdę się w jednem z tych miejsc, gdzie zwierzęta nie płoszą się, bo nigdy jeszcze nie widziały człowieka, gdzie pustka jest tak bezmierna, że stary świat mógłby runąć w przepaść, nie naruszając spokoju ani jednej chmurki, ani jednej diuny.

— I ja także — szepnąłem — odczułem to niegdyś na pełnej pustyni w Tidi-Kelt.

Do tej pory nie przerywałem mu uniesienia. Nazbyt późno zrozumiałem, jaki błąd popełniłem, wtrącając to nieszczęsne zdanie.

Zaśmiał się znowu swoim złym nerwowym śmiechem.

— W Tidi-Kelt naprawdę? Proszę cię — mój drogi, w twoim własnym interesie, jeśli nie chcesz się ośmieszać, to unikaj tego rodzaju reminiscencji. Przypominasz mi Fromentina, lub tego biedaka Maupassanta, który mówił o pustyni, ponieważ dotarł aż do Djelfa o dwa dni drogi od ulicy Bab-Azun, a o cztery dni od Avenue de l' Opera; i który, zobaczywszy w pobliżu Bu-Saada jakiegoś nieszczęsnego zdychającego wielbłąda, wyobrażał sobie, że jest w głębi Sahary na pradawnym szlaku karawan. Tidi-Kelt i pustynia!

— Zdaje mi się jednak, że In-Salah... — rzekłem nieco podrażniony.

— In-Salah? Tidi-Kelt? Ależ mój drogi, kiedy przyjeżdżałem tam tyleż starych gazet i pudełek od sardynek, co w niedzielę w lasku Vincennes.

— Zapewne — odparłem złośliwie — ja nie dotarłem aż do...

Zatrzymałem się, ale było już za późno.

Patrzył mi prosto w oczy.

— Dokąd? — spytał łagodnie.

Nie odpowiedziałem.

— Dokąd? — powtórzył jeszcze.

— Aż do Ued-Tarhid — dokończył sam, ponieważ w dalszym ciągu milczałem.

— W Ued-Tarhid w doległości stu kilometrów od Timissao, pod 23 stopni czy 25 stopni szerokości północnej, był według oficjalnego raportu, pochowany kapitan Morhange.

— Przysięgam ci Andrzeju! — krzyknąłem niezręcznie.

— Co mi przysięgasz?

— Że nie miałem najlżejszego zamiaru...

— Mówić o Ued-Tahrit? Dlaczego? Dlaczego nie miałoby się mówić wobec mnie o Ued-Tarhit?

Wzruszył ramionami wobec mego błagalnie zakłopotanego milczenia.

— Idjota — powiedział poprostu.

I odszedł, zanim zdołałem coś odpowiedzieć.

Cała moja pokora nie zdołała go rozbroić. Przekonałem się o tem nazajutrz, a sposób, w jaki zamanifestował swoje usposobienie względem mnie, był dość niesmaczny.

Zaledwie zdążyłem wstać, gdy wszedł do mego pokoju.

— Czy możesz mi wytłumaczyć co to znaczy? — spytał.

Miał w ręku jeden z registrów administracyjnych. W okresach nerwowego podrażnienia przeglądał je, w nadziei, iż znajdzie powód, aby się okazać nieznośnym pod względem wojskowej dyscypliny.

Tym razem przypadek sprzyjał mu.

Otworzył register. Zaczerwieniłem się gwałtownie, ujrzawszy tam słabo utrwaloną odbitkę dobrze mi znanej fotografji.

— Co to jest? — powtórzył pogardliwym tonem.

Nazbyt często zastawałem go w mym pokoju, przyglądającego się fotografji panny de C..., abym nie był przekonany, że zupełnie świadomie szuka teraz zaczepki.

Powstrzymałem się jednak i schowałem do szuflady nieszczęsną odbitkę.

Spokój mój nie był mu po myśli.

— Staraj się proszę odtąd, nie rozwłóczać swoich czułych pamiątek po urzędowych papierach.

— Nie należy dostarczać Gourrutowi środków podniecających — dorzucił z bezczelnym uśmiechem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POLAND

JEDYNY ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK poświęcony życiu gospodarczemu, przemysłowemu i handlowemu Polski. Jej sprawom politycznym, artystycznym, wychowaniu i t.p. Wydawany w języku angielskim i polskim przez

AMERYKAŃSKO POLSKĄ IZBĘ HANDLOWĄ
w Stanach Zjednoczonych

Każdy numer zawiera wiele zajmujących i ciekawych fotografji, w których widzimy Polskę. Czytelnicy "POLAND" są wszyscy zachwyceni. Zostań jednym z nich. Zaprenumeruj "POLAND"

Wypełń załączony odcinek i prześlij go nam z dwoma dolarami.

Rocznie tylko $2.00. Zeszyt pojedyńczy 25c.

ODCINEK
do Miesięcznika „POLAND"
953 Third Ave., New York.

Załączam $2 czekiem(—)przez money order(—)jako prenumeratę roczną (12 zeszytów) począwszy od bież. miesiąca. Jako dodatkowe premjum proszę mi przysłać jedną z 2 niżej wymienionych nagród mianowicie tę, którą zaznaczyłem krzyżykiem:

1) piękną odbitkę obrazu marszałka Polski Józefa Pilsudskiego;

2) ładnie skreśloną mapę Polski.

Imię i nazwisko ....
Ulica ....
Miasto .... Stan .....
....

PRAKTYCZNY KURS

JĘZYKA ANGIELSKIEGO

DLA ROBOTNIKA

M. F. Węgrzynek

Lekcja Trzecia

I made a cage in five days
(Aj mejd ej kiejdź yn fajw dejz)
Ja zrobiłem klatkę w pięciu dniach

Mary gained a nice prize
(Mejri gejnd ej najs prajz)
Marja zyskała ładną nagrodę

Joseph is a gentle child
(Dżousef yz ej dżentł ćajłd)
Józef jest grzecznym dzieckiem.

Gin kills pain; sick children eat cake
(dżyn kiłs pejn; syk ćyłdren ijt kiejk)
wódka zabija ból; chore dzieci jedzą ciastko.

I fired my gun; I killed a mule
(Aj fajrd maj gan; Aj kiłd ej mjuuł)
ja wystrzeliłem moją strzelbę; ja zabiłem muła.

Teraz przystępujemy do powiększenia alfabetu, który będzie rósł z każdą lekcją, podając równocześnie przykłady.

a = (ej) — cake, bake
a = (a) — car, far
ai = (ej) — pain, chain
ay = (ej) — day, pay
b = (b) — (zawsze jak polskie b)
c = (s) — mice, slice
c = (k) — care, cake
ch = (ć) — child, chain
ck = (k) — sick, kick
d = (d) — (zawsze, jak polskie d)
e = (ij) — she,. me
e = (e) — ten, pen
e = (—) — (nieme) hat(e), bak(e)
ea = (ij) — eat, dear
ee = (ij) — street, meet
f = (f) — (prawie zawsze, jak polskie f)
g = (g) — gold, green
g = (dź) — gin, cage
h = (h) — (prawie zawsze, jak polskie h)
i = (aj) — like, wine
i = (y) — sister, is
j = (dź) — June, Jack
k = (k) — (prawie zawsze jak polskie k)
l = (ł) — (zawsze, jak polskie ł)
m = (m) — zawsze, jak polskie m)
n = (n) — (zawsze, jak polskie n)
o = (ou) — old, home
ou = (au) — house, mouse
p = (p) — (zawsze, jak polskie p)
ph = (f) — Joseph, phone
r = (r) — rain, green
s = (s) — sister, street
s = (z) — is, days
sh = (ś) — she, shake
t = (t) — (zawsze, jak polskie f)
u = (a) — gun, hut
u = (juu) — mule, pure
v = (w) — lives
w = (u) — wife, wine
y = (aj) — my

W powyższych zdaniach mamy kilka nowych dźwięków, które opiszemy. Zauważą czytelnicy, że przytaczamy tylko te słowa, w których spotykamy się z wymową liter, dotychczas nie objaśnioną.

Cage Litera g wymawia się przed literami e, i jak polskie dź a nie jak dż, a więc słowo gin wymawia się jak dziś, oczywiście n na końcu. Przed spółgłoskami i przed samogłoskami a, o, u, litera g wymawia się jak polskie g, na końcu słowa, jednak pamiętać należy, że g w języku angielskim wymawia się twardo, a nie jak w w słowie Bóg. Polak zwykle zmiękcza g na końcu słowa na k. Należy tego unikać w angielsźiem.

Mary Dotychczas y wymawiało się jak aj, jak w słowie my. Teraz spotykamy się z wymową, jak polskie i, zwykle w słowach dłuższych.

Gained Litera g wymawia się jak g, ponieważ jest przed literą a. Prawidło to jest podobne co i prawidło tyczące się litery c. Dwugłoska ai wymawia się zwykle jak ej.

Prize Litera p wymawia się zawsze jak polskie p. Wyjątek stanowi połączenie z literą h, w którym to wypadku obie wymawiają się jak polskie f. Litera z używana jest tylko w niewielu słowach i wymawia się jak polskie z.

Child Ch wymawia się zwykle jak polskie ć; wyjątkowo tylko jak k.

Sick Dwugłoska ck wymawia się jak k.

Eat Dwugłoska ea wymawia się zwykle jak ij, często jednak jak e.

Przystępujemy teraz do ponownego powiększenia naszego alfabetu.

Gun Przystępujemy do litery u, którą wymawia się w dwojaki sposób. Najpierw krótkie u wymawia się jak krótkie polskie a, w słowie „baran" pierwsze a jest nieco dłuższe od drugiego a. Otóż angielskie u wymawia się jak to krótkie a.

Mule Drugi sposób wymowy litery u jest jak polskie „juu". Jest to u długie. Gdy to przyswoimy sobie, pozostanie nam już niewiele dźwięków do przyswojenia sobie.

Dla odróżnienia krótkiego a od długiego, a jak w słowie „far", w wymowie będziemy używali na krótkie a, litery ze znaczkiem u góry, á.

Przebudowa
i
Powiększenie
SKŁADU
nie przeszkodzą
WAM
w nabyciu

MEBLI

NA KREDYT
po cenach
niesłychanie
nizkich

Rękojmią rzetelności naszej, są lata nasze go istnienia

Tylko zadowoleni goście odchodzą od nas

Dla wygody pracujących sklep otwarty wieczorami w soboty i poniedziałki

PRZYJDŹCIE, PRZEKONAJCIE SIĘ. — NIC WAS TO NIE BĘDZIE KOSZTOWAŁO

— OBSŁUGA NASZA NIE ZNA RÓŻNIC —

Chas. Kosches
SKŁAD MEBLI
232---1st Ave., róg 14-ej ulicy
New York, N. Y.

Z BROOKLYNA

Suma Kościoła Narodowego w Greenpoit

ŚPIEWANA BĘDZIE *W NIEDZIELĘ, DNIA 26-go LISTOPADA, W KOŚCIELE CHRISTIAN EVANGELICAL, o godz. 9:30 zrana.* NIESZPORY *o godzinie 4-ej po południu.* — Kościół mieści się przy Leonard ulicy, pomiędzy Calyer i Meserole.

KS. GAWRYCHOWSKI, Proboszcz 648 Leonard Street.

TOWARRZYSTWO
KSIĘCIA
J. PONIATOWSKIEGO
— i —
KÓŁKO TEATRALNE
„WOLNOŚĆ"
urządza
W BROOKLYNIE

DZISIAJ!
W DOMU NARODOWYM
261-7 Driggs Avenue
PRZEDSTAWIENIE
I BAL

Odegrana będzie komedyjka w 3ch aktach
„On musi się żenić"
Początek o godzinie
7:30 wieczorem

BANK Z DUSZĄ

Rachuje się tylko to co Wam zostaje

Człowiek, który zarabia $100 tygodniowo i wydaje wszystko jest biedniejszy od człowieka, który zarabia $20 tygodniowo i odkłada z każdej wypłaty $2 „*na jutro*". Gdy nieszczęście nachodzi pierwszego, gdy traci posadę albo zachoruje — staje się ciężarem przyjaciołom i krewnym, albo społeczeństwa, podczas, gdy człowiek, który jest oszczędny i odkłada przynajmniej 10% swego zarobku może śmiało patrzeć w przyszłość bez najmniejszej obawy.

Nigdy nie jest zapóźno na początek. Otwórzcie konto oszczędnościowe, w którejkolwiek z naszych filji.

4% *płacone od depozytów w sumie $5. lub więcej.*
$1.00 *otwiera konto. Pieniądze deponowane przed 3-cim dniem miesiąca przynoszą procent od 1-go*

Wysyłamy pieniądze do Polski i wszystkich części świata bezpiecznie.

BROOKLYN
227 Havemeyer St.
710 Grand St.
774 Broadway
84 Broadway
QUEENS
1696 Myrtle Ave., Ridgewood
MANHATTAN
481 Eighth Ave.
139 Broadway

Manufacturers Trust Company

NATHAN S. JONAS
President

AGENCI FEDERALNI NAJEŻDŻAJĄ WYSZYNKI

Agenci federalni złożyli wizytę 22 wyszynkom w Brooklynie, — skonfiskowawszy wódeczności na sumę $50,000, pozostawiając pozwy sądowe 35 osobom, aresztując dwie. Przebrani za robotników— weszli do salonu pnr. 174 York ulicy, który przepełniony był ma rynarzami i ich towarzyszkami. Usiedli sobie spokojnie przy stole — żądając od kelnera wódki. Gdy im takową podano, aresztowali właściciela, konfiskując zapas na sumę $500. W innych miej scach aresztowani zostali pomiędzy innymi: W. Oldfield, 57 Driggs Ave., Andrzej Górski, 1139 Manhattan Ave., Adam Grocki,— 243 Bushwick Ave., Sam Piskur, 1111 Manhattan Ave., Wincent Klimaczewski, 152 Driggs Ave.,— John Mc Goldrick, bartender i W. Jantowski, 195 Greenpoint Ave., Jan Geneski i Jan Reiss, 112 York ulicy, Frank Bojer, 552—3rd Ave. Kłopotu mają wszyscy wiele.

WYPADKI

Pani Marja Pansins, 448— 16 tej ulicy o mało nie postradała wczoraj życia, przez zaczadzenie się gazem. Okazało się, że pani Pansins zaświeciła gaz, ponieważ jednak ciśnienie było bardzo słabe, płomień zgasł, a gaz powoli napełniać począł kuchnię, w której kobieta drzemała spoczywając w krześle. Gdy córka jej, Marja, weszła do mieszkania, matka jej była już nieprzytomną, przywołano dr. Mc Grath ze szpitala norweskiego, który przy pomocy pulmotoru przyprowadził ją do przytomności.

Pani Anna Ganz, lat 37, zmarła onegdaj w strasznych boleściach po zażyciu przepisanego jej lekarstwa. Okazało się, że aptekarz Samuel Borkowitz, który receptę wypełniał, wmieszał przez pomyłkę dozę strychniny. Berkowitz został aresztowany z polecenia sędziego i czekać będzie wyniku egzaminacji zwłok.

ZGINĄŁ STRASZNĄ ŚMIERCIĄ

John Rist, robotnik firmy Knickerbocker Ice Co., 443 Dumont ulicy wszedł do otworu windy, celem oczyszczenia dna z kawałków lodu, tamujących ruch tejże. Zajęty będąc pracą, nie spostrzegł, że winda naładowana lodem, powoli spuszczała się ku miejscu, gdzie się znajdował. Windą operował Józef Katiczko. Rist, widząc grożące mu niebezpieczeństwo — nie mogąc się szybko z pułapki wydostać, począł krzyczeć głośno, chcąc zwrócić uwagę operatora— lecz napróżno. Ciężka winda przygniotła go, łamiąc wszystkie kości. Przywołani strażacy wydobyli ciało na wierzch.

Ostatnimi czasy nowy polski sklep muzyczny został otwarty na Williamsburgu, którego właścicielem jest młody T. A. Hines, syn znanego Polonji członka miejskiej policji. Młody Hines zna interes muzyczny doskonale, ponieważ praktykował lat kilka w naj lepszych amerykańskich firmach muzycznych, że zaś przyjaciół i znajomych ma moc, jest przytem ćwiczącym sokołem, należąc do gniazda Nr. 14, na Williamsburgu, przeto spodziewać się należy, że polacy poprą młodego biznesistę jak na to w pełni zasługuje. Życzymy powodzenia.

Z PARAFJI NARODOWEJ

Praca w nowej parafji narodowej pod wezwaniem "Zmartwych wstanie wre gorączkowo.

Komitet parafji wraz z ks. biskupem elektem Gawrychowskim proboszczem nowej parafji — po uzyskaniu kościoła Christian Evangelical, przy ulicy Leonard po między ulicami Messerolle i Calyer krząta się nad ukończeniem pracy organizacyjnej nowej parafji. Dotychczas zapisało się do Narodowej parafji kilkaset rodzin i dalsze zgłaszają się codziennie. Jak wielkiem uznaniem cieszy się Narodowa parafja na Greenpoincie jest pierwsze nabożeństwo, suma i nieszpory odprawione w niedzielę 12 listopada, w którym wzięło udział przeszło tysiąc osób.

Tej niedzieli 26-go listopada porządek nabożeństw w parafji narodowej przy Leonard ulicy po między Messerolle i Calyer ulicami będzie następujący.

Suma w języku polskim punktualnie o godzinie 9:30 przed południem.

Nieszpory o godzinie 4 popoł.

Szkoła dla dzieci od godz. 2—4 popołudniu.

Pierwsza godzina od 2—3 historja Stanów Zjednoczonych w języku angielskim.

Druga godzina od 3—4 katechizm i historja Polski.

W przyszłą niedzielę, 3 grudnia, pierwsza msza o godz. 8 rano. suma o godz. 9:30 przed południem. Nieszpory o godz. 4 po południu i szkoła od 2—4.

BACZNOŚĆ RODACY I RODACZKI!

Tow. Ks. Józefa Poniatowskiego i Kółko Teatralne „Wolność", w Greenpoint Brooklynie. urządzają dzisiaj dnia 26-go listopada b. r. w sali Domu Narodowego, 261-7 Driggs Ave., Brooklyn, N. Y., przedstawienie i bal.

Odegraną będzie komedyjka ze śpiewami, w trzech aktach, na tle amerykańskim pod

„ON MUSI SIĘ ŻENIĆ"

Muzyka z rozmaitych oper prof. J. Mroza. Kasa otwarta o godz. 6-ej wiecz. Początek o 7:30 wieczorem. Cena biletu $1. i 50 centów.

Komitet.

Dzisiaj! Dzisiaj! WIEC LUDOWY

Koło P. S. L. "Wyzwolenie" na Greenpoincie zwołuje wielki wiec ludowy w niedzielę 26go listopada, b. r. o godzinie 2:30 po południu w Domu Narodowym w Brooklynie, przy 261 Driggs ulicy. Przemawiać będą: Gen. Sekr. P. S. L. Wyzwolenie, ob. Z. B. Dybowski i redaktor Nowego Świata, A Korona z New Yorku, na temat: **Wybory w Polsce i nowe nasze zadania na przyszłość.**

Będzie poruszone także wiele innych spraw ludowych. Roznieśmy wieść o tym wiecu naszym sąsiadom i stawmy się wszyscy gromadą.

Komitet Koła.

Wielki skład Ubrań
gotowych i na zamówienia
BR. C. & A. GOLDSTEIN
WSZELKIE CZĘŚCI GARDEROBY MĘSKIEJ W NAJLEPSZYM GATUNKU
PIĘKNE ZARZUTKI I UBRANIA WIOSENNE PO BAJECZNIE NISKICH CENACH
1138 Manhattan Ave.
.. *róg Box St., GREENPOINT* ..
Tel. Greenpoint 0567

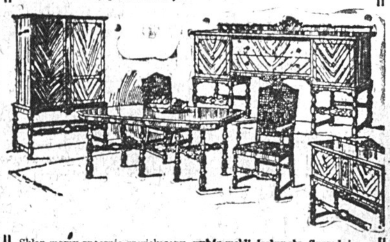

MACYS BROS. FURNITURE CO.

Mając zamiar kupować meble udajcie się do nas. Interes nasz znamy na wylot. Znając się na materjale, na robocie i wartości mebli, gwarantujemy, że za pieniądz Wasz otrzymacie pełną wartość w towarze. Zna nas cały polski Brooklyn.

Sklep mamy znacznie powiększony, wybór mebli doskonały. Sprzedajemy je na łatwe spłaty tygodniowe i miesięczne. Towar dostawiamy szybko do wszystkich dzielnic New Yorku i okolicy. — Zasadą naszego interesu jest więc zadowolić gościa w zupełności, z tej też przyczyny, kto raz został naszym odbiorcą i przyjacielem, zawsze nim będzie.

198-200 DRIGGS AVENUE
Brooklyn, N. Y.
POM. DRIGGS I BEDFORD AVE.

POLSCY LEKARZE

Tel.: Greenpoint 5715.
Dr. Ludwik Grycz
126 Eckford St., Brooklyn.
Godziny przyjęcia:
1—3 i 6—8 po południu,
w niedzielę 1—3 tylko.

Telefon 4517 Greenpoint.
DR. JÓZEF GLAMKOWSKI
203 BEDFORD AVE.
blisko North 6-ej ul. Brooklyn, N. Y.
Ofisowe godziny:
Od 1 do 2 popołudniu; od 6 do 8 wieczorem. W niedzielę od 10 do 12 przed południem.

Telefon: South 995.
St. M. Lewandowski, M. D.
Specjalista Chirurgji
GODZINY:—
8—9 rano.
1—2 po poł.
6—8 wieczorem.
707 Fourth Avenue
blisko 23-ej ulicy.
BROOKLYN, N. Y.

Tel.: 0499 South.
DR. A. W. RUSIN
CHOROBY KOBIECE I CHIRURGJA
266 17th Street, Brooklyn, N. Y.
Godziny urzędowe:
od 11 do 1 po południu i od 7 do 8 wieczór. W niedzielę tylko za zamówienie

Telefon: Greenpoint 2279.
Dr. Marion R. Siudziński
GODZINY OFISOWE:—
1—3 po poł. i 6—8 wiecz.
Oprócz wieczorów w niedzielę
173 Metropolitan Avenue
pom. Bedford Ave. i Berry St.
BROOKLYN, N. Y.

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa biura w Brooklynie
568 Leonard St. blisko Nassau Av.
116 North 9 St. blisko Berry St.
Godziny:
1—3 po poł. 6—8 wieczór
9—10 z rana 8—9 wieczór.
Tel. Greenpoint 3735 i Greenpoint 2403.

M. Szczotkowski
Poleca: kiełbasy, kiszkę, szynki, salcesony,
WĘDLINY
mego wyrobu posiadają w sobie smak, którego nigdy się nie zapomina. Już pierwszy kąsek nęci. Do wędlin używane jest najczystsze, zawsze świeże mięso. Żądajcie od swego kupca gwarantowane produkty.
149-151 N. 8th St., Brooklyn, N. Y.

UNION ROOFING CO.
Dziegieć i żwir, żużle, Dachówki, Tabliczki Łupkowe „Rubberoid" Asfalt i Asbest do Dachówek, Rynny, Drabiny i Okna strychowe.
RYNNY, DRABINY I „SKYLIGHTS"
Biuro i Yard
270-272 Oakland Street
BROOKLYN, N. Y.
Telefon: Greenpoint 2025.
Filje:
110 MAURICE AVENUE
ELMHURST, L. Y.
Telefon: Newtown 0475

Prześliczne
OBRUSY STOŁOWE
wyszywane ręcznie w różne desenie zakupić można wprost od hafciarza po niskiej cenie. Przyjmuje zamówienia. — Rzecz pięknie wykończona jest wartościowym prezentem świątecznym. — Zróbcie niespodziankę swoim najdroższym.
J. SZOSTAK
586 Manhattan Ave.
BROOKLYN, N. Y.
Zapytać w filji „Nowego Świata".

EXTRA! EXTRA! EXTRA!
25% TANIEJ
Gramofony „Kimberly" będą sprzedawane przez krótki czas po cenie zniżonej dopóki zapas nie wyczerpie się. Z tej okazji każdy powinien korzystać. Przyjdźcie i przekonajcie się. Mam wielki wybór rekordów, Okeh, śpiewane, grane do tańca, oraz kolędy na Boże Narodzenie.
UWAGA! Przy zakupnie rekordów będą rozdawane w prezencie piękne kalendarze ścienne.
K. GLIWA, 643 Third Ave., Brooklyn, N. Y.

— PIANINA I FONOGRAFY —
J. M. GRADY
599 Mannhattan Ave.
Brooklyn, N. Y.
Garnitury do Salonu
Garnitury do Bibljoteki
Jadalnie
Sypialnie
Kanapy — Łóżka
Szezlągi
Stoły
Szafy do książek
Biurka
Kolebacze
Zegary
Stoły do Szycia
Krzesła
Cabinecziki Muzyczne
Lampy
Drewniane Łóżka
Mosiężne Łóżka
WIELKA PAŹDZIERNIKOWA WYPRZEDAŻ
Wymienione towary sprzedajemy na kredyt lub za gotówkę.
Żelazne Łóżka
Sprężyny
Materace
Poduszki
Gazowe piece
Cabineciki Kuchenne
Lustra
Garderoby
Dywany
Dywaniki
Lodownie
Wyściełane Krzesła
Kufry Cedrowe
Biurowe Urządzenia
Maszyny do Szycia
Linoleum
B. HOLKOWSKI Reprezentant
NASZE MEBLE SĄ GWARANTOWANE

Tel. Williamsburgh 4272.
DR. S. REINHARD
CHOROBY OCZU, USZÓW I GARDŁA
Dobiera okulary.
GODZINY: — Rano od 1; od 6—8 po południu. W niedzielę: 9—11 rano.
461 BEDFORD AVE.
róg Division ul., Brooklyn, N. Y.
— Mówię po polsku. —

Phone Greenpoint 5312.
DR. ANTONI PETRIKO
DENTYSTA - CHIRURG
220 BEDFORD AVENUE
cor. North 4th St.
Williamsburgh.

Tel.: Greenpoint 4086.
Jeżeli dokucza Wam ból głowy albo oczu, poradźcie się specjalisty chorób oczu u
MEDOFF OPTICAL CO.
830 MANHATTAN AVE.
Naprzeciw Greenpoint Teatru.

CIERPIĄCY
NA SŁABY WZROK
LUB BÓL GŁOWY
Gruntowne badanie oczu
DR. S. BOMELSTEN
753 Manhattan Ave.
naprzeciwko poczty
GREENPOINT, w Brooklynie

TYLKO
DETEKTYW
NIE JEST NIGDY BEZ PRACY BARDZO DOBRZE PŁATNEJ!
Chcesz zostać detektywem *pod gwarancją, w bardzo krótkim czasie?* Pisz dzisiaj, lub przychodź natychmiast do:
FIRST POLISH AMERICAN DETECTIVE SCHOOL
143—17th STREET
SO. BROOKLYN, N Y.
FIRST

NA GWIAZDKĘ
Rok rocznie w wigilję Bożego Narodzenia odwiedza grzeczne dziadki św. Mikołaj — dając im w prezencie różne piękne upominki. Upominki te, a więc, wózeczki dla lalek, bicykle dla chłopców koszyczki oraz najrozmaitsze zabawki zakupuje św. Mikołaj w sklepie mebli plecionych
WŁADYSŁAW GILA
601 Manhattan Avenue, Brooklyn, N. Y.

JESIEN
Jest porą roku, w której każdy zaopatruje się w wygodne, trwałe obuwie, mające przetrwać całą zimę.
POTRZEBY WASZE ZASPOKOI W ZUPEŁNOSCI
POLSKA AKCYJNA SPÓŁKA OBUWIA
„BIAŁEGO ORŁA"
977 MANHATTAN AVE., GREENPOINT

NOWY POLSKI SKLEP
NA WILLIAMSBURGU
POD NAZWĄ
Bedford Grafonola Music Shop
Posiada na składzie Columbia Gramofony i najświeższe rekordy robione w Polsce. Gramofony dajemy na dolarowe tygodniowe spłaty. Śliczny wybór rolek do pianoli. Instrumenty wszelkiego rodzaju sprzedajemy 25 procent taniej od ceny katalogu. Muzyka wniesie w Wasz dom szczęście i zadowolenie, nie ociągajcie się przeto z zakupem Grafonoli, która nadchodzące święta uczyni milszymi.
TEODOR A. HINES, Właściciel
220 Bedford Ave. blisko N. 5ej ul. Brooklyn, N. Y.

POLSKI ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
Największa Galerja w okolicy. — Pierwszorzędna robota. Fotografje w kolorach. Ceny najprzystępniejsze. Wesela i grupy naszą specjalnością. — Zdjęcia za dnia i wieczorem.
M. LIAUKOWICZ
308 Bedford Ave., Brooklyn, N. Y.
pomiędzy Bedford Ave. i South First St.

Tel.: South 8239.
Z. A. Beck, Kontraktor Ciesielski i Budowlany
Ciesielska budynkowa robota i reperacja. Roboty cementowe i murarskie. Zakładam letnie siatki i zimowe okna do domów. Zakładam okna do ganków. — Wszelkiego rodzaju dachy i reperacje tychże.
29½ — 9th Ave. So. Brooklyn, N. Y.

KAROL FLAKOWICZ
Zwracam uwagę Szan. Publiczności, iż mam doborowy wybór pocztówek i listów świątecznych z kraju. Zaopatrzyłem też skład w zapas książeczek do nabożeństwa oraz artykułów dewocyjnych wszelkiego rodzaju — MAM KSIĄŻKI POWIEŚCIOWE—PRZYBORY SZKOLNE oraz PIĘKNY WYBÓR POLSKICH REKORDÓW
Zabawki — Lekarstwa Patentowe — Biżuterja
87 GRAND STREET, BROOKLYN, N. Y.

POLSKA FABRYKA SKRZYPIEC
ZAŁOŻONA W ROKU 1905
Instrumenty mego wykonania sprzedawane są przez największe firmy amerykańskie — znane będąc z dobroci i tonu. Korzystajcie z cen fabrycznych! Sprzedaż hurtowna i detaliczna. Ceny na żądanie. Moja gwarancja długoletnie doświadczenie
W. WILKANOWSKI
68 Nassau Avenue, Brooklyn, N. Y.

A. CISEK
Kontraktor Elektryczny
568 Manhattan Ave. Brooklyn, N. Y.
Tel.: Greenpoint 6354.

W ŚRODĘ, WIECZOREM **29 Listopada!**

Stow. Studentów Polskich Uniwersyteckich
urządza

Studencki Bal Indyka

W DOMU NARODOWYM
19-23 St. Marks Pl., New York
Kto ma szczęście wygra indyka! — Wstęp 75c

Tow. Dram. i Brat. Pom.
Gwiazda Wolności
w Nowym Yorku, N. Y.
urządza

Przedstawienie i BAL

W SOBOTĘ, DNIA 2-go GRUDNIA

W DOMU NARODOWYM
19-23 St. Marks Place
New York, N. Y.

ZOSTANIE ODEGRANĄ SZTUKA POD TYTUŁEM:
„Bolszewicy pod Warszawą"
Obrazek wiejski z 1920 roku przez Marję Czaplińską. — Poraz pierwszy w Ameryce

Muzyka Doborowa Polska
Pocz. o godz. 8ej wieczorem
Bilet 50c i 75c z garderobą
Do licznego współudziału zaprasza
KOMITET.

Kronika miejscowa

Dzisiaj — Piotra.

Dzisiaj — Pogoda.

Dzisiaj „GEJSZA"

TEATR POLSKI

podaje do wiadomości, że premjera pięknej operetki „GEJSZA" odbędzie się w niedzielę 26go listopada o godzinie 8ej wieczór w Washington Irving High School przy 16ej ulicy w New Yorku. Wspaniała operetka egzotyczna otrzyma wspaniałą wystawę piękne dekoracje, malownicze kostjumy, piękne tańce śpiewy chóralne. Wystąpi szereg nowych sił artystycznych. Dwadzieścia pięć osób na scenie. Rolę Gejszy odśpiewa p. Wandyczowa, Ryszarda oficera marynarki odegra p. Ochrymowicz. Amerykanką miljonerką piękną Molly będzie p. Mirska. Katana oficer japoński p. Kallini. Rolę Markiza władcy japońskiego odegra p. Muhlrad. Wunhaj, właściciel herbaciarni japońskiej p. Ulatowski. Konstancia amerykańska lady, p. Kuczaba. Urzędnik japoński Takamini, p. Huk. Licytator japoński p. Tuzi. Urocze gejsze śpiewaczki japońskie panie: Jorkowa, Sikorska, siostry A. i W. Henik, Ciupińska, Lenke. Panowie: Czaja, Drozdowski, Ciupiński, Tuzi, goście herbaciarni. A akcie drugim taniec klasyczny „Mak pąsowy" odtańczy p Naguszewska, młodziutka tancerka, ulubienica Brooklyna.

Pamiętajmy o tej wspaniałej premjerze. Zaprasza wszystkich

Dyrekcja.

Menażerja polityczna

W Park Music Hall przy Columbus Ave. występuje grupa importowanych tancerek angielskich. Chórzystki biorące udział w przedstawieniu, zaznaczyć trzeba amerykanki 95 procentowe, wypowiedziały wojnę angielskim tancerkom. Doszło do wymiany zakulisowych wyzwisk i wzajemnego bombardowania się pantoflami, pudełkami i lusterkami. Sprawa oparła się w sądzie.

W sekretarjacie dla spraw zagranicznych w Washingtonie panuje poważne zakłopotanie zachodzi bowiem obawa, że Lloyd George za przykładem Clemenceau'a przyjedzie do Ameryki.

Były gubernator

Były gubernator Miller wynajął w New Yorku mieszkanie, składające się z 14 pokoi przy Park Ave. pod nr. 270.

TOW. WZ. POMOCY „NARAJÓW"
urządza
WIECZOREK FAMILIJNY
W NIEDZIELĘ, DNIA 26-go LISTOPADA
W DOMU NARODOWYM
19-23 St. Marks Place
W NEW YORKU
Bufet własny zaopatrzony w smaczne przekąski.
Drogocenne fanty i inne różne niespodzianki
MUZYKA DOBOROWA POLSKA
Pocz. o 4ej po południu
O liczny współudział zaprasza uprzejmie KOMITET.

BLOSSOM TIME
500 siedzeń 50c
500 „ 1.00
700 „ 2.00
Największy muzyczny sukces, jaki New York kiedyś znał.
Teraz w CENTURY Teatrze 62nd Street Central Park West.
Wieczorami o 8:30;
Po południu: Środy i Soboty.

HIPPODROME
43rd STREET AND 6th AVENUE
LEPSZE CZASY Największe Przedstawienie
WIELE POLSKICH ARTYSTÓW
Dwa razy dziennie 2.15 p. p. i 8.15 w.
Cena: — 50c i $1.50.

Przed świętami

Ze względu na to, iż z okazji nadchodzących świąt spodziewany jest nadzwyczajny wzrost przesyłek pocztowych, zarządzono, aby wszystkie samochody towarowe armji, marynarki i innych departamentów rządowych oddano do dyspozycji poczty, iżby przesyłki, szczególnie do małych miejscowości okolicznych, nie ulegały zwłoce.

Cnota w kozie

Panna Evelyn Flynch spacerowała po 8 ulicy i zauważyła, że dwaj mężczyźni za nią się wloką. Wobec tego, że była moralnością pierwszorzędną, uważała obecność obu mężczyzn na tej samej ulicy za niebezpieczną i zaalarmowała straż ogniową. Strażacy przyjechali na miejsce wypadku i obsypali warjatkę niedelikatnemi obelgami, poczem oddali ją w ręce policji.

Mayor Hylan o „Ku Klux Klan"

Major Hylan wystosował list do komisarza policji Enrighta w sprawie Ku Klux Klan.

„Dowiaduję się z gazet, że organizacja Ku Klux Klan rozwija się w New Yorku. O ile to odpowiada prawdzie życzę sobie, aby pan tych przewrotników traktował jak „czerwonych i bombiarzy". Proszę ich z miasta wypędzić, gdzie tylko się ukażą. Najzdolniejsi ajenci policyjni powinni zająć się wyszukiwaniem nazwisk osób i organizacji biorących udział a nazwiska te podać prasie, aby ostrzegała publiczność przed wywrotowcami".

Złoty cielec

Okręt Cunard Line, Mauretania stracił kontrolę nad sterem i śrubami w pobliżu kwarantanny. Kapitan wywiesił więc flagę G.I., co znaczy, straciłem kontrolę. Nikt nie odpowiada. Dał znać, że ma 930 pasażerów. Nikogo to nie rozczulało. Dopiero gdy doniósł, że w kasie okrętu mieści się 4,300.000 dolarów w złocie, wysłano pilota i statki i tryumfalnie wprowadzono Mauretanję do portu.

„Idź do djabła" — 250 dni więzienia

Joe Rokowski otrzymał wezwanie sądowe i do sądu się nie stawił. Gdy go detektyw aresztował, powiedział doń i do sędziego „Idźcie do djabła", za co skazany został na 250 dolarów grzywny lub na 250 dni kozy.

Poszedł do kozy. — Na suficie celi więziennej czytał następujące mistyczne zdanie. „Jest to cnota nad cnotami — trzymać język za zębami".

Pierwszy śnieg

Wczoraj w nocy spadł pierwszy śnieg. Porządni obywatele, którzy o tej porze spali, wcale o tem nie wiedzieli, gdyż mało śniegu spadło. Oficjalnie zima zawitała.

W zwierzyńcu

W zwierzyńcu w Bronx Parku, światło dzienne ujrzała mała żyrafa, córeczka więźniów Romea i Julji. Ujrzawszy kraty klatki zamiast przyrody i twarze stróżów, zamiast rodziny żyrafiej „Periscope" tak ją nazwano nie przyjmowała pokarmu i po jednodniowem istnieniu przeniosła się do raju zwierzęcego pozostawiając w smutku pogrążonych rodziców.

W świecie zwierząt często dzieje się jak w świecie ludzkim, a w świecie ludzkim bardzo często dzieje się, jak wśród zwierząt.

Strajk

Robotnicy w przemyśle budowlanym, około 125,000 osób, w poniedziałek wyjdą na strajk wskutek nieporozumienia między pracodawcami, a robotnikami. Budynki rozpoczęte z nakładem 100 miljonów dolarów, nie zostaną wykończone, aż sprawa zostanie załatwiona.

Kłopoty prohibicyjne

Ława przysięgłych zajmie się procesem długo przygotowanym, w którym 28 osób prywatnych i sześciu ajentów prohibicyjnych występuje w roli oskarżonych o przemytnictwo wódki na wielką skalę.

Nie dziwimy się osobom prywatnym, ale ajenci prohibicyjni w roli bootleggerów, to coś zupełnie niemądrego.

Ecce Homo

William S. Gilbert z Trenton, N. J. obecnie stróż nocny, dowiedziawszy się, że pięciu robotników skazano na śmierć za rozruchy w Herrin, wystosował list do najgłówniejszych zakładów więziennych, ofiarując swoje usługi w roli... kata. Za jedną egzekucję w Sing Sing żąda $170, w miastach poza New Yorkiem za powieszenie $200 i t.d. Gilbert wychwala swoje zdolności na tem polu. Jego żona wytłumaczyła reporterom całą sprawę w następujący sposób:

„Mój mąż musi zarabiać na życie; dlaczego miałby pracować za 40—50 centów na godzinę dla kapitalistów, gdy w ten sposób może bez trudu i pięknie zarobić więcej. Zawsze znajdzie zajęcie i dobrze płatne.

PIĘKNE ZA NADOBNE

Józio Głupiecki, nie zastawszy swego znajomego w domu, napisał na drzwiach mieszkania: „Osieł."

Nazajutrz, spotkawszy go, zapytał:

— Czy wiesz, że byłem wczoraj u ciebie?

— Wiem, wiem — odpowiedział zapytany — wszakże zostawiłeś mi swój bilet wizytowy.

BACZNOŚĆ KLOAKMAKRZY!

Rusko Polski Oddział Unji Kloakmakrów zwołuje generalne zgromadzenie dla nominacji kandydatów do komitetu wykonawczego, Joint Board, Lokal 1 i 35, do Relief Committee, i na sekretarza organizatora. Zgromadzenie odbędzie się w. w Poniedziałek, dnia 27 listopada, o godzinie 7-ej wieczorem w Domu Narodowym, 315 ast 10 ulica, New York.

Proszę o przybycie na czas z unijną książeczką.

Sekretarz A.E. Saulich.

(27m)

NAUKA I KAZANIE

na temat

„RELIGJA I WIEDZA"
(Ciąg dalszy).

w niedzielę, dnia 26-go Listopada

o godzinie 4:30 po południu.
Wstęp wolny!
Ks. A. Ziarko.
164 Second Ave., przy 10 ulicy.
Czytajcie Pismo święte!

ZAWIADOMIENIE

Posiedzenie Głównego Zarządu Ekspozytury P. S. L. Wyzwolenie odbędzie się w niedzielę, 26go listopada w Domu Narodowym, przy St. Marks Place, w Nowym Yorku — o godzinie 10tej rano punktualnie. Uprasza się całą Dyrekcję o przybycie — sprawy bardzo ważne.

Z. B. Dybowski, Sekr. Gen.

Baczność Jersey City, N. J.

W niedzielę dnia 26-go listopada, w kościele przy Jersey Ave. i 4-ej ulicy o godzinie 4-ej po południu ciekawą naukę wygłosi Ks. Ludwik Adamus z East Arange.

Niechże nikogo z przyjaciół i sympatyków nie braknie na tym zebraniu. — Wstęp wolny.

BIURO DETEKTYWNE
Detective Bloom daje do publicznej wiadomości, że się teraz znajduje przy
799 Broadway, pokój 230,
gdzie zostało otworzone główne biuro. Inwestygacje w sprawach cywilnych i kryminalnych. Jeżeli macie jakieś kłopoty, to udajcie się do mnie po poradę.
Bloom Detective Agency
799 Broadway, Pokój 230,
róg 11-ej ulicy.

Tel.: Orchard 1264
PIERWSZORZĘDNY
Zakład Krawiecki
SZYJĘ UBRANIA I PALTA
z najlepszych materji po cenie stosownej dla każdej kieszeni.
ODNAWIAM, CZYSZCZĘ, I PRASUJĘ GARDEROBĘ, tak męską jak i żeńską.
A. MICKIEWICZ
125 E. 7 ULICA, NEW YORK
(poniżej kościoła).

E. LUBLIN Kobieta-Adwokat 154 Nassau St., N. Y.
Porada darmo. — Przyjdźcie ze swemi kłopotami. — Mogę Wam poradzić. Mówię tylko po angielsku

DROBNE OGŁOSZENIA

Praca dla Kobiet
(Help wanted Female)

PEOPLES DOLL Corporation, 11-19 E. 4th St., top floor, poszukuje panny piszącej na maszynie „Underwood" i władającej biegle językiem angielskim w słowie i piśmie. (26f)

DO DOMOWEJ roboty, zwyczajne gotowanie, 3 dorosłe osoby w famillji. Harris, 332 West 141 St., róg Nicholas Ave. (26f)

KOBIETA lub dziewczyna do ogólnej domowej roboty, Mrs. Horowitz, 1429 Bryant Ave., Freeman St., subway stacja. (26f)

Praca dla Mężczyzn
(Help wanted Male)

POSZUKUJE się Polaka na „zarządcę pierwszorzędnej restauracji", posiadającego rutynę w prowadzeniu pierwszorzędnego interesu. Interesowani raczą nadsyłać oferty na adres OFERTA c-o Redakcja Nowy Świat. (26,28,29m)

POTRZEBA kilkunastu ludzi na wyjazd do pracy w Polsce. Podróż opłacimy sami i damy nader popłatne i korzystne zajęcia. Niech się zgłaszają ci tylko, któ rzy umieją czytać i pisać po polsku. — Zgłoszenia przyjmujemy tylko piśmienne z Philadelphia, Camden, N. J. i Chester, Pa. Na zgłoszenia z innych okolic nie będziemy wcale odpowiadać. Propozycja nader poważna, a więc prosimy pisać o informacje, którzy są zainteresowani i chcą powrócić do Polski i objąć stanowisko. Po informacje należy pisać do: Agencja Poznań Reprez. V. Faber, 2742 N. Front St., Philadelphia, Pa. (26m)

KOWALI potrzeba do wyrabiania „haków" Bushwic Wrougth Iron Works, 233 Oakland St., Brooklyn, N.Y. (26m)

„HARD WHEEL POLISHERS" Elevator Supplies Co. 1515 Willow Ave., Hoboken, N. J. (27m)

WIELKI FABRYKANT KOSZUL potrzebuje agentów do sprzedawania koszul wszelkich gatunków wprost do nabywcy. Materjały najnowsze. Wielkie wartości. Wzory darmo.— MADISON MILLS: 503 Broadway, New

PRACA

75.00 DOLARÓW TYGODNIOWO. Znana powszechnie Firma, egzystująca przeszło 25 lat, potrzebuje Podróżującego Agenta ze stałą pensją i komisowem, dla zbierania orderów po Aptekach i Polskich sztorach na Słynne Patentowane Lekarstwa, wyroby toaletowe, zaprawy, extrakta i t. d. Wymaganą jest kaucja $100.00, oraz dobre referencje. Oferty nadsyłać listownie na adres: Dr. Jan Chmielnicki, Ch., 5-9 Douglas St., Boston, 27, Mass.

POTRZEBA robotników do pracy. Zgłosić się do pana Purke, Zarrick i Montrose Ave., Brooklyn. (27m)

POTRZEBA "woodturners". Le Bue Bros, 4551 Adams St., Guttenberg, N. J. Telefon: Union 3835. (27m)

Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

GROSERNIA na sprzedaż, 133 Franklin St., Brooklyn. (2s)

CANDY store z powodu wyjazdu na farmę do sprzedania. Dobry targ. rent $18, cena $500. 649 E. 13th St. (28s)

BUCZERNIA na sprzedaż z 2 pokojami. Rent $25, z powodu 2 biznesów. — 666 6th Ave., pomiędzy 19 a 20 ulicami, South Brooklyn. (27s)

Towarzystwo Bratniej Pomocy „Ognisko"
GRUPA No. 4 ZJEDNOCZENIA POLSKO-NARODOWEGO
Wielki BAL urządza
W ŚRODĘ, DNIA 29-GO LISTOPADA, 1922 ROKU
(W WIGILJĘ THANSKGIVING DAY)
W DOMU NARODOWYM, 19-23 St. Marks Place
w New Yorku, N. Y.
Początek, o godzinie 7:30 wieczorem
ORKIESTRA DOBOROWA POLSKA
Cena biletu z garderobą 50 centów od osoby
Bal nasz obfitować będzie w mnóstwo niespodzianek i zabaw, które pozwolą każdemu na miłe i wesołe spędzenie czasu, za co ręczy
KOMITET.

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż w dobrej okolicy; dwa pokoje do zamieszkania; 320 — 5th St., Jersey City, N.J. (28s)

TANIO sprzedaje wszelkie umeblowanie do sklepów i biur, „showcases, counters, iceboxes, shelving desks", gotowe lub na zamówienie; 310 Newark St., Hoboken. (26s)

CANDY, cigar, stationery sklep z dwoma pokojami, rent $30, cena $175, w polskiej dzielnicy, 89 Clinton Sa., Hoboken. (26s)

DO SPRZEDANIA tanio candy store i grosernia w polskiej dzielnicy naprzeciw szkoły i kościoła, 16 E. 22nd St., Bayonne, N. J. (2s)

CANDY i stationery sklep na sprzedaż z powodu wyjazdu do kraju. 568 Third Ave., blisko 58 ulicy, Brooklyn. (29s)

PIEKARNIA NA SPRZEDAŻ
Z powodu iż właściciel zmuszony jest wyjechać do Polski; jest to największa piekarnia w mieście. Przeszło $2000 obrotu tygodniowo; czystego dochodu tygodniowo jest przeszło $400; wypieka się przeszło 80 beczek mąki tygodniowo; są 3 troki do rozwożenia chleba; 3 wozy, 3 konie, maszyna do mieszania ciasta; maszyna do prasowania ciasta i maszyna do owijania chleba, dwa sklepy, jeden zaraz przy piekarni a drugi na głównej ulicy. Lease na to miejsce, gdzie jest piekarnia zrobiony jest więcej jak na 4 loty. Cena $13.000.
JOHN J. DUBICKI ......
Real Estate
107 Clarence Street, Bridgeport, Conn.
Telefon Barnum 6320. (4s)

24 POKOJOWY, BOARDING HOUSE,— umeblowany, duży kurnik i garaż, ogrzewane, dwie wanny, "wash tubs" i maszyny do prania, woda w domu, 2½ akra ziemi, 1½ mili do stacji kolejowej. Cena $800; Charles Voegelin, Pine Bush, Orange Co., N. Y. (26s)

MEBLE z 4 pokoi na sprzedaż. Cena $200. Czynsz $25 miesięcznie. Stosowne dla młodego małżeństwa. Hensley, 166 Eagle St., Greenpoint. (27s)

MEBLE z 5 pokoi do sprzedania; 230 E. 14 St. Zgłoszenia do janitora. (28s)

GRAMOFON z płytami tanio do sprzedania, 3-cie piętro, 152 South 21st St., Irvington, Newark. (27s)

BUCZERNIA na sprzedaż w dobrej okolicy z 4 pokojami; czynsz $45. 155 Norman Ave., Brooklyn. (1s)

ORGAN mały, prawie nowy na sprzedaż, pierwsze piętro na prawo. 956 Myrtle Ave., przy Throop Ave., B'klyn. (26s)

MUSZĘ sprzedać natychmiast skład cukierków, stationery i różnych dziecięcych zabawek, w dobrej okolicy, przy szkole, tanio prędkiemu kupcowi. 167 Greenpoint Ave., Brooklyn. (26s)

NA SPRZEDAŻ tanio nowa waga Toledo scale, ciągnie do 25 funtów. Nadaje się do buczerni i delikatesen. Sprzedam za pół ceny, Grosernia, 154 Bedford Ave., Brooklyn, N. Y. (1s)

BUCZERNIA na sprzedaż w polskiej i amerykańskiej dzielnicy, rent $35 i dobry lease. 773—4th Ave., Brooklyn. (1s)

GROSERNIA i buczernia i lunchroom na sprzedaż tanio, albo przyjmę wspólnika. Informacje S. c-o Nowy Świat. (27s)

GROSERNIA i delikatesen na sprzedaż w polskiej dzielnicy z powodu choroby. 286 Oakland St., róg Java, Greenpoint, Brooklyn. (29l)

RESTAURACJA na sprzedaż z powodu wyjazdu. Interes dobrze wyrobiony w odpowiednim miejscu. Obrót tygodniowy $350 do $450. — 257 E. 10th St. (1s)

GROSERNIA, buczernia i automobil, w polskiej i angielskiej dzielnicy do sprzedania. 33 Bradley Ave., Blissville, L. I. N. Y. (28s)

NA SPRZEDAŻ drewniany dom 4 familijny, 2 sklepy, również grosernia do sprzedania. 196 Huron St., Brooklyn. (26)

GROSERNIA i delikatesen na sprzedaż tanio. 221 Franklin St., Greenpoint, Brooklyn. (30s)

SALON do sprzedania z powodu wyjazdu do kraju, lease na 3 lata, tani rent 70 Nassau Ave., Brooklyn. (26b)

GROSERNIA do sprzedania w polskiej dzielnicy, interes wyrobiony, sprzedaje z powodu wyjazdu do kraju. 329 Oakland St., Brooklyn. (28s)

RESTAURACJA, fabryczne położenie.— Dobry interes. 71 Jay St., Brooklyn. (30s)

PIEKARNIA na sprzedaż lub przyjmę wspólnika z małym kapitałem. 4362 Linoville, Port Richmond, Staten Island. (26s)

RESAURACJA do sprzedania lub przyjmę wspólnika. Musi mówić po angielsku. 200 Ave C, New York City. (29s)

BACZNOŚĆ RODACY! Do sprzedania w dobrej dzielnicy w Greenpoint, Brooklyn i okolicy, pomiędzy Polonją i bardzo tanio: Candy store. Buczernia; Grosernia i Delikatesen, Piekarnia, Sklep Krawiecki, zakład Szewski Dry goods store; Salon itd. jako też w dobrem położeniu Loty i Farmy.— Niepłaćcie tak wysokich rentów bo ja sprzedaję domy, na 2;3;4;5;6;8 familji; na małe wpłaty i wygodne spłaty. W. Wolański, Real Estate, 111 Dupont St. Greenpoint, Brooklyn N. Y.

RESTAURACJA do sprzedania w dobrym miejscu, interes wyrobiony, z powodu wyjazdu. 517 E. 12th St., City. (27b)

GROSERNIA i delikatesen na sprzedaż natychmiast z powodu choroby żony; w polskiej i ruskiej dzielnicy. 642 East 14th St., New York City. (27b)

PIEKARNIA i Lunch Room na sprzedaż. $250 tygodniowy zarobek; tani czynsz; pozwolę spróbować. Cena $2500. 108 Cooper St., Brooklyn. (26s)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

CZY SZUKACIE farmy, domu na prowincji, zajazd, fabrykę, wyspę. Wszelkie taniości, Riders's Agency, Norwalk, Conn. (26s)

FARMY wszelkiego rodzaju, łatwe warunk. Piszcie po listę. E. W. Brinkerhoff, Sea Girt, N. J. (26s)

14 AKROWA FARMA DROBIU, 8 pokojowy dom, wanna, duża stodoła, 2 kurniki, 20x80 stóp „colony & brooder houses", 500 kurcząt, koń, krowa, maszynerja, strumyk płynie przez posiadłość. — Pełna cena $6500. Na spłaty, 419 Front St. Dunellen, N. J. (26s)

PRAWDZIWE TANIOŚCI W REALNOŚCIACH POZA MIASTEM
Dzisiejsze oferty
Posiadłość restauracyjna z pomieszkaniem i dodatniemi pokojami $10,000.
Sześć familijnych, 24 dużych pokoi, dom $18,000.
Trzy familijny dom, 17 dużych pokoi, $10,000.
Wszystko nadzwyczajne sposobności.
J. T. Latus, 40 Clinton St., Newark, N. J.
Telefon: Mitchell 1506 (26r)

ŚWIETNA FARMA MLECZNA POŚWIĘCĘ ZA MORTGAGE
2 domy ulepszone, dużo zabudowań, elektryką operowana mleczarnia z systemem chłodzenia bez lodu, 5 różnych źródeł wody, 10 minut drogi do ładnego miasta. Trochę zbioru i narzędzia. — Box 224 Summit, N. J. (26s)

FARMA, wielka, taniość, 10 akrów „raspberries, strawberries i peach trees"; 7 kurników, duża stodoła, garaż, cieplarnia, koń, samochód „Buick", narzędzia farmerskie, strumyk, 2 „incubators", 600 białych „Leghorns", 5 pokojowy nowy dom, piwnica z cementu, wszystko umeblowane. Elektryka, $6500 gotówka $5000 reszta na mortgage. Zgłoszenia po angielsku. Apartament 46, 695 St. Nicholas Ave., New York City. (26s)

4 FAMILIJNY MUROWANY DOM,
5 pokoi, wanna, przy 8 Ave., 1 blok od Prospect Parku. Cena $19000, leży mortgage $10,000, drugi $2700, — ze spłatami $100 co 3 miesiące, aż się spłaci; 3-ci mortgage $2300 ze spłatami $75 co 3 miesiące aż się spłaci. Podatek do miasta 540, woda 53, Insurance 35, gaz 24, janitorka 180. Lota 27 stóp i 6 cali przez 100. Rent rocznie $3000, rozchód roczny $1744 czystego zysku 1256, gotówka $4000.

„Furnished room" dom, na sprzedaż z meblami, w dobrej okolicy, 17 pokoi, 3 wanny, murowany, 1-szy mortgage $4750, drugi $1750 ze spłatami $100 co 3 miesiące, aż się spłaci. Rent miesięcznie $220. Cena 11,000, gotówki 5000. Podatek $216, woda $20, Insurance 15; lota 20x100. Roczny rozchód 541, czystego dochodu 2099.
TOMASZEWSKI
589 Fourth Ave., Brooklyn. (28s)

FARMY GOTOWE
W WISCONSINIE
Kilkadziesiąt farm 40 i 80 akr.
40-tki po $2,200 — $200 wpłaty;
80-stki po $3,200 — $300 wpłaty;
Wszystkie z budynkami, drobnemi narzędziami i inwentarzem. Blisko miast, szkół, kolei. Ziemia gliniasta. Polscy sąsiedzi. Piękna okolica. Dług na 5 do 30 lat spłaty.
Grunta dzikie od $20 do $40 za akier. Tylko $50 wpłaty od 40-stki.
Dopożyczamy do wys. $500 włożonej wpłaty po oczyszczeniu 5 akrów własnego gruntu.
Kupującym zwracamy za bilet kolejowy.
Roboty w pobliżu.
Pisać po polsku po bliższe informacje wprost do właściciell:
Wisconsin Colonization Co.
SALES DEPT.
EAU CLAIRE, WISCONSIN

TANIOŚĆ!
Long Island City w mieście, dobra komunikacja z New Yorkiem, nowy dom na 6 pokoi i 7 lot, wielkości 30x100 i drugie budynki; 5 krów, koń, 100 kur; wszelkie narzędzia, za pół ceny, tylko $1500, gotówki. — Paul Kutyński, 263 Ave. „B", pom. 15 a 16 ulicami, New York. (26s)

DOM w małym miasteczku, 7 pokoi, bardzo czysty; kryty dachówką z werandą i piwnicą, 5 akrowy ogród, 1 akier lasu; 20 drzew owocowych, kilka minut chodu do High School, akademji, sklepów, kościołów. Cena $2500, gotówki $1000, resztę po $100 rok. V. Mazurkiewicz; 99 Freeman St., Brooklyn, N. Y. Telefon Greenpoint 7063. (26r)

W LONG ISLAND BLISKO STACJI
do sprzedania bardzo tanio domy, loty, jest woda, gas, elektryka, chodniki, drzewa, kwiaty, $25 z góry, $5 miesięcznie. Również domy do zamówienia $400 z góry $20 miesięcznie. Zgłaszać się listownie, lub osobiście: E. Witowicz, 87 Monroe St. New York City. (1s)

GROSERNIA i delikatesen, 2 pokoje do zamieszkania, rent $22 w polskiej i amerykańskiej dzielnicy musi mówić po litewsku. 202 Ave C, New York City (1s)

PRZESTAŃCIE PŁACIĆ ZA MIESZKANIE
$500 na miejscu i $20 miesięcznie, a kupicie nowy, 7 pokojowy dom
Kawałek ziemi 100x100 przy NEW BRUNSWICK, N. J.
60 fabryk pełne roboty, dobra płaca, także loty 25x100 od $150 i wyżej. — Mała rata na miejscu, $5 miesięcznie.
Napiszcie lub zgłoście się po szczegóły
BACHE REALTY CO.
220 Broadway, Room 603
Telefon: Cortland 4411.

NAJLEPSZA sposobność, kiedykolwiek ofiarowana! — 125 akrów bogatej ziemi, dom 9 dużych pokoi, duża stodoła i inne budynki; 12 dojnych, najlepszych krów, które pieniądze mogą kupić; 2 konie, 250 kur, 15 gęsi, 2 świnie, wszystka maszynerja; blisko dużego miasta.— Cena $4900, gotówki $1800. Wiele innych farm w New Jersey i stanie New Yorku i Connecticut. Kushner, 208 Broadway. Tel. Orchard 3817. (Dec.11r)

Jeżeli Szukacie Pracy?
MUSICIE MIESZKAĆ TAM, GDZIE PRACĘ DOSTAĆ MOŻECIE.
$50 Wpłaty, a $9 miesięcznie uczyni Was właścicielem własnego domu, ½ akra ziemi (10 miastowych lot)
$450 w największym przemysłowem mieście w New Jersey.
Po informacje zgłosić się listownie lub osobiście do:
New Brunswick Farms Co.,
Room 311
206 Broadway cor. Fulton St., N. Y.

FARMA 225 akrów, dom 12 pokoi, inne budynki, sad, rzeka, jezioro, budowlany las, 19 krów, 2 jałówki, byk, 3 konie, 300 kur, gęsi, kaczki, maszynerja, wielki zbiór tegoroczny. Na cementowej drodze 1 mila do miasta, szkoła przy farmie. Cena za wszystko $7500; $2500 gotówką. Pisarko & Pokutny, 429 E. 5th St., New York. (26s)

WŁASNY DOM
da wam niezależność.
Kupcie lotę i wybudujcie na niej dom.
Nikt jeszcze nie stracił na posiadaniu własnego domu.
Nie odkładajcie. — Jeżeli nie macie znajomości — szukajcie za pośrednictwem DROBNYCH OGŁOSZEŃ *w* „NOWYM ŚWIECIE". L

GAWLINSKI & COMPANY
POLECAJĄ
OKAZJAI

2 familijny dom oraz dobra grosernia i buczernia w Plainfield, N. J., z powodu wyjazdu, bardzo tanio do sprzedania. Bardzo dobry interes; cena $7,000 do $3,000 gotówki.

DOMY **$750** wpłaty zakupi Wam 6 pokojowy dom ze wszelkiemi ulepszeniami, ogródek około domu, cena $5600, lekkie spłaty.

$900 wpłaty zakupi dwu familijny dom, 9 pokoi, łazienki, ulepszenia. Cena $5400, lekkie spłaty.

$1500 wpłaty zakupi ładny dom dwufamilijny w Richmond Hill, Long Island, przy stacji kolejowej górnej. — Cena $6500.

$1500 zakupi czterofamilijny dom w Bronx, 6 pokoi i wanna dla każdej famiIji. Cena $12,500.

6 FAMILIJNY murowany w So. Brooklynie, ulepszenia, czynsz do $2.000. Cena $11,000, gotówki $3500.

3 FAMILIJNY i sklep, murowany na East Side w New Yorku; czynsz $1900. Cena $12,000.

10 FAMILIJNY murowany, 5 piętrowy na West Side, 6 pokoi i wanna dla rodziny, rent 4512, cena $30,000.

22 FAMILIJNY 2 sklepy, murowany, 6 piętrowy w New Yorku, wszelkie ulepszenia, łazienki, rent $8022, cena $50,000, gotówki wedle umowy.

Wiele innych domów w New Yorku i okolicy. Tanie ceny i dobre warunki.

DOMY w New Yorku, Brooklynie i okolicy; murowane i drewniane, od 1 — 30 familji. Tanie ceny i dogodne warunki.

FARMY w stanach New Yorku, New Jersey, od 200 akrów. Zabudowanie, narzędzia. Łatwy zbyt produktów. Blisko kolei i drogi. Bardzo tanie ceny.

Rodaków zainteresowanych prosimy o odwiedzenie naszego ofisu lub napisanie listu.

FARMY 8 akry, „Chicken Farm" dobre zabudowania, cena $1200.
3 akrów „chicken farm" zabudowania w dobrym stanie, narzędzia. Cena $3.000, gotówki $500.

Wiele innych farm mniejszych i większych w stanach New Yorku i w New Jersey, niedaleko New Yorku. Dobre warunki i przystępne ceny.

GAWLINSKI & CO.
REAL ESTATE BROKERS
426 East 16 St., New York City
Ofis otwarty codziennie i w niedzielę od 9 rano do 8 wieczór). (tfn).

FARMA 84 akrów, dobra ziemia, 4 krowy, 1 koń, 80 kur, farmerskie narzędzia, 6 pokojowy dom, stodoła, kurniki, owoce, zbiór; wszystko $2000. Gotówka $1000. N. Weisler 4 Bank St. New London, Conn. (26s)

POCO PŁACIĆ ZA MIESZKANIE
JEŻELI ZA TE SAME PIENIĄDZE MOŻECIE MIEĆ DOM.
½ akra farmy dobrej ziemi w New Jersey, blizko fabryki, w której możecie mieć dość roboty i dobrą płacę przez cały rok.
Cena $399, $50 na miejscu, a resztę 10 miesięcznie.
Napiszcie lub zgłoście się do:
A. ZABOROWSKI
25 Church Street, Room 107
NEW YORK

Poszukiwania
(Information Wanted)

INTROLIGATOR obecnie bez zajęcia poszukuje pracy. 185 Savoy Hotel, Delancy St., New York. (26i)

KOCHANY MĘŻU! Czy pamiętasz, jak mówiłeś, żebyś od ust odjął, a dzieciom dał? Jak teraz możesz żyć, a dzieci nie widzieć. Żona. (26i)

WDOWIEC, lat 35 z jednym dzieckiem, lat 6, posiada własny dobrze prosperujący interes, poszukuje tą drogą inteligentną wdowę lub pannę w tych samych latach, w celu matrymonjalnym. Adres M. J. Belmont Pastry Shop, 54 Belmont Ave., Newark N. J. (22,24,25,26i)

WIELKA sposobność dla mechaników, lub innych zainteresowanych wstąpieniem do nowo tworzącej się korporacji, która będzie inkorporowana w stanie New York. Mamy do wyrobu artykuł do kół automobilowych "Collapsible Rim Tire", bardzo użyteczny do każdego samochodu. Informacje u B. & S. Machine & Tool Co., 182 Centre St., City. A. Zwierzyński. (29i)

BOLESŁAW ZIELIŃSKI (chorujący) poszukuje Ludwika Zielińskiego, brata lub Aleksandra Kalinowskiego, kiedyś zamieszkałych na Steuben St., Jersey City. Ktoby o nich wiedział lub oni sami niech dadzą wiadomość mi c-o Nowy Świat. (27i)

Pokoje do Wynajęcia
(Rooms to let)

DO WYNAJĘCIA pokój z osobnem wejściem. 488 Third Ave., Brooklyn. (26r)

POSZUKUJE dwuch panów na mieszkanie lub bezdzietnego małżeństwa. Tani rent. 741 Second Ave., 2-gie piętro, od frontu. (27r)

KTO CHCE NAJLEPIEJ KUPIĆ KTO CHCE NAJPRĘDZEJ SPRZEDAĆ
Dom, farmę, lotę, interes, sklep, i t. d.
GAWLIŃSKI & COMPANY
Kupno i sprzedaż realności. — Kontrakty kupna i sprzedaży.
426 EAST 16th STREET, NEW YORK CITY.

IN 2 SECTIONS
Section 2

SUNDAY
NOVEMBER
26th
1922

Nowy Swiat
THE POLISH MORNING WORLD

NIEDZIELA
26-go
LISTOPADA
1922

W 2 DZIAŁACH
Dział 2

Fandango Nowy Taniec Hiszpański

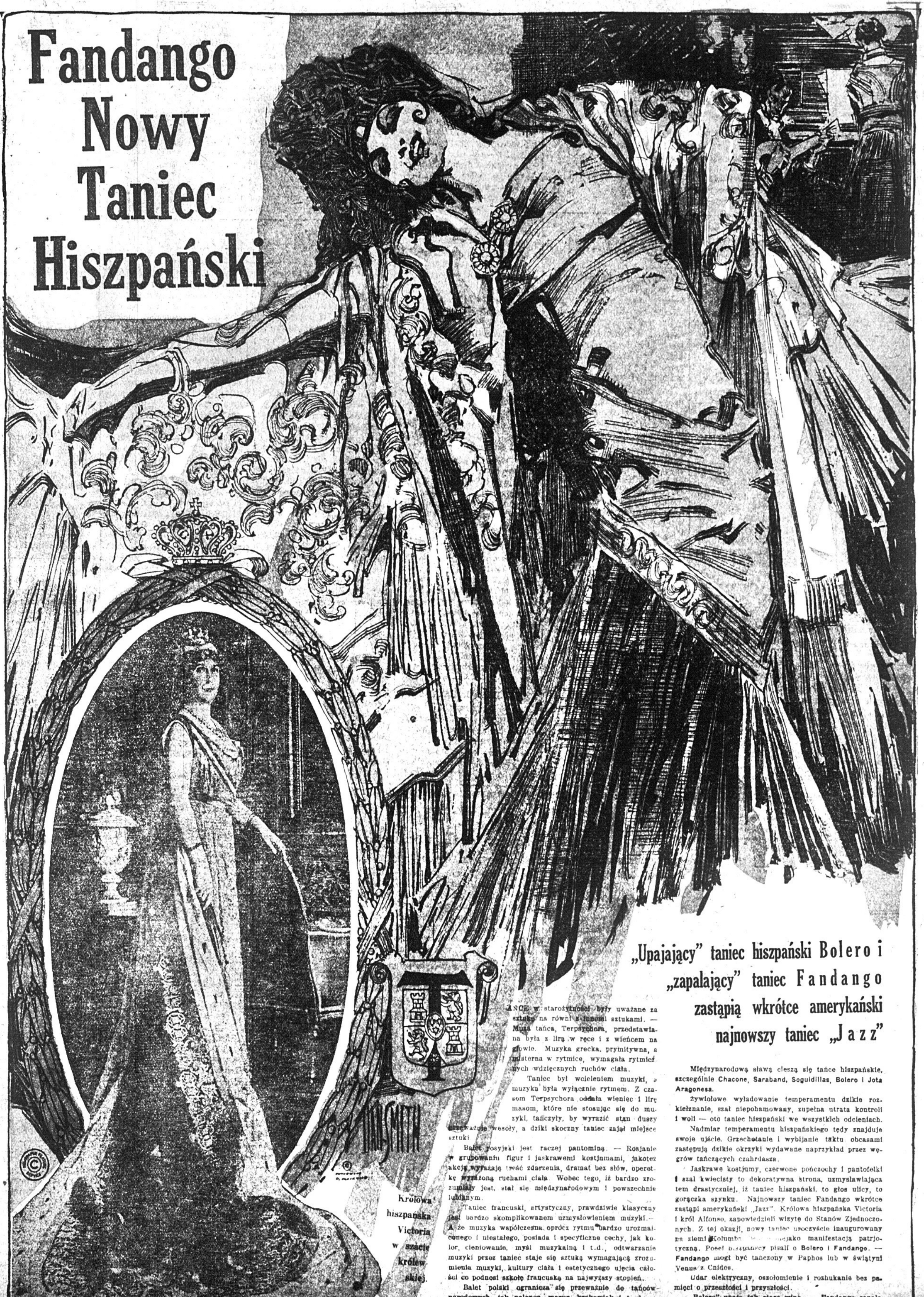

Królowa hiszpańska Victoria w szacie królewskiej.

„Upajający" taniec hiszpański Bolero i „zapalający" taniec Fandango zastąpią wkrótce amerykański najnowszy taniec „Jazz"

TAŃCE w starożytności były uważane za sztukę na równi z innemi sztukami. — Muza tańca, Terpsychora, przedstawiana była z lirą w ręce i z wieńcem na głowie. Muzyka grecka, prymitywna, a misterna w rytmice, wymagała rytmicznych wdzięcznych ruchów ciała.

Taniec był wcieleniem muzyki, a muzyka była wyłącznie rytmem. Z czasom Terpsychora oddała wieniec i lirę masom, które nie stosując się do muzyki, tańczyły, by wyrazić stan duszy przeważnie wesoły, a dziki skoczny taniec zajął miejsce sztuki.

Balet rosyjski jest raczej pantominą. — Rosjanie w grupowaniu figur i jaskrawemi kostjumami, jakotez akcją wyrażają treść zdarzenia, dramat bez słów, operetkę wyrażoną ruchami ciała. Wobec tego, iż bardzo zrozumiały jest, stał się międzynarodowym i powszechnie lubianym.

Taniec francuski, artystyczny, prawdziwie klasyczny jest bardzo skomplikowanem uzmysłowieniem muzyki.— A że muzyka współczesna oprócz rytmu bardzo urozmaiconego i niestałego, posiada i specyficzne cechy, jak kolor, cieniowanie, myśl muzykalną i t.d., odtwarzanie muzyki przez taniec staje się sztuką wymagającą zrozumienia muzyki, kultury ciała i estetycznego ujęcia całości co podnosi szkołę francuską na najwyższy stopień.

Balet polski ogranicza się przeważnie do tańców narodowych, jak polonez, mazur, krakowiak i t. d. — które muszą być odtwarzane w kostjumach narodowych.

Międzynarodową sławą cieszą się tańce hiszpańskie, szczególnie Chacone, Saraband, Soguidillas, Bolero i Jota Aragonesa.

Żywiołowe wyładowanie temperamentu dzikie rozkiełznanie, szał niepohamowany, zupełna utrata kontroli i woli — oto taniec hiszpański we wszystkich odcieniach.

Nadmiar temperamentu hiszpańskiego tędy znajduje swoje ujście. Grzechotanie i wybijanie taktu obcasami zastępują dzikie okrzyki wydawane naprzykład przez węgrów tańczących czahrdasza.

Jaskrawe kostjumy, czerwone pończochy i pantofelki i szal kwiecisty to dekoratywna strona, uzmysławiająca tem drastyczniej, iż taniec hiszpański, to głos ulicy, to gorączka szynku. Najnowszy taniec Fandango wkrótce zastąpi amerykański „Jazz". Królowa hiszpańska Victoria i król Alfonso, zapowiedzieli wizytę do Stanów Zjednoczonych. Z tej okazji, nowy taniec uroczyście inaugurowany na ziemi Kolumba [illegible] niejako manifestacją patrjotyczną. Poeci hiszpańscy pisali o Bolero i Fandango. — Fandango mógł być tańczony w Paphos lub w świątyni Venus z Cnidos.

Udar elektryczny, oszołomienie i rozhukanie bez pamięci o przeszłości i przyszłości.

„Bolero" upaja jak stare wino — „Fandango zapala jak język ognia ogarniający duszę i ciało".

DZIAŁ KOBIECY

PRZEPISY KUCHARSKIE

Jajka faszerowane

Jeżeli jest pod ręką trochę pozostałego mięsa albo szynki, posiekać drobno a tak samo posiekać na twardo gotowane jaja, osolić, opieprzyć, kto lubi może dołożyć trochę cebulki przysmażonej. Masą tą nakładać skorupki jaj, które powinny być przekrawane wzdłuż. Dobrze jest mieć na zamiar kilka przepłukanych skorupek od dnia poprzedniego, gdy masa się nie zmieści.

Legumina ze śliwek suszonych

Kwaterkę mąki pszennej lub krupczatki rozprowadzić zimnem mlekiem, tak, aby nie było grudek, postawić rondelek na ogniu i mieszając ciągle, wlewać po trochu gorącego mleka tyle, aby ciasto było gęste jak na kluski, wymieszać kilka razy i odstawić do ostudzenia, wbić 6 żółtek i dodać pianę z pozostałych białek. Oddzielnie ugotować pół funta suszonych śliwek z kawałkiem cynamonu i skórki cytrynowej. Głęboki półmisek lub rondelek wysmarować masłem, włożyć połowę ciasta, potem ułożyć śliwki, które nakryć resztą ciasta i wstawić do gorącego pieca na 20 minut. Gotową leguminę posypać cukrem z cynamonem i podać gorącą na stół.

Łosoś z kartoflami

Posiekać drobno łososia z puszki, aby było półtorej filiżanki, dodać trzy czwarte potłuczonych kartofli, zwilżyć pół filiżanką roztopionego masła, dodać soli i pieprzu do smaku, formować małe kulki, które osypać mąką i smażyć w rozpalonem tłuszczu, aż dobrze będą zrumienione. Wykładać na papier, aby ociekły z tłuszczu i podać na stół.

Nadziewane jabłka pieczone

Z jabłek umytych wydrążyć środki, położyć na płaskiej foremce. Nałożyć rodzynków Sun Maid Raisins, drobno siekanych orzechów, położyć na wierzchu kawałek masła. Zrobić gęstego syropu z brunatnego cukru i nalać do środka i na jabłka i wstawić do pieca. Można podać z syropem lub śmietanką.

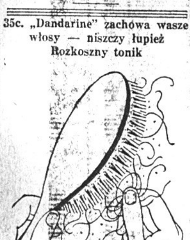

GŁUPSTWEM JEST TRACIĆ WŁOSY

35c. „Dandarine" zachowa wasze włosy — niszczy łupież
Rozkoszny tonik

Prędko! Nie czekajcie! Każda łysina zaczęła się tylko od kilku wypadających włosów i trochę łupieżu — lecz prędko włosy zaczynają być cienkie, suche, aż nareszcie zjawia się ta straszna łysa plama. Wydaje się poprostu grzechem dawać włosom wypaść lub znosić niszczącą łupież, jeżeli temu wszystkiemu można zapobiedz butelką rozkosznego Danderine.

Miljony mężczyzn i kobiet znają czar Danderine; jak ono leczy tłuste, pełne łupieżu, swędzące głowy i pomaga włosom rosnąć grubo, mocno i bogato. Danderine nie lepi się, ani nie tłuści. Jest to tonik do leczenia włosów, który się sprzedaje w największej ilości, dlatego że nie jest to żaden humbug. Kupcie butelkę w każdej aptece.

PETRARKA

SONET

Święć się rok, miesiąc, dzień, i bądź mi święte
Godzino, chwilo tego dnia, a dla niej
Święć mi się miejsce, gdzie mię moja Pani
W niewolę słodką swem spojrzeniem spętał.

Święć się tęskno, to coś jest w piersi mi tchnięta,
odkąd z miłością w jednośmy zbratani,
I ty, cięciwo, której pocisk rani
Tak, że go dusza wieczny czas pamięta!

Święćcie się ust mych słowa! W was ja przecie
Rozniosłem dźwięczne imię jej po świecie,
Tęsknoty własne, żądzę, boleść łzawą!

Święćcie się rymy, z których za jej sprawą
Sławy nabyłem; — wreszcie myśli moje,
Które wyłącznie Laurą niepokoją!

JANINA GŁOWACKA

DWA WNIOSKI

W ostatnim i przedostatnim niedzielnym numerze "Nowego Świata czytałam "Listy" kobiet nieszczęśliwych i wzruszające szczerością i prostotą odpowiedzi. W każdym niemal liście była wzmianka "i ja przeszłam podobne koleje."

Z tego wynika, że bardzo wiele kobiet nauczyło się wiele z samego Życia. Podobna wymiana myśli i doświadczeń, dzielenie się własnem życiem mogłoby nie jedną zagadkę rozwiązać. Nikt lepiej nie poucza i nie tłumaczy jak Życie. Nawet najprostsze życie i najprościej wyrażone zawiera w sobie tyle treści ile opowiadania powieściopisarży.

Dlatego stawiam wniosek, ażeby w dziale kobiecym "Nowego Świata" pod rubryką "MOJE ŻYCIE" czytelniczki wypowiadały się, podając własne doświadczenia jako przestrogi dla innych. Będzie to najwierniejsza książka, czerpana u źródła.

Nie szkodzi wcale, gdy listy będą źle pisane. Powierzono mi ten dział i z przyjemnością poprawię i przepiszę każdy list. — "MOJE ŻYCIE" będzie wymianą myśli i podaniem przyjacielskiej ręki.

Każdą czytelniczkę do współudziału zapraszam.

Drugim wnioskiem byłaby organizacja polek w New Yorku. Oprócz istniejących towarzystw żeńskich możnaby zacząć z bardzo sympatycznem grupowaniem kobiet według pochodzenia. Tak naprzykład kobiety pochodzące z Warszawy, Lwowa, Krakowa itd. powinny zebrać się w klubie Warszawianek, Lwowianek itd. W takim klubie spotkałyby się kobiety pochodzące z jednego miasta, bez różnicy przekonań.

Raz w miesiącu możnaby spotkać się w Domu Narodowym, pogawędzić o wiadomościach z kraju, urządzić herbatkę, wieczornicę lub bal, nieść pomoc odnośnemu miastu itd.

Inne narodowości posiadają podobne kluby a zaznaczyć trzeba, że spotykanie się, towarzyskie współżycie ogromnie miłe jest i pożyteczne.

Wystarczy, jeżeli jedna z czytelniczek wystosuje apel, poda adres i zaprosi n. p. wszystkie Lwowianki lub Warszawianki do skomunikowania się.

Może na pierwszem zebraniu spotkacie starą znajomą? Chodziłyście może razem do szkoły i nie wiecie, że ona też w New Yorku lub Brooklynie mieszka. Spróbujmy.

List z Rosji

Jan Kieroń (West Oneonta N. Y.?) Sender St., 116 otrzymał list od brata Franciszka Kieronia, zamieszkałego w Rosji. List do odebrania w Administracji Nowego Świata.

KAŻDA POLKA
znajdzie
w *„Dziale Kobiecym"*
niedzielnego
„Nowego Świata"
Rozrywkę
Poradę
i Naukę

O CZEM DZIEWCZĘTA MARZĄ?

Na jednym z uniwersytetów amerykańskich dano studentkom, jako temat do rozprawy konkursowej następujące pytanie: "Jaki typ mężczyzny pragnęłaby pani poślubić?"

Z wyjątkiem dwuch, które wymieniły marszałka Focha i Dempsey'a — wszystkie wypowiedziały się za słynnymi aktorami kinowymi. Prawdopodobnie, gdyby to samo pytanie zadać studentkom w Europie, odpowiedź wypadłaby identycznie.

Ideał mężczyzny w marzeniach dziewczęcych ulega zmianie stosownie do prądów przenikających daną epokę.

Na początku XIX wieku rycerz odzyskał pełne prawa w serduszku dziewoi. Romantyzm wysunął suchotnika, potem bandytę—wreszcie tenora. Pozytywizm opromienił glorją lekarza i inżyniera.

Wielka wojna wyłoniła lotnika...

Po zawarciu wojny na pierwszy plan wysunęli się tancerz i sportsman.

Obecnie na arenę miłości tryumfalnie wkraczają "gwiazdy" męskie ekranu...

Być może, iż tajemnicą uroku bohatera filmu jest fakt, iż sugestjonuje on kobiety urokiem i grą mimiczną, a nic nie mówi... Przytem podnieca on wyobraźnię niewieścią przez dokonywanie niezwykłych czynów, które łączą w sobie poezje rycerskości i zuchwałości akrobatycznych czynów. Jakże nie podziwiać śmiałka, który skacze z piątego piętra, rzuca się z mostu w spienione fale rzeki, biegnie za pociągiem i wskakuje na jego dach, z pośród morza płomieni wychodzi nietknięty jak salamandra, łańcuchy rwie niby nic — jest tak piękny, tak szlachetny, tak odważny i tak nie realny... A wszak miłość jest wiecznem poszukiwaniem ideału...

DZIĘKI BOGU I DZIĘKI BOGU

Tramwajem jadą dwie wieśniaczki i taką prowadzą rozmowę:

— Wasz mąż w wojsku?

— Nie, nie mógł pójść do wojska, bo był dzięki Bogu, ciężko chory. A co z waszym mężem?

ADAM MICKIEWICZ
(Umarł w Konstantynopolu 26 LISTOPADA 1855 r.)

DANAIDY

Płci piękna! Gdzie wiek złoty, gdy za polne kwiaty,
Zahaftowane kłosem majowe sukienki,
Kupowano panieńskie serduszka i wdzięki,
Gdy do lubej gołębia posyłano w swaty?

Dzisiaj wieki są tańsze, a droższe zapłaty.
Ta, której złoto daję, prosi o piosenki,
Ta, której serce daję, żądała mej ręki;
Ta, którą opiewałem, pyta czym bogaty.

Danaidy! Rzucałem w bezdeń waszej chęci
Dary, pieśni we łzach roztopioną duszę:
Dziś,z hojnego, jam skąpy, z czułego szyderca.

A choć mię dotąd jeszcze nadobna twarz nęci,
Choć jeszcze was opiewać i obdarzać muszę:
Lecz dawniej wszystko dałbym, dziś wszystko, prócz duszę.

PRACA KOBIET

Kapitalizm zrobił kobietę niewolnicą maszyny i kantoru. Kapitał pociągnął do kierowanych przezeń warsztatów liczne rzesze kobiet i dzieci. W pogoni za tanią siłą roboczą "brał swe dobro tam gdzie je znajdował."

Mniej ruchliwe, potulniejsze — nie posiadające kwalifikacji rzemieślniczej, a przytem w większości wypadków "dorabiające" do zarobku głowy rodziny kobiety i dzieci pracowały za mniejszą płacę, pracowały dłużej i w gorszych warunkach, na które nieraz nie zgadzali się mężczyźni.

Upośledzona w swych prawach obywatelskich, gdy jeszcze nie powstawała myśl o nadaniu jej praw politycznych, kobieta zdobyła prawo sprzedawać swą siłę roboczą, prawo być eksploatowaną przez władcę świata — przez kapitał.

Coraz liczniejsze rzesze kobiet napływały do warsztatów, fabryk biur prywatnych i urzędów państwowych. W wielu gałęziach przemysłu i pracy biurowej, gdzie niedawno jeszcze kobiet pracownic nie było zupełnie, lub stanowiły nieliczne wyjątki — teraz stanowią one większość. Wojna wszechświatowa wpłynęła ogromnie na rozszerzenie pola pracy kobiet.— Niema prawie gałęzi przemysłu, niema zawodu, w którymby kobieta nie stała obok mężczyzny, jako współpracownica.

Niedawno jeszcze rozlegające się głosy, że kobieta winna wrócić do zacisza domowego ogniska, zamilkły teraz bodaj zupełnie.

Przełom się odbył stanowczo, ostatecznie. W całym szeregu krajów, gdzie do niedawna namiętnie zwalczano myśl o udziale kobiet w życiu publicznem, o obdarzeniu ich prawami politycznemi, uzyskały one wszystkie prawa obywatelskie, przysługujące mężczyznom.

Prawda, nie wszędzie. Sporo jest wśród państw cywilizowanych takich, w których kobieta pełni praw obywatelskich nie posiada. Sporo też wszędzie bez wyjątku pozostało przeżytków prawnych, ograniczających kobietę w stosunkach majątkowych, rodzinnych etc. Nie ulega jednak najmniejszych wątpliwości, że zupełne równouprawnienie kobiet jest kwestją czasu i to niezbyt długiego.

Przewrót ten odbył się w ciągu 30—40 lat ostatnich. Wywołały go zmiany w układzie sił ekonomicznych, zmiany, zaszłe w życiu gospodarczem świata.

Rozrost produkcji wymagał coraz większej ilości rąk roboczych a zmiany zaszłe w technice stworzyły obszerne pole do zastosowania pracy kobiecej.

Z zacisza domowego wyrwała kobietę maszyna. Pochód ku zdobyciu pełni praw obywatelskich rozpoczęła kobieta na terenie pracy najemnej.

A jednak do dziś dnia kobieta pozostaje tu ogromnie upośledzoną. Pracując narówni z mężczyzną, wykonywa w ogromnej większości wypadków tę samą pracę za mniejsze wynagrodzenie. Tak samo przy maszynie w zakładzie przemysłowym jak i przy biurku w kantorze prywatnym lub w urzędzie państwowym.

Ponieważ kobieta zgadza się na gorsze warunki pracy, więc też je i otrzymuje. Taka się wytworzyła praktyka, taka jest opinja publiczna świata kapitalistycznego, że pracę kobiet opłaca się niżej, niż mężczyzny.

Te same stosunki ogólnie panują. Wskutek tego kobieta była uważana przez mężczyzn za niebezpiecznego konkurenta. Do dziś dnia tula się po niektórych zakutych głowach myśl, że należałoby zabronić pracy kobiet w tej lub innej dziedzinie i to wpłynęłoby na bardziej pomyślne ukształtowanie się stosunków dla pracy najemnej.

MŁODOCIANE SZANTAŻYSTKI

12-letnia Zosia A. i 13-letnia Halina B., chodziły po ul. Marszałkowskiej i przywabiały mężczyzn, których prowadziły następnie do sieni pobliskiego domu, gdzie na jednym z pięter oświadczały: "Albo pan daje 10,000 albo krzyczę i wzywam pomocy policji z powodu gwałtu". I często ta sztuczka udawała się: przerażeni poszukiwacze uciech płacili okup uchodząc szybko. Aż wreszcie jeden z odważniejszych zdemaskował dziewczynki i oddał w ręce policji.

Zeznały one w komisarjacie, iż robiły "to" z rozkazu swych matek, dostarczając im w ten sposób pieniędzy na utrzymanie. Sąd dla nieletnich pomieścił obie w zakładzie "Magdalenek" przy ulicy Żytniej.

(Kurjer Poranny.)

Odpowiedzi Redakcji

Wszystkie odpowiedzi na „Listy" nadesłane do Redakcji zostały wręczone autorkom. Zwracamy uwagę na artykuł p. J. Głowackiej pt. Dwa wnioski i mamy nadzieję, iż Sz. Czytelniczki chętnie zasilać będą rubrykę: „Moje życie".

PRZYJEMNE ZAJĘCIE DLA DZIECI

Każda matka wie, że zabawki odgrywają wielką rolę w życiu dziecka. Nie są to wyłącznie przedmioty służące do zabijania czasu lecz posiadają specjalne znaczenie wychowawcze tak duchowe jak i fizyczne. Lalka budzi w dziewczynce kobiecość, zamiłowanie do opieki nad dziećmi, uczy ją roli matki. Dawniej chłopcom dawano żołnierzy i armaty atoli dzisiaj podobne zabawki zanikają, gdyż wojny wyszły z mody a zamiłowanie do zawodu żołnierskiego maleje.

Dzieci należy trzymać zdala od ulicy. Niemożna ich jednak trzymać w pokoju nie dając im odpowiedniego przyjemnego zajęcia.

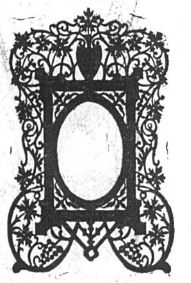

Wzór powyższy przedstawiający ramki do fotografji wycięty został przez 8-letniego chłopca — według wzoru kupionego w sklepie W. L. Wild, 171 Ave. "A."

MATKO!

Przeczyść żołądek dziecka za pomocą „California Fig Syrup"

Nawet chore dziecko lubi „owocowy" smak „California Fig Syrup", jeżeli mały języczek jest obsypany, jeżeli Twoje dziecko jest niechętne, złości się, gorączkowe, zaziębione, ma kolki, łyżeczka nigdy nie omieszka go przeczyścić. W kilku godzinach możesz się przekonać jak doszczętnie ono pracuje nad zatwardzeniem, zakwaszeniem i nieczystościami i masz zdrowe, bawiące się dziecko napowrót.

Miljony matek mają „California Fig Syrup" pod ręką. Wiedzą, że 1 łyżeczka dzisiaj może zapobiedz chorobie dziecka jutro. Zapytaj swego aptekarza o prawdziwy „California Fig Syrup", na którego flaszce są wydrukowane wszelkie wskazówki dla niemowląt, i dzieci wszelkiego wieku. Matko, musisz wyraźnie zażądać „California" albo narazisz się na otrzymanie podróbki syropu figowego.

FARBUJCIE SPÓDNICE, PALTA, DRAPERJE W DIAMOND DYES

Każda paczka „Diamond Dyes" zawiera sposób użycia tak dostępnie, że każda kobieta może farbować lub kolorować swoje wynoszone spódnice, suknie, bluzki, palta, swetry, pończochy, firany, draperje, i odnowić je. Kupcie „Diamond Dyes" — nie innego wyrobu — a doskonałe, domowe farbowanie jest gwarantowane, jeżeli nawet nie farbowaliście nigdy przedtem. Powiedzcie aptekarzowi czy materjał który chcecie farbować jest wełna, jedwab, płótno, bawełna, lub mieszanina. Diamond Dyes nigdy nie daje pasów, nie pełza, nie plami, ani nie cieknie. (Ogł.).

GABRJELA ZAPOLSKA:

LALKA

Często, gdy słońce świeci i złotą strugą ziemię opływa, śledzę z mego okna idące na spacer małe dziewczynki. Wiele z nich idzie spokojnie, grzecznie, cicho niosąc w objęciach swoją lalkę. Są to różne lalki. Niektóre piękne i bogate, eleganckie, ot — małe damy, podobne do swych właścicielek. Jasnowłose, białe, różowe, obramowane błękitnem rondem kapotki — nie wiadomo, która z nich lalka... dziewczynka żywa, czy ta maseczka z kartonu?... Inne mają wygląd inwalidów z pola walki. Odrapane, czasem bez nosa, z kosmykami włosów na czubku głowy, a mimo to serdecznie tulone do drobnej piersi, w której już budzi się macierzyńskie serduszko.

Lalka! — magiczne słowo. I później już, później znacznie, gdy nawet jesień życia stanie u progu naszego istnienia, nawet gdy białe włosy otulą twarz kobiety śniegiem zimy, w której tumanach majaczy cmentarny krzyż — jeszcze na widok lalki, kobieta mimowoli się uśmiecha. Widziałam kobiety samotne, nie mające dzieci, kobiety, zmęczone życiem i złością ludzką, zatrzymujące się przed wystawami sklepowemi.

— Co pani tu robi?

— Nic... przypatruję się lalkom...

Te nieme, cicho, nieruchomo siedzące istotki poza szybą sklepową w swych błękitnych i różowych atłasach, z oczyma świecącemi, jak perły czarne i tajemnicze, mają wielki czar, wspomnienie dni, jeśli nie szczęśliwych, to choć trochę jaśniejszych. To są pierwsze ukochania kobiece, to są pierwsze powiernice łez, czasem nawet bardzo gorzkich, małej dziewczynki, to pierwsza jej przyjaźń i nieuchwytna, a przecież już tak bardzo potężna przegrywka do najsilniejszego uczucia, które życie kobiety wypełnia — do macierzyńskiego jej posłannictwa.

— W boleściach rodzić będziesz!

W boleściach rodzić, chować, drżeć o każdy krzyk, o każdy krok, o każdy kaszel posłyszany wśród nocy. W boleściach widzieć będziesz później, jak niewdzięczne dziecko twe odsuwać się będzie od twego serca, dążyć do obcych serc — jak z czasem zapomni o tobie... jak z czasem nawet nie będzie wiedzieć, czyś miała, o matko, oczy w trumnie zawarte na wieczny, długi sen!... A te trumienki malutkie, błękitne, białe... te karawaniki modre, jak bławaty srebrem osypane... te małe groby, na których klęczą kamienne aniołki, tak duże, jak ten drobiazg, pod ziemią ukryty...

W boleściach rodzić i grzebać swe dzieci będziesz.

* * *

A przecież — uniknąć tego losu niepodobna. Są kobiety, które przed macierzyństwem chronią się za kratę klasztorną i tam szepcząc pacierze, czekają śmierci. Inne — okryte białemi skrzydłami swych kapturów tulą sieroty do swych dziewiczych piersi. Jeszcze inne, nie będąc matkami i żonami, pozostają na świecie i dążą — wysoko ad astra! Ale większość — fundament, na którym ludzkość spoczywa, ta większość macierzyństwo ma za cel swego istnienia i życia.

Maluchna ku lalce wyciąga ramiona. Okrywa ją — tuli. Potem dziewczęciem swe młodsze rodzeństwo do siebie garnie, prowadzi. Czem, kim ma być więc kobieta?

Na kogo ją przeznaczyła natura? Na — matkę! I dała jej ku temu celowi cud nad cudy: ciało tak ukształtowane, że jest w niem cała poezja, cały hymn przepotężny twórczości i siły najwyższej.

Czyż więc całe wychowanie, a przynajmniej główna jego podstawa, nie powinna dążyć do tego, aby kobieta znała swój cel, nauczyła się go uważać za świętość, za to, do czego cała jej istota dążyć powinna?

Tymczasem — jak jest z naszem wychowaniem? Uderzmy się w piersi i powiedzmy prawdę. To — że kobieta ma być matką, jest pozostawione na ostatnim planie. Tańczyć się uczą prędzej dziewczęta, niż higjeny i powinięcia dziecka. Ileż z nas stanęło bezradnych nad rozkrzyczanem dzieckiem, nie umiejąc przewinąć, nie umiejąc wziąć do ręki tej istoty, do której przyjścia na świat powinnyśmy być stopniowo przygotowywane — jako do obowiązku koniecznego i świętego do spełnienia. Zastanówmy się, co dziewczęta, które idą zamąż — umieją? a właściwie czego one te biedaczki nie umieją? Panna z wyższem wykształceniem chodzi już z pewną pompą. Czasem matka dodaje z dumą: "moja córka sama sobie tę sukienkę uszyła". I to już się nazywa praktyczne wychowanie. A dzieci? dzieci? — czy córka pani wie i umie przygotować się na przyjście na świat swego dziecka? Czy córka pani wie, jak się z niem obchodzić, gdy już na świat przyjdzie? Poco? jest piastunka! Nie — piastunka jest ciemną kobietą, często małą dziewczyną, głupią i niedoświadczoną.

Tu właśnie owa "panna z wyższem wykształceniem" zostawszy matką, powinna czuwać nad piastunką, rozciągać nad nią dozór i uczyć ją tego, co dla hygjeny dziecka jest konieczne. Już widzę oburzoną minę tej i owej pani. Ależ panny wtajemniczać w to wszystko, to nieprzyzwoite! Zostawmy im urok i nieświadomość dziewczęcą. Urok pozostanie urokiem, a lepiej, że w dzień biały otwarcie, szczerze, rozumnie z ust matki lub nauczycielki dziewczę dowie się o swem szczytnem posłannictwie, niż ukradkiem od sług, od koleżanek, wśród niezdrowych i fałszywych szeptów.

ŻYWY POSĄG: KOBIETA --- SFINKS

Kilka figur z przedstawienia urządzonego na cel dobroczynny przez panią Baldwin w Worchester County.

Sensacją był żywy posąg

Na kamiennym piedestale w parku, w pozie bóstwa Sfinks, leżała tancerka Bodilo Rosing przez całą godzinę ku bezgranicznemu zachwytowi ...dobroczynnej publiczności.

Rosalinda Wade wzięła udział w przedstawieniu cyrkowem urządzonem przez arystokrację londyńską na cel dobroczynny.

Rosalinda Wade wystąpiła w tańcach orjentalnych w kostjumie „Decameron"

Sławna aktorka angielska, panna Margaret Bannerman, wystąpiła boso w stroju „Perdita".

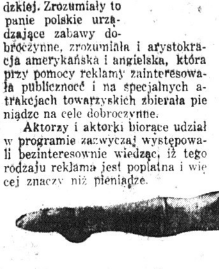

U wejścia popisywała się piękna i jak wiewiórka zwinna tancerka i akrobatka panna Louise Mele.

NIERAZ mieliśmy sposobność czytać w gazetach polskich ogłoszenia podobnej treści: Sierotki syberyjskie umierają z głodu i zimna na śnieżnych pustyniach Syberji. Matki zobijają własne dzieci, nie mogąc patrzeć na ich cierpienia. Przyjdźcie dzisiaj na wieczorek Towarzystwa ...Ubawcie się świetnie; Wieczór humoru i śmiechu. — Tańce do rana. — Dochód przeznaczony na ratowanie sierót syberyjskich".

Tańczono do rana i bawiono się ochoczo na dochód sierót syberyjskich. Bawiono się świetnie na balu urządzonym na wdowy i sieroty śląskie. Sensacją sezonu była huczna zabawa z oberkami i mazurami na ...dzieci wileńskie.

W albumie autografów posłów Sejmu Ustawodawczego, poseł Ignacy Daszyński pisze: „Aforyzmy na cel dobroczynny, podobne są do „tańczenia na biednych" i „flirtowania na głodnych". Biedni i głodni najgorzej na tem wychodzą".

Zdawałoby się, że w słowach posła Daszyńskiego oprócz prawdy mieści się i nagana. Oczywiście niezasłużona. Chcąc dzieci skłonić do jakiejś czynności, trzeba im przyjemność sprawić i w zamian żądać posłuszeństwa. Ludzie dobroczynni są dużemi dziećmi. — I oni chcą zabawy, rozrywki za pieniądze ofiarowane na cel dobroczynny. Leży to już w naturze ludzkiej. Zrozumiały to panie polskie urządzające zabawy dobroczynne, zrozumiała i arystokracja amerykańska i angielska, która przy pomocy reklamy zainteresowała publicznocć i na specjalnych atrakcjach towarzyskich zbierała pieniądze na cele dobroczynne.

Aktorzy i aktorki biorące udział w programie zazwyczaj występowali bezinteresownie wiedząc, iż tego rodzaju reklama jest popłatna i więcej znaczy niż pieniądze.

Prawdziwą sensacją był wieczór francuski, urządzony pod gołem niebem, w przepysznym paru pani J. Baldwin w Worchester County. Dochód przeznaczony na „Westchester County Children's Association".

Zaproszenia wysłano do najlepszej śmietanki towarzyskiej. Przyjechało kilkaset bogatych osób, którzy na cel dobroczynny chętnie złożyli po kilkaset dolarów, tem chętniej, iż pewnem było, że sprawozdanie i fotografje ukażą się we wszystkich poważnych gazetach.

W parku u wejścia popisywała się Louise Mele, — zgrabna tancerka i akrobatka. Dokoła klombu kwiatów boso tańczyły klasyczne tancerki w powiewnych greckich strojach. Muzyka ukryta za żywopłotem przygrywała tajemniczo. Publiczność przyglądała się tej nadzwyczajnej, a nastrojowej scenie z niekłamanym zachwytem. — Najgłębsze wrażenie wywarł widok pomnika żywej kobiety — Sfinksa.— Na piedestale komiennym, podobna do greckiego bóstwa leżała Bodilo Rosing. U starożytnych Egipcjan, Sfinksem nazywano bóstwo tajemnicze, wyobrażane w postaci leżącego lwa z głową i obnażonemi piersiami kobiety. W mitologji greckiej Sfinksem nazywano bajecznego potwora, przebywającego na skale pod Tebami i zadającego przechodniom zagadkę, której jeżeli nie odgadli, zostawali pożerani.

Żywe ludzkie bóstwo leżało na piedestale, a choć nie odzywało się i pytań nie zadawało, działało tajemniczo. Urok od niego pochodził — sensacja.

Słynne były zebrania towarzyskie arystokracji angielskiej. W pałacu hrabiego Malborough, występowali artyści i artystki, którzy za nic w świecie nie braliby udziału w przedstawieniach i zabawach prywatnych. Ale dla dobroczynności, szczególnie dla dobroczynności hrabiego Malborough robili ustępstwa. Zasłynęła wtedy klasyczna tancerka panna Rosalinda Wade, w kostjumie z Decamerona, jakoteż aktorka Margaret Barneman „bosonóżka" w kostjumie Ofelji.

Z bliskiego Wschodu dochodzą wiadomości, że i tam dzieci i wdowy z głodu umierają. Towarzystwa rekwirują armję tancerek, artystek i aktorek i zabawy dobroczynnej na cel dobroczynny urządzają, i wypełniają puste życie dobroczynnych jednostek.

Dobre i to.

P. YOLLES :

Kora

Sala kabaretu „Czarny Kot” pełna gęstego dymu, woni perfum i pudru.

Jak we mgle, lub w półśnie od dzwaniał brzęk szklanek i dźwięk gorących swawolnych głosów.

Ociężałość mdlejąca i tajemniczy dech publicznej rozpusty rozlazły się po dużej sali zwisając z sufitu i ścian jak głuche opary. Z lamp ciekło znużone światło. Wentylator dyrkotał nie troszcząc się o nic. Kelnerzy przesuwali się jak duchy uśmiechnięte z rozmazaną grzecznością na golonych twarzach.

Stęchłe ciepło uprzyjemniało pobyt w kabarecie.

Siedziałem w kąciku sofki pluszowej i filozofowałem jak najęty. Widziałem oddzielone od siebie światki i mój własny świa tek z flaszką węgierskiego wina na stoliku.

Na scenie pojawiła się oryginalna Santuzza, wampir kobiecy, rozpustnica pierwszej klasy. Każdy ruch jej ciała był koci, drapieżny, przewrotny. Śpiewała — improwizowała i śmiała się na scenie a widać było, że była w swoim elemencie.

”Moja babka była śpiewaczką operową w Peczyniżynie, i dziadek był śpiewaczką i wujek i cała rodzina i ja — ha — ha” proszę siadać!”

”Nie dałabym za waszą cnotę guzika całego — za wasze miljony — ha, ha — marek nie dałabym, starej szkarpetki mego kochanka....

”Nie wolno wam tu wejść na estradę bo was cnota do krzesełek przykuwa, maszkary kochane. — Zasłaniacie okna i zamykacie drzwi na klucz — a ja — nie boję się — was zjadaczy pieczonych kurcząt i kradzionych całusów.

”Sądzicie, że za 1000 marek macie prawo oglądania moich ramion i sukni — prawda? Zapłaciliście 1000 marek wstępu — a MNIE dopłacają 1000 marek, abym wasze łyse głowy oglądała z estrady i te buzie szminkowane ZUPEŁNIE jak moje. — MNIE dopłacają....”

Kora beształa co się dało, śmiała się, tańczyła i opuściła scenę żegnana burzą oklasków.

* * *

”To pan mi posłał wizytówkę? zapytała energicznie przybliżając się do mego stolika.

”Ja.

”I czego pan sobie życzy?

”Życzę sobie poznać panią, zaprzyjaźnić się, spędzić z panią kilka godzin, to znaczy drobną część mego życia.

Zamyśliła się trochę i mierząc mnie od stóp do głowy usiadła i po dłuższem milczeniu przemówiła:

”Z długich włosów pańskich i z krawatu wnioskować można, że pan jest poeta albo filozof. Nie lubię tej kategorji ludzi bo nigdy pieniędzy nie mają i są nudni, bardzo nudni. Ja jestem stworzona dla tłustych paskarzy. Z zasady nie robię ze siebie jałmużny i za piękne słowa nie jestem wdzięczna. Kilka godzin ze mną spędzić — pan powiedział, drobną część życia — kosztuje pana kilkadziesiąt tysięcy marek, bo ja ”robię” cechy, to znaczy piję, jem a pan ma płacić.

— Owszem, jeżeli to pani przyjemność sprawia.

— Zaznaczam, że gdy cecha zapłacona, wsiadam do doróżki i odjeżdżam do domu a gość — zakatarzony też jedzie — ale do swego domu.

— Po co mi pani to wszystko mówi — pytałem.

— Och panie, bo mi się płakać chce na widok tej chudej flaszki wina przed panem. Z pana chudak jakiś a nawet boję się zacząć, nuż pan centa przy duszy nie ma?

Pokazałem jej dolary, które przy sobie miałem i franki francuskie. Dotknięta różdżką czarodziejską, Kora rozsiadła się wygodnie obok mnie i piorunującym głosem dramatycznie zakomenderowała szampana i ”kolacyjkę” po królewsku.

Milczałem i przypatrywałem się jej, bawiło mnie ogromnie jej zachowanie. Była przenikliwie mądra, dowcipna i piękna. Nie miała w sobie nic prostego, nic ordynarnego. Była delikatna i czysta i zwolna traciła równowagę wskutek mego milczenia.

”No i cóż pan tak siedzi i na mnie się patrzy? To dziwne. Pan mnie pasie jak kurę i siedzi. To w Ameryce tak robią?

Po jakimś czasie Kora tuliła się do mnie i szczebiotała słodko i mile opowiadała mi o sobie, o scenie, o przeszłości, głaskała moje włosy.

Nie zauważyliśmy jak publiczność opuściła salę. Gaszono światła, jedno po drugiem. Kelner krzątał się i krążył dokoła mego stolika.

Zerwała się z miejsca, stanęła przedemną z godnością wielkiej pani patrzała na mnie długo i mądrze i podała mi rękę z dystynkcją zakochanej damy.

Podniosłem jej rękę do ust i ucałowałem ją z wyrazem miłości i szacunku.

Nie zapomnę nigdy jej twarzy. Była nabożnie wzruszona i anielsko czysta. Zatrzymałem ją na chwilę. Wydobyłem z portfelu $10. i wręczyłem jej banknot z sztuczną skromnością.

Kora roześmiała się głośno — syknęła wzgardliwie ”przecież jak każdy inny” lecz po chwili wzięła mnie za rękę i zaprowadziła do ustronnego miejsca. Stanęliśmy przed drzwiami, na których złocił się napis: ”Dla pań”. Otworzyła drzwi szeroko. Na krzesełku drzemała staruszka. Kora dźwięcznym ciepłym głosem krzyknęła:

”Pani Józefowa! — Ten pan z Ameryki ma coś dla pani” — poczem wręczyła jej dziesięć dolarów i klepiąc ją dobrotliwie po ramieniu dodała: ”to prawdziwe, nie fałszowane!”

Ukłoniła się grzecznie i opuściła salę.

Kelner doniósł mi, że panna Kora mieszka przy ulicy Biržańskiej pod numerem 56.

* * *

Stróżowa domu omal nie zemdlała, gdy na samym wstępie wręczyłem jej 5000 marek. Na zapytanie czy w tym domu mieszka niejaka panna ”Kora”, zwinnie jak podlotek pobiegła po schodach i zatrzymała się na czwartem piętrze w brudnym ciemnym korytarzu. Wskazała drzwi i ulotniła się jak grzeczna stróżowa.

Kora siedziała w szlafroku przy stole i pisała list. W pokoju krzątała się stara kobieta o nadzwyczajnie łagodnych rysach twarzy. Kora była brzydka, znużona, niewyspana. Zdziwiła się i zerwała się z miejsca oburzona.

— Jak pan śmie? — krzyknęła.

— Wszak pani prosiła — usprawiedliwiałem się.

— Ja?

— Gdy pukałem do drzwi — wyraźnie powiedziano ”proszę”.

— Ach tak....

W toku rozmowy dowiedziałem się, że ojciec Kory leży w szpitalu od ośmiu miesięcy. Opowiadała o wszystkiem lękliwie jak rozbrojona, zwyciężona, zrezygnowana.

Matka wykradła się z pokoju i nie pokazywała się przez cały czas. Rozmowa stała się ciepła, przyjacielska, serdeczna.

Kora była zachwycająca.

Po dwu godzinach zrozumiałem, że czas odejść.

Podałem jej rękę. — Trzymała ją długo i głaszcząc ją złamanym rzewnym głosem prosiła:

”Niech pan z mego świata wyjdzie — z mojej drogi — proszę bardzo. Byłabym najnieszczęśliwszą gdybym pana miała kochać. Nie wolno mi — a czuję, jakby się miłość budziła. Może jeszcze czas — zabić. Niech mi pan nie przeszkadza swoją obecnością. Pan zrozumie — prawda? **Nam nie wolno kochać. — Musimy tylko być kochane.** Dlatego bardzo bym prosiła — nie przychodzić do Czarnego Kota, ani tu kwiatów lub listów nie posyłać — za-po-mnieć. — Proszę pana....

KAŻDY
NUMER
NIEDZIELNY
„NOWEGO ŚWIATA”
JEST NOWĄ
MIŁĄ
NIESPODZIANKĄ

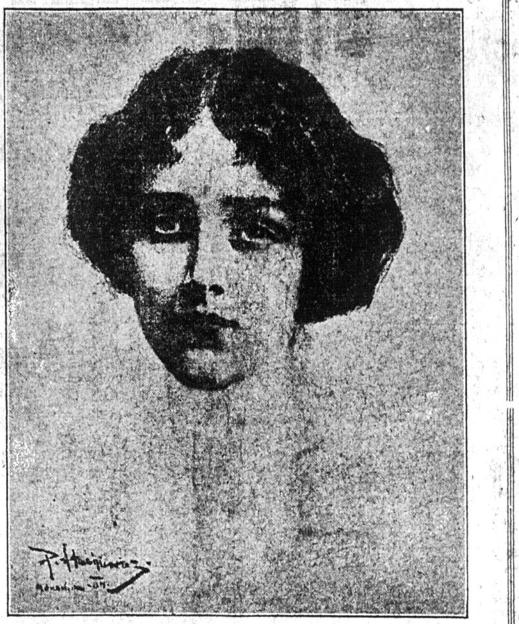

P. STACHIEWICZ STUDJUM.

Franciszek Jaworski.

MITOLOGJA SŁOWIAŃSKA

Na bezmiernym obszarze od Łaby i Odry, aż do Dniepru i Wołgi siedział lud cichy i spokojny. Różną mową bogów swych chwalił, ale rozumiał przecież braci swoich, nawet daleko mieszkających, bo z jednego rodu byli wszyscy.

Byli gromadą ludów szeroko rozlaną, nad którą jeden panował bóg, jeszcze podówczas pogański. Wyobrażano sobie tego boga w postaci człowieka o czterech głowach, patrzących na wsze strony. W pewnych okolicach nosił miano Jarowita, gdzie indziej nazywano go Świętowitem. I Radegast było jego imię i Piorun lub Prowe. Ale Bóg to był jeden, wałdca światłości, — wielka, jasno, słoneczna, gromowładna potęga, mocarz ponad chmury i noc ciemną, w której Bies mieszkał i złe Licho.

Świętowitowi w poświęcanych gajach świątynie stawiano, kontyny, jemu kapłani i lud cały znosił obiaty, t. j. ofiary.

Na kontynach zewnątrz i wewnątrz gwarzyły rzeźby o jego potędze i wystające ze ścian wyobrażenia ludzi i zwierząt, w wielu barwach malowane. Ku ozdobie i czci Świętowita skarby znoszono do jego świątyń i broń nieprzyjacielską w bitwie zdobytą, dzbany złote i srebrne dla uczty i wróżby, rogi ogromne dzikich turów. złocone, miecze i noże i różne sprzęty kosztowne.

Wielki, jasny, na cztery strony patrzący Świętowit był władcą ludzi i bogów mniejszych, podwładnych, po całym świecie mieszkających, tak na ziemi jak i pod ziemią, w wodzie, powietrzu i chmurze, równie jak i w starych drzew dziuple.

Tych bogów mniejszych, dobrych i złych, duchów, było bezmała tyle, co ludzi na świecie.

Kmieć, w domu siedzący, wierzył, że tuż koło niego duchy domowe mieszkają: Bożęta, Gospodarczyki albo Chowańce albo Podziomki. — Były do dobre duchy, co krowom mleka dodają, kurom mnożą jaja, a gospodyni dobytek.

Ale zato na rozstajach dróg i uroczyskach, strasznie bywałe. Trzy siostry Nędze bowiem tam tędy chadzały, koścista Bieda krążyła jęcząc, a kta na nią spojrzał, temu doba była ciężka na świecie; czasem śmierć — Morowa Dziewica chustą wiała skrwawioną i ludzie marli podówczas, jak muchy.

I dalej po łąkach i polach różne boginki mieszkały zwodnicze, z któremi lepiej nie spotykać się człowiekowi. Były to Jędze albo Wiły, Dziwożony, Południce. Koło cmentarzysk zawsze duchy zmarłych krążyły, Dziady, którym ofiary składać należało.

Najwięcej istot nadludzikch mieszkało uo lasach, które olbrzymiemi szmatami kraj cały pokrywały, jako ogromne ,pełne dzikiego zwierza, puszcze. Ponad wszystkimi bogami leśnymi, najstarszy był Duch Leśny, czyli Leśnik, który różne psoty wyprawiał, a najbardziej nie lubił i mścił się, gdy chciwi ludzie drzewa wycinali w lesie i w ten sposób królestwo jego uszczuplali. Obok niego Rusałki mieszkały w leśnych ustroniach, a na moczarach Wilkołaki. Rusałki rozpalały błędne ogniki, wodząc mdłem ich światełkiem podróżnych na manowce. Wilkołaki zaś piły najchętniej krew ludzką.

Nad wodami znowu panował Wodnik, czyli Król Morski. Dwór jego, w głębinach jezior położony, Topielce otaczali i Topielice. Niebezpieczne to były duchy, albowiem czyhały na kąpiących się i nieostrożnych wciągały zdradziecko w bezdenne tonie.

Pośrednikiem między wodą a chmurami był Smok-Tęcza. On to jednem ramieniem swojem siedmiobarwnem wyciągał wodę z rzek, stawów i źródeł, a potem niósł ją wysoko ku chmurom, dostarczając im wody, aby miały czem pola skrapiać i łąki. Na każdej chmurze siedział Płanetnik i kierował nią, gdy po niebie płynęła, lotna, jak kędzierzawy baranek, albo ciężka i ołowiana, jak wówczas, gdy grad spada na plony albo słota rozmokła.

Pod ziemią wreszcie Krasnoludki mieszkały, drobne karzełki, zwane niekiedy Paluszkami. Dobry to był drobiazg i zawsze prędzej pomógł człowiekowi, aniżeli zaszkodził.

Taka była wiara prastarych Słowian.

KAROL WORSKI

PRZYSŁOWIA

Gdzie lekarze są różnego zdania, tam pacjent umiera.

Gdzie pałace są wspaniałe, tam małe domki są ubogie.

Im więcej praw — tem więcej złodziei.

Wysokość domu można mierzyć po cieniu,— wielkość człowieka po jego wrogach.

Lepiej mieć dobrych sąsiadów w pobliżu, niż dobrych krewnych daleko.

Bez nafty knot spala się.

Twoje zalety znane są tylko w domu. Twoje wady znane są w całej okolicy.

Tylko piękne ptaki trzymają w klatkach.

Blady atrament lepszy jest, niż dobra pamięć.

Lepiej nie być niż być niczem.

Lekarze bezkarnie zabijają ludzi.

Prawdziwa cnota nie wygląda na cnotę, dlatego też jest cnotą.

Przyzwoitość to tylko podobizna prawdy.

Wchodzić w życie, znaczy wchodzić na łąkę śmierci.

Jednym gwoździem wytrącisz drugi.

Zachowywać łagodność, znaczy być mocnym.

Pouczać słowem nie jest trudno.

Jekże łagodną, słodką jest woda — a jednak niszczy najtwardszy kamień.

Nie wynoście mędrców nad innych — nie poniżajcie głupich.

Kto podnosi się na palcach — nie stoi mocno.

Kto zna innych, tęn jest mądry, kto zna siebie jest bardzo oświecony.

Jeśli sam sobie nie wierzysz to i tobie nikt nie uwierzy.

Nie zdradzaj siebie.

Prawdziwe słowa są niemiłe, słowa zaś miłe są nieprawdziwe.

Zamknij drzwi na klucz, a sąsiedzi nie będą złodziejami.

Kto ku niebu pluje, sam sobie w twarz spluwa.

Największem upokorzeniem dla człowieka szlachetnego, jest udowodnić, że jest szlachetny.

Kobiety zwykle nienawidzą tych, którzy je kochają, a kochają tych, którzy je nienawidzą.

Nie słuchaj rad biedaka.

Goście i ryby cuchną po trzech dniach.

IGNACY OKSZA GRABOWSKI

Samobójstwo

Była chwila, gdy poczułem już na skroni lekkie zimno lufy rewolweru. Palec jeszcze powoli, jakby odwlekając, szukał cyngla. Wtedy stało się coś arcyzabawnego, co zmieniło zupełnie kierunek mojej woli. Dzięki temu żyję, od czasu do czasu miewam niezłe chwile przyjemności, a co najważniejsza mogę pozostawić ludzkości to opowiadanie. niby dokument dla ludzi, mających zamiar pozbawić się życia ze względów melancholicznych.

Bo źródłem mojego ostatecznego postanowienia była właśnie melancholja. Z przeróżnych ziarn przez jaśnie wielmożne życie posianych, wyrasta melancholja: moja wyrosła z żalu. Ogarnął mnie był taki straszliwy żal do ludzi i do świata o to, że straciłem zupełnie poczucie rzeczywistości zamiast miljona miljonów kształtów i barw, jakiemi otacza nas codziennie przyroda, widziałem, raczej czułem tylko ślepemi oczyma czarną, bezdenną przepaść, w którą się mam zapaść.

Wybrałem broń — ani trucizna, ani wisielec, ani topielec, nie lubię rodzajowości, umrę jak klasyk — żelazo, rewolwer. — Wziąłem browning z miękkim, spustem; wystrzeliłem co najmniej dwadzieścia nabojów, z rzędu, aby się przyzwyczaić do huku i to mi, w wyobraźni, ułatwi ostatnie pociągnięcie. Każda nowość, do której nie przyzwyczailiśmy się, jest szorstka, a przecież chwila przejścia do nirwany, czy nieba, czy piekła, czy tego, co tam jest, posiada ton arcy miękki, jak żałosne organy z aksamitnemi klawiszami.

Jako prawy polak w kołpaku próżności umrę z gestem. Nie znajdą mnie na podłodze w czterech ścianach, w kamienicy, — gdzie zrobiłbym reklamę tej hyjenie, która mi cztery razy podwyższała komorne, gospodarzowi. Gotów byłby chwalić się ”w moim domu umiera się bez kosztów lekarskich”. Ani na kamieniu brukowym. Niechaj te krople krwi, które spłyną ze skroni, wsiąkną w tłustą rozmarzoną ziemię, którą, jako mały chłopiec, deptałem zwycięsko bosemi stopami.

Byłem w publicznym ogrodzie. Osunąłem się na ławkę ciężko. Pamiętałem jedno, że przyszedłem tutaj, aby się zastrzelić.— Zresztą było mi wszystko jedno. Największą rozokszą byłoby się teraz wcale nie ruszać.

Zdawało się, że już wszystko skończone, to, czego należało do piero dokonać. Ręka leniwie skradała się do kieszeni, do rewolweru. Poprzedni rozkaz duszy walczył z teraźniejszą jej biernością. Ręka z wysiłkiem niosła broń.

Jednakże do skroni ją doniosła. Świty przeleciały mi w mózgu....

”Głupstwo, panie!” — ktoś wrzasnął mi nad uchem. Ręka z rewolwerem opadła, podniosłem się cały z ławki.

Człowiek jakiś siedział na drugim końcu ławki, a wysunąwszy długą figurę, niemal dotykał mnie twarzą.

I on stanął. Byliśmy naprzeciw siebie, ja i on, przerastający mnie co najmniej o głowę. Noc była dosyć jasna. Na ciele chudego wielkoluda sterczała duża koścista twarz z kołtunami, głęboki grymas, uśmiechający się złośliwie. Był obszarpany od dołu do góry.

”Chciałeś palnąć sobie w łeb, he, he!” — Zaśmiał się.

Byłem jakby przebudzony z głębokiego snu i nie zdawałem sobie nawet sprawy z tego, że obszarpany wielkolud mnie tykał. On zaś, korzystając z mego zakłopotania, bez ceremonji — wziął mnie za ramię:

”Od kilku tygodni wieczorami szukałem naprózno samobójcy. Dopiero dzisiaj spotkałem ciebie, co za szczęście! Daj papierosa”.

— Nie palę — rzekłem, odsuwając się od figury.

— Szkoda! A cóż pchnęło ciebie, do puknięcia? He, he, kobieta?....

— Nie zgadłeś pan, to przez kanalję....

Przychodziłem już do siebie, ale tem bardziej czułem zabawne położenie, w jakiem się znalazłem wobec człowieka, dzięki któremu jeszcze żyłem.

—Kanalja? Przez obrzydzenie do samego siebie? Wyglądasz na to że mogłeś być zbrzydnąć sam sobie. Bo poza tem, czego ci mogło brakować?

Obszarpaniec wyprostował się a kij uniósł zagięciem ku gwiazdom.

— Czy masz taki cylinder na głowie, jaki ja mam, bezdenny, bo bez dna?.... Czy masz koszulę tak doskonale idealną, że niema jej wcale? Czy masz spodnie, niewiele młodsze od egipskiego sfinksa z dwoma słońcami na kolanach? Ale nie zazdroszczę ci niczego, powtarzam: ”niczego” i gotów jestem zaprzysiąc to honorem, oprócz jedynej rzeczy. Zazdroszczę ci tego rewolweru, który cię czyni doskonałym panem własnego życia....

— Straciłem honor, majątek, imię, przyzwoite ubranie, aż do chustki do nosa.

— Zostało mi, niestety, ułomne dziecko, sierota, jak ciężar — sumienie. Włóczę się z niem oddawna po miejscach publicznych, aby spotkać osobę, któraby mi z litości dała rewolwer. Oczywiście tylko po nocy, gdyż w dzień w tem ukostjumowaniu stróże bezpieczeństwa publicznego nigdzieby mnie nie wpuścili. Uratowałem ci życie, czyż twój rewolwer nie powinien być moim?

— Pluń na tę śmierć; masz czas, jeszcze do niej nie dorosłeś. Ja co innego, ja może już przerosłem. Czasami można przegotować wodę, przestudzić lód. Proszę cię, daj mi rewolwer.

—Proszę. — Wyciągnąłem rewolwer, on wziął.

— Dziękuję, jesteśmy na kwita. — Uścisnął mi dłoń, czego nie mogłem wzbronić. Odszedł kilka kroków, ale powrócił.

— Nie znam twojego adresu, ani nazwiska. W jakiż sposób mógłbym przekazać, aby po moim zgonie rewolwer oddano tobie?

Powiedziałem mu nazwisko i adres.

—Doskonale. Teraz mam wszystko, czego mi potrzeba. Na odchodnem powtarzam ci: nie odbieraj sobie życia, boś jeszcze nie dorósł do śmierci. Dopóki oprócz sumienia masz jeszcze całe buty, żyj! I.... nie oglądaj się za mną teraz, bobyś się zamienił w słup soli! Chajre!

Ten człowiek umiał niegdyś po grecku.

Oddalał się wielkimi krokami. Ale ja właśnie z ciekawości chciałem się zamienić w słup soli..

Poszedłem za nim rączo.

Odszukałem go. Wielkolud był w piwiarni. Pomyślnym trafem biały gałgan, zastępujący roletę, opadł nieco i mogłem był,— wspiąwszy się na palcach, widzieć co się działo wewnątrz.— Izba była pełna mężczyzn w roboczem ubraniu i dymu z cygar. Przy stole wyszynkowym stał obszarpany wielkolud, rozmawiając z piwiarzem, który oglądał mój rewolwer. Przekomarzali się o coś, czy targowali poczem klapnęli się trzykrotnie w dłonie. Gospodarz wyliczył dwa papierki, tamten pochwycił je w dwa palce i nie śpiesząc się, schował do kieszeni od kamizelki. Mój rewolwer stał się własnością piwiarza.

Wielkolud rozsiadł się na krześle przy stoliku i wyciągnął chude, bocianie nogi na izbę. Podano mu piwo, chleb i kiełbasę.

Kanalja był tu królem, jenerałem i prorokiem.

W pewnym momencie zerwał się i poskoczył do gospodarza. Wziął od niego (mój) rewolwer i, usiadowiwszy się w pozie tragicznej, przyłożył go do skroni....

Naprózno zmrużyłem oczy. — huku, nie było. Tamci śmieli się. Zrozumiałem, że wielkolud udawał mnie.

Bo za chwilę piwiarz zaczął stawiać pełne kufle i wszyscy z wielkoludem na czele, który wyrastał z nich, jak dąb z jałowców, wznieśli piwo do góry z ogromnym krzykiem.

Było to zapewne za moje zdrowie.

Czesław Łukaszkiewicz

Księży Chleb

— POWIEŚĆ —

z życia polsko-amerykańskiego

(Ciąg dalszy).

Po ustach księdza Banasika przeleciał uśmiech nieokreślony.

— Pewny jesteś siebie, frater — zauważył Świeczka, widząc ten uśmiech.

—Nie, ale podziwiam zawziętość księdza.

—Młodyś jeszcze, frater, i nic wiele wiesz, co się w świecie dzieje i myślisz, że wszystko złoto, co się świeci.

— Napijesz się wódki?

— Dziękuję.

— Co? dwa tygodnie tu jesteś i jeszcześ się pić nie nauczył?

— A nie.

— No to napij się wina. Ja tam już pozostanę przy żytniówce, żeby nie mieszać.

Wydobył butelkę tokaja.

— To jeszcze z tych dobrych czasów, kiedy się było w łaskach u pani. Nie żałowała wtedy wina. Koszami je tu znosiła.

Ksiądz Banasik zakształ się winem, a może słowami wikarego, którego ton, jakim mówił o pani Rakiewskiej, wyprowadził go z równowagi.

— Pij spokojnie, frater — upominał Świeczka — nie denerwuj się, nic nie szodzi, jeśli się dowiesz, co się koło ciebie dzieje.

— Cóż się dzieje?

— No, nic strasznego. Nawet powiem ci prawdę, że nic nie słyszałem o tobie od nikogo, ale mogę sobie całą historję wyobrazić.

— Co takiego?

— Poprostu baba namawia cię, żebyś tu pozostał i zajął moje miejsce. Czy nie prawda?

Ksiądz Banasik kiwnął głową.

— Mówiła ci, że Świeczka, to pijak, łajdak i ordynus? Czy nie prawda?

— Prawda.

— Mówiła ci, że się tu czuje, jak na pustelni, sama wśród ludzi, którzy jej nie mogą zrozumieć i że ty jesteś jedyny... Tak?

— Tak.

Ksiądz Banasik oczy otwierał szeroko.

— Kazała ci przychodzić zawsze, kiedy proboszcz jechał na karty, albo kiedy go wysłała za sprawunkami. Tak, czy nie?

— Tak.

— A widzisz, frater. Jeżeli zaś proboszcz siedział w domu, to się spotykaliście w mieście? Prawda?

— Prawda.

— Widzisz, że wiem wszystko. I kiedy proboszcza nie było, pokazała ci swój japoński salonik, swoją świątynię dumania?

Ksiądz Banasik kiwnął głową pokornie, nie mogąc dobyć z piersi żadnego dźwięku, a wikary przekręcił się na krześle i położył palce na klawiszach organków.

— Śpiewała cię tęskną piosenkę o biednej Hanako? Co?

Puścił w ruch pedały, wziął kilka akordów molowych i zanucił z cicha:

„Czekam na ciebie spragniona i drżąca
Codzień od wschodu, do zachodu słońca
I wypatruję w księżycowe noce,
Czy ujrzę na morskiej zatoce...”

Ksiądz zerwał się na równe nogi.

— Księże Świeczka! — jęknął zmienionym głosem. — Skąd znasz tę pieśń?

— To moje własne słowa i moja melodja — odpowiedział spokojnie wikary.— Widzisz, frater, ja czasami, kiedy się tak urżnę urzędowo, jak szewc, to sobie nawet wiersze klecę. A cóż ci się to stało?

Ksiądz Stanisław nie słuchał.

Nogi się pod nim ugięły i opadł na fotel. Zaszarpało nim coś, tak jak wicher szarpie młodą drzewiną. Zakrył oczy rękami. Nagle jęknął:

— Księże Świeczka!

— Czego aniołku?

— Skąd ksiądz wie te wszystkie szczegóły?

— Te szczegóły? Z własnej praktyki i od innych wikarych.

— To ona?..

— A jakże, przecież ci mówiłem już w tamtą niedzielę.

Gwałtowny szloch dobył się z piersi księżyka.

Świeczka kiwał nad nim głową, napił się wódki z flaszki i począł mruczeć nad konfratrem:

— Płaczesz gagatku? Ano, płacz! Widzę, żeś młody i że nie masz zatwardziałego serca. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. Wpadłeś babie w oko, boś gładki i postanowiła ci pokazać życie z ładniejszej strony. Cóż? nie straciłeś nic. Czegoś się ty od niej spodziewał? Niewinności? Coby ci z tego przyszło? To komedjantka doskonała i wszystko, co robi, to z gracją. Ja się na tym trochę znam. Używaj sobie bracie, ile się zmieści, a tym się nie martw, żeś miał poprzedników, bo to ludzka rzecz. Jeśli ci baba do gustu przypadła, to ci moje miejsce odstąpię. Targowski mnie weźmie, bo on grosz lubi i potrzebuje wiana dla czterech córek, a ja grosz umiem gębą robić. A jeśli się chcesz babie z oczu stracić, to idź ty do Targowskiego. Nie będzie ci najgorzej. Córeczki dorastają, flirtu ci nie braknie, a podobno i między siostrzyczkami w klasztorku są dwie świeże łanie, którym będziesz z urzędu sumienie roztrząsał. Namyślże się dobrze i zrób, jak uważasz. Na moją dobrą radę zawsze możesz liczyć. A nie miej do mnie żalu, żem cię dziś do spowiedzi sprowokował. Jutro przecie idziesz przed ołtarz, to lepiej, że się z Panem Bogiem pojednasz.

Ksiądz Banasik siedział nieruchomy, jak bryła granitu, tylko głowa zwisała mu coraz niżej.

Wikary spojrzał na niego z wyrozumiałością i życzliwością, uczynił krzyż nad jego głową i wyrzekł spokojnym, monotonnym głosem:

— Ego te absolvo in nomine patris et filii et spiritus sancti — amen.

Ksiądz Banasik zerwał się z fotelu i kułakami tarł oczy.

— Piekło! piekło! — jęczał.

Chodził wielkimi krokami po pokoju, a Świeczka nie troszczył się więcej o niego. Puścił znowu palce po klawiszach i grał „Salve Regina” aż się szyby w oknach trzęsły.

Ksiądz Stanisław skierował się ku drzwiom i wyszedł krokiem chwiejnym na ulicę. W parę kwadransów dowlókł się blady i pochylony do farmy ojcowskiej. Nie przemówił do nikogo ani słowa, lecz prosto poszedł do swego pokoiku i drzwi za sobą zatrzasnął.

Stał chwilę bez ruchu przy oknie, wreszcie chwycił dzban z bukietem róż pąsowych i wyrzucił go za okno.

. . . .

Na drugi dzień ksiądz Stanisóaw Banasik, jako szczęśliwy prymicjant, kładł przed ołtarzem dłonie na głowy swych rodziców i błogosławił im na dalszy ciąg pracowitego żywota

FURTKA NIEBIESKA

Ksiądz Stanisław wyrzucał codzień bukiety żółtych róż, nadchodzące z plebanji, oraz palił zawzięcie nieczytane liściki, zalatujące silnymi perfumami

W takim nastroju utrzymywał się aż do chwili odjazdu na parafję księdza Targowskiego.

Pożegnany czule przez rodzinę, udał się na miejsce pierwszej swojej posady, nie myśląc o niczym. Postanowił pchać taczkę żywota i robić wszystko możliwe, aby tylko nie wzruszać się zbyt silnie i nie wdepnąć znowu w coś, co mogłoby się na nim odbić tak fatalnie, jak krótki romans z panią Rakiewską, odziedziczoną po tym paskudniku Świeczce. Po Świeczce! Brr...

Na nowym miejscu przyjęto go grzecznie.

Zaraz pierwszego dnia zauważył, że tu panem domu jest proboszcz i że wszystko dzieje się jego głową.

Gospodyni była na drugim planie.

Cicha, spokojna i zapobiegliwa, troszcząca się wyłącznie o sprawy, do niej należące, oraz o jaknajlepsze wychowanie czterech córeczek, z których najstarsza dobiegała już siedemnastej wiosny.

Władzia była oczkiem w głowie mamy i proboszcza, który, choć skąpy z natury, dla tej świszczypałki, jak ją nazywał, nie szczędził grosza. Sprawił jej wspaniały fortepjan, a to ze względu na jej rzeczywisty talent muzyczny i Władzia mogła swoje etiudy wygrywać na tym świetnym instrumencie, podczas gdy Minia, Wacia i Stasia musiały zadowolić się do spółki starym klekotem, rzadko kiedy strojonym.

Pannie Władzi wolno też było raz wczas wyjechać do miasta, sprawić sobie modniejszy kapelusz, a na zimę wspaniałe futerko, podczas gdy siostry ubierały się skromnie, a Minia stale donaszała jej stare sukienki.

Ksiądz Banasik, który jadał na plebanji i w parę dni oswoił się z panienkami, posegregował je prędko. Najstarszą nazwał siostrą grającą. Minię, która marzyła o wykształceniu uniwersyteckim, siostrą uczoną, Wacię, pomagającą o każdej porze dnia matce w gospodarstwie, siostrą domową, a najmłodszą Stasię, siostrą płaczącą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości z Polski

RZECZOZNAWCA AMERYKAŃSKI O ŁÓDZKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

P. Edward Picard, ekspert amerykański wydelegowany do Austrji i Polski przez biuro amerykańskie dla handlu krajowego i zagranicznego, w celu zbadania przemysłu włókienniczego na miejscu, ogłosił obecnie w prasie amerykańskiej sprawozdanie ze swych spostrzeżeń nad stanem przemysłu włókienniczego w obydwu tych krajach.

Na początku sprawozdania p. Picard zaznacza, że w czasie, kiedy włókienniczy przemysł w Polsce znajduje się w stanie rozkwitu, przemysł włókienniczy Austrji traci coraz bardziej grunt pod nogami. Przemysł włókienniczy w Polsce mniej ucierpiał od innych gałęzi przemysłu w Polsce. Bardzo szczegółowo ekspert amerykański omawia łódzki okręg przemysłowy.

Okręg łódzki obejmuje największą ilość fabryk włókienniczych, które pozostały po dawnym zaborze rosyjskim, a bogactwa jego w chwili obecnej są niezmierne. Wyroby przemysłowe tego okręgu mają zbyt na rynku wewnętrznym lub zagranicznym, a tranzakcje w zasadzie uskuteczniane są w gotówce i obliczane według kursu dziennego dolara, gdyż wobec wahań kursu marki polskiej, sprzedaż w walucie polskiej połączona jest z wielkiem ryzykiem. Fabryki łódzkie nie tylko produkują na zamówienia, ale w swych składach mają zamagazynowane wyroby, na które znajduje się doskonały popyt. Widoki przemysłowców na przyszłość są bardzo dobre. Odczuwa się wielki brak wykwalifikowanych tkaczy, spowodowany tem, że wielu z nich, podczas zastoju w latach wojennych, wyjechało do innych krajów. Nagół jednak łódzkie fabryki włókiennicze stoją na bardzo wysokim poziomie technicznym, a wyroby ich pod względem jakościowym nadają się nietylko dla rynków miejscowych, ale również dla eksportu.

W sprawie eksportu wyrobów łódzkich p. Picard pisze: Pomimo, że ilość wyrobów łódzkich, przeznaczona do eksportu, jest stosunkowo mała, wysyła się towary do krajów skandynawskich, Belgji, i Anglji, które w specjalnych opakowaniach idą do dalszego eksportu. Ponadto wysyła się wiele towarów do Niemiec niezaopatrzonych wcale znakami fabrycznemi miejscowych fabrykantów. Jak przypuszczają, Niemcy zaopatrują je własnemi znakami fabrycznemi i przeznaczają je do dalszego eksportu.

OTWARCIE WYŻSZEJ SZKOŁY WOJSKOWEJ

Warszawa, 5 listopada.—Wczoraj o godz. 12 odbyło się otwarcie wyższej szkoły wojskowej. Uroczystość ze względu na niewykończony lokal przy ul. Koszykowej odbyła się w zamkniętym gronie, w obecności szefa sztabu generalnego, generała Sikorskiego. Pierwszy zabrał głos nowy dowódca szkoły gen. Gerda-Tedorski. Wykazywał on słuchaczom cele, ich nauki i obowiązki w szkole. Następnie przemawiał dyrektor nauk pułk. Faury, wskazując na ciężkie zadanie oficera sztabu generalnego w nowoczesnej armji. Uroczystość, w której brało udział 140 oficerów sztabu generalnego, jako słuchaczy, zakończył zasadniczem przemówieniem szef sztabu generalnego generał dywizji Wł. Sikorski, pozdrawiając wśród zebranych słuchaczy swoich serdecznych i wybitnych współpracowników z pola walki oraz z pola organizacji. Gen. Sikorski zobrazował rolę i obowiązki polskiego oficera sztabu generalnego, dał zasadnicze ujęcie tych zmian, które w dziedzinie strategji i taktyki wywołała ostatnia wojna światowa, oraz podkreślił potrzebę przystosowywania zdobyczy do nowoczesnej nauki wojskowej do warunków i możliwości Polski.

NOWA TARYFA DOROŻKARSKA

Kraków. — W ostatnich tygodniach magistrat krakowski uchwalił nową taryfę dorożkarską, którą zatwierdziło województwo. Według nowej taryfy, cena za kurs jazdy dorożką z dworca kolejowego, z koncertów, z teatrów, balów, kin itp. wynosić będzie w dzień 1000 mk., w nocy 1200 mk. Że wszystkich zaś innych miejsc, cena jazdy wynosić będzie w dzień 500 mk., w nocy 750 mk.

Władze wojewódzkie wydały równocześnie polecenie organom policyjnym, aby dopilnowały uwidaczniania przez właścicieli dorożek cenników na miejscach widocznych.

ŁÓDŹ

Prezydent m. Łodzi A. Rżewski wyjechał do Buska celem wzięcia udziału w pracach, związanych z przekazaniem majątku komitetu budowy kolonji w Busku dla dzieci gruźliczych i zołzowatych. Z pośród 5 udziałowców pierwszym jest miasto Łódź, które jeszcze przed rokiem wniosło 2 miljony marek w tym celu. Obecnie majątek kolonji wraz z nowowybudowanym gmachem dzięki pomocy ministerstwa zdrowia wynosi 150 miljonów marek. W roku bież. około 1000 dzieci korzystało z tych kolonji. Większość dzieci wyjechała ze strasznemi owrzodzeniami kości, zaś po 2 miesięcznym pobycie w kolonjach wróciły wszystkie z zabliźnionemi ranami. Obecnie magistrat m. Łodzi postanowił rozszerzyć zakres wysyłania dzieci robotniczych do Zakopanego, Rabki i Buska.

GDYNIA

Powstała tu spółka p. f. „Stocznia w Gdyni”. Celem spółki jest budowa i remont statków oraz wszelkie roboty, związane z budową statków. Siedzibą spółki jest Gdynia. Tem samem otrzymuje Polska pierwszą swą własną stocznię nad morzem Bałtyckiem.

KRZEMIENIEC

W Krzemieńcu otworzył się Eparchjalny Komitet misjonarski dla walki z różnemi sektami, szerzącemi się wśród prawosławnej ludności. Na czele Komitetu stoją. o. Djonizy, arcybiskup wołyński i krzemieniecki, oraz o. Aleksander, biskup łucki.

PŁOCK

Rada m. Płocka na posiedzeniu dn. 2 b. m. przyjęła wniosek nagły w sprawie nazwy końcowej stacji odcinka kolejowego Kutno-Płock. Nazwa ta ma brzmieć, według doniesień pism, Radziwie-Młyn. Rada miejska Płocka wzywa zaś magistrat do poczynienia starań o zmianę tej nazwy na Płock—Radziwie. Żądanie to, zupełnie słuszne, winno być wzięte pod uwagę przez dyrekcję kolei państwowych.

POZNAŃ

W majętności p. Dezyderego Chłapowskiego w Puszczykowie, p. Kostrzyn, wybuchł podobnie, jak w innych majątkach, strajk rolny. P. Chłapowski wezwał strajkujących robotników do podjęcia pracy, lecz bezskutecznie, wobec czego, gdy strajk się zakończył, trzech z nich wydalił i wniósł skargę do sądu o eksmisję. Dnia 25 października r. b. sąd powiatowy w Pobiedziskach uznał strajk rolny za słuszny powód do wydalenia robotników i zasądził robotników Michała Rozwadowskiego, Michała Frysiaka i Aleksego Karwackiego na natychmiastowe opróżnienie dominjalnego mieszkania.

SKIERNIEWICE

Na ręce przewodniczącego tutejszego wydziału powiatowego p. starosty Gajewskiego, zadeklarowali okoliczni obywatele ziemscy ponad 1000 korcy kartofli na miejscowe instytucje dobroczynne. Za naszem pośrednictwem p. starosta składa w imieniu obdarowanych instytucyj serdeczne podziękowanie ofiarodawcom.

WEJHEROWO

Dnia 27go października odbył się w Wejherowie przegląd wojskowo-lekarski. Przegląd ten ogłoszony był na g. 8-ej rano. Przyzwyczajeni do punktualności Kaszubi stawili się na czas. Kogo jednak nie było, to komisji urzędowej. Nareszcie około g. 10-ej raczyli ci panowie przybyć, wystawiając ludzi na niepotrzebną stratę czasu. Podczas przeglądu za pruskich czasów istniał zakaz sprzedaży alkoholu. Zakazu takiego albo niema teraz, albo nie przestrzega się. Skutków nie trudno się domyślić. Jeśli co, to takie, postępowanie urzędów naszych obniża powagę państwowości polskiej na Pomorzu.

DĄBROWA GÓRNICZA

Zarząd m. Dąbrowy postanowił zwrócić się do władz o uzyskanie pożyczki w wysokości pół miljarda mk. na budowę własnego szpitala, gdyż obecny znajduje się w budynku szkoły górniczej, z którego niedługo będzie zmuszony usunąć się, z drugiej zaś strony, z powodu zlikwidowania szpitala epidemicznego na Koszelowie, ilość chorych znacznie się powiększyła i dotychczasowy szpital nie może podołać zadaniu. Wrazie uzyskania pożyczki magistrat rozpocznie niezwłocznie roboty przygotowawcze i Dąbro zdobyłoby szpital, odpowiadający nowoczesnym wymaganiom.

SOSNOWIEC

„Dziennik Zagłębia” opowiada następującą historyjkę: W przedziale pociągu pośpiesznego znalazł się pewien podróżny sam na sam z jakąś damą. Jejmość ta, ni stąd ni zowąd, zwróciła się doń z żądaniem pieniędzy, grożąc w przeciwnym razie skandalem za napad na nią. Kiedy groźba nic nie wskórała, błyskawicznym ruchem rozerwała na sobie bluzkę i chwyciła za hamulec bezpieczeństwa. Pociąg stanął, zbiegła się służba kolejowa, przed którą nadobna jejmość oskarżyła owego pana o napad na nią, wskazując na rozerwaną bluzkę i rozczochrane włosy. Podróżny nic nie mógł na swoją obronę przytoczyć, jak to, że popiół w całości pozostawał na jego cygarze, co nie mogłoby było mieć miejsca, gdyby się szamotał z ofiarą. W ten sposób szantażystkę zdemaskowano i aresztowano .

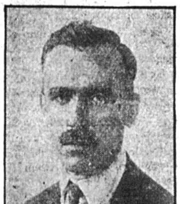

PAN PIOTR WASELIK OPOWIADA JAK WELDONA ZNISZCZYŁO JEGO REUMATYZM

CIERPIAŁ PRZEZ 2 LATA NA SZTYWNE I OBOLAŁE STAWY. DZIŚ CZUJE SIĘ, JAKBY ODRODZONY

Przedstawiciel Weldona mówi po polsku i tłumaczy o nowym środku w brooklyńskiej aptece

"Pragnę, aby każdy cierpiący dowiedział się o tem Weldona" powiedział p. Piotr Waselik, zamieszkały pod 280 East Houston St., New York do przedstawiciela Weldona w Liggett's aptece.

"Cierpiałem przez dwa lata na reumatyzm w plecach, biodrach i kolanach. Był to straszny ból przy każdym dotyku. Byłem cały zabandażowany i wypróbowałem wszelkie środki polecane nie mówiąc o najlepszem leczeniu bez skutku. Nie mogłem chodzić ani wyjść po schodach i byłem zupełnie bezradny. Nabyłem od przedstawiciela Weldona lekarstwo jego i przyjemnie mi stwierdzić, że w krótkim czasie sztywność i ból znikły. Mogę teraz chodzić daleko, spać dobrze i czuję jakby nowe plecy. Czy możecie się dziwić? Nie pracowałem przez dwa lata, dlatego radbym, aby każdy dowiedział się co to jest Weldona."

Weldona jest to proste lekarstwo w formie tabletek którego uwolniło tysiące ludzi od tego strasznego nieszczęścia. Przedstawiciel Weldona jest w Liggett's aptece pod 456 Fulton St., blizko Hoyt St., w Brooklynie. Mówi po polsku i wytłómaczy działanie Weldona tym, którzy się zgłoszą. (Ogł.)

BUCZERNIA
POLSKA
Czy wiecie o tem Szanowni Rodacy, iż został otwarty pierwszorzędny skład wszelkiego rodzaju Mięsa, Drobiu i Wędlin. Krajana siekana kiełbasa
Kiszki wyborowe
każdego czasu, w niedzielę otwarte od 7 do 10 rano i 5 do 8 po południu. Spodziewamy się poparcia naszej Polonji
B. J. i K. D.
1892—2 Ave.
NEW YORK N. Y.

PRYWATNA
KLINIKA PŁATNA
Prowadzona przez
DR. N. SCHWARTZ
na choroby nerek, pęcherza, żołądka, płuc, serca, reumatyzmu, skóry, krwi, nerwowych chorób, także astmę i „diabetes”
Instrumenty do elektrycznych i medycznych traktowań — kompletne.
GODZINY:
9 do 12 — 1 do 4 — 6do 8.
W niedzielę od 9 do 2.
Dr. N. SCHWARTZ
124 E. 81 ST. — NEW YORK
Każdy pacjent otrzyma osobistą uwagę
Porada darmo. Ceny umiarkowane.

B. BRAWER
JEDYNY POLSKI FOTOGRAF
W NOWYM YORKU
otworzył filję w górze miasta pod No. 3263 Trzecia Ave., gdzie pod osobistym kierownictwem wykonuje wszelkie roboty wchodzące w skład zakresu fotograficznego. Zakład jest zaopatrzony w aparaty najnowszego systemu, jak również jest jednym z największych zakładów fotograficznych w Bronx.
Jest to wspaniałe miejsce dla grup towarzyskich, klubów, grup weselnych, jak również pojedyncze zdjęcia.
Oto proszę nie zapomnąć adresu:
B. BRAWER
3263 Third Avenue, pom. 163 a 164 ul. Tel. Melrose 1835
87 Avenue A, pom. 5 a 6 ul. Tel. Orchard 0153

„Kto korzystał z naszych usług — został naszym przyjacielem”
TELEFON: ORCHARD 6490
CENTRAL STEAMSHIP and EXCHANGE AGENCY
właść. A. BRUNO
AGENCJA KART OKRĘTOWYCH, WYMIANA I WYSYŁKA PIENIĘDZY W DOLARACH I MARKACH DO POLSKI, RÓWNIEŻ DO SOWIECKIEJ ROSJI. — SPROWADZAMY RODZINY Z POLSKI I ROSJI. WYRABIAMY DOKUMENTY I PASZPORTY
111-115 E. 7th STREET, NEW YORK, N. Y.
(OBOK POLSKIEGO KOŚCIOŁA)

Dom bez gramofonu jest miejscem gdzie uśmiech rzadko wita.
Zycie wielkomiejsce wymaga rozrywki, która najtaniej może dać muzyka, śpiew i tańce.
Gramofon w domu przyniesie szczęście, radość, zadowolenie i wesołość.
Przyjdźcie, albo piszcie po katalog do składu gramofonów i rekordów polskich, któremu żaden inny w polskiej dzielnicy nie dorównywa
EUROPEAN PHONOGRAPH CO., Dept N.
10-ta ULICA i AVE. A, NEW YORK, N. Y.

WIEDZA I WYNALAZKI

Dla „Nowego Świata" pisze ARTHUR BUDD

Fotografje niebios nocą wykazują wielkie ciemne przestrzenie, rorzucone tu i ówdzie. Jest wiele takich ciemnych plam wśród Drogi Mlecznej. Oku ludzkiemu przedstawiają się one jako otwory w polu gwiaździstem, przez które spoglądamy na bezgwiezdne przestrzenie poza nią się znajdujące.

W ostatnich czasach jednak sądzi się, że te ciemne plamy są w rzeczywistości obłokami pyłu gwiezdnego, albo może masami zimnego gazu — które są dostatecznie gęste i dość nieprzejrzyste, żeby ukryć gwiazdy poza nimi się znajdujące.

Najciekawszą z tych plam jest tak zwany worek węgla, który leżąc blizko Południowego Krzyża i dla tego widzialny tylko na półkuli południowej ,wygląda jaw olbrzymia dziura w gwiaździstym baldachimie. Zwrócił on na siebie uwagę podróżników w tych stronach już w piętnastym wieku.

Słońca, które nazywamy gwiazdami, muszą z czasem się wypalić można słusznie przypuszczać, że i przestać dawać światło dlatego we wszechświecie jest przynajmniej tyle ciemnych i wygasłych gwiazd, co jasnych. W podobny sposób mgławice, które są olbrzymiemi obłokami, składającemi się z gazów albo pyłu gwiezdnego— mogą z czasem stać się ciemne.

O mgławicach wiemy bardzo mało. Dawniej istniejąca teorja, że są to w rzeczywistości systemy gwiazd, które się dopiero tworzą, nie jest już dzisiaj uważaną za pewną. Jasność ich w pewnych wypadkach zdaje się być spowodowana przez jasne gwiazdy, ukryte w ich środku.

Profesor E. E. Bernard, z obserwatorjum astronomicznego w Yerkes, skłonny jest do wierzenia, że czarne plamy, o których już dawno pisał Herschel młodszy, jako o "pustkach", przez które zdajemy się spoglądać w nieprzerwaną nieskończoność są w rzeczywistości ciemnemi mgławicami, odbijającemi się na tle jasnych gwiaździstych okolic i ukrywające część ich przed naszem okiem.

Astronomowie skłonni są do wierzenia, że wszędzie w przestworzu znajduje się substancja niezwykłej delikatności, składająca się z mikroskopijnych i szeroko rozprószonych cząsteczek. Gęstość jej wynosi może jedną trycjonową część powietrza, które wdychamy.

Stosownie do teorji, to gdybyśmy byli dość daleko oddaleni od słońca, pomiędzy nami a słońcem znalazłoby się tyle tych cząsteczek, że słońce stałoby się dla nas niewidzialnem.

WAMPIRY WŚRÓD OWADÓW

Owad, znany powszechnie pod nazwą "robaka światła elektrycznego" nie był znany w naszych miastach przed zaprowadzeniem elektrycznego światła. Ludzie, zajmujący się badaniem owadów,— przypuszczali, że jest to gatunek bardzo rzadki. Lecz latem widać czasem ogromne chmary, wirujące około lamp elektrycznych.

Jest to olbrzymia mucha, która nim się w muchę rozwinie, jest jako larwa potwornie wyglądającym robakiem, na pięć cali długim, który pełza po spodzie mulastych sadzawek. Mali chłopcy znają go bardzo dobrze.

Przebywszy zmianę z larwy na poczwarkę i muchę, otrzymuje potężne skrzydła i długi, ostry ryj, składający się z czterech ostrych sztyletów w pochwach. Lata tylko nocą a w dzień zanurza się w stawy i atakuje małe rybki, wysysając ich krew. Jest to więc wampir owadów.

Potworna ta mucha napada często na żaby i zabija je. Przednie jej łapy przystosowane są do chwytania, tak, że może trzymać się swej ofiary, bez względu na to, jak silnie ofiara stara się od niej uwolnić. Wepchnąwszy swój ryj w ciało ofiary, wysysa z nieszczęśliwej żaby lub ryby krew.

Hodowcy ryb obawiają się tej muchy-wampira, przeciw której z powodu jej nocnych wypraw trudno zastosować jakieś skuteczne środki zaradcze. Niedawno na jednej ze stacji federalnego Urzędu Rybackiego stale zdychały od dłuższego czasu młode pstrągi. — Dopiero po długich i cierpliwych badaniach zdołano dowiedzieć się że śmiertelność spowodowana była przez owe muchy, które przychodziły nocą i mordowały małe rybki.

Istnieje jeszcze inny owad, mały, nurkujący chrząszcz, który przybywa w wielkich gromadach nocą na stawy. Jeden z nich chwyta małą rybkę swemi szczękami, podobnemi do sierpa, a inne potem czynią to samo. W piętnaście minut z rybki na dwa do trzech cali długiej pozostaje tylko szkielet, resztę objadły gruntownie chrząszcze.

POLSCY

Wynalazcy, wysyłajcie szkice i modele swych wynalazków do nas dla BEZPŁATNEGO egzaminowania. Powierzone nam sprawy są prowadzone przez doświadczonych i odpowiedzialnych Registrowanych Adwokatów Patentowych skutecznie i z gwarancją zadowolenia. Naszą nową ilustrowaną książkę PATENTOWĄ wysyłamy DARMO. Piszcie zaraz do:

MANUFACTURERS PATENT CO.
520 Fifth Ave., New York

SANTAL MIDY
KATAR Moczowego POCHEZA

MĘŻCZYŹNI ZABEZPIECZCIE SIĘ! przeciw wszelkim chorobom wenerycznym Zawsze używajcie
SANYKIT
(Sanitarny Kit)
Francuska Profylaksja
Tubka 35c. Kit (4) $1
We wszystkich aptekach lub San-Y-Kit Co.
92 Beekman St.
New York

CZĘSTY KASZEL

Wielu nie zna wyniku częstego zaziębienia lub kaszlu. Powinniście uważać, aby zbudować siłę odporności.

SCOTT'S EMULSION

przepełnione zdrowotnymi składnikami, pomaga do zbudowania siły i odporności. Żądajce od waszego aptekarza tylko Scott's Emulsion!

Scott & Bowne, Bloomfield, N. J. 22-20

ENCYKLOPEDJA

SREBRO

Od czasu podboju hiszpańskiego do dni dzisiejszych kopalnie srebra w Meksyku wydały przeszło trzy biljony dolarów srebra.

MUCHY

Mucha jest jednym z najpotężniejszych wrogów ludzkości, albowiem powoduje ona nietylko choroby, ale nawet i śmierć ludzi. W Anglji, według jak najdokładniej sporządzonych statystyk, pozbawia ona życia tysiące niemowląt rocznie, rozszerzając dziecinne choroby żołądka, a prócz tego tyfus, cholerę i dyzenterję.

SIŁA PRZYCIĄGANIA

Siła przyciągania na słońcu jest conajmniej dwadzieścia siedem razy większa, niż na ziemi i dlatego właśnie człowiek ważący na ziemi 200 funtów, ważyłby na słońcu przeszło 5,200 funtów.

SKUTKI WOJNY

Wojna światowa, jak stwierdzają rzeczoznawcy, powiększyła liczbę wyrazów w języku angielskim conajmniej o dziesięć tysięcy wyrazów.

PRZYSZŁE CUDA RADIO-TELEFONU

Wynalazca Marconi tak opisuje przyszłe cuda radjo-telefonu:

Z czasem każdy obywatel usłyszy "głos swego rządu". W rzeczy samej, gdy zostaną zbudowane potężne stacje i wynalezione tanie aparaty odbiorcze— każdy obywatel będzie mógł zdjąć słuchawkę i usłyszeć mowę naczelnika rządu. Nie wychodząc z domu, będzie słyszał hałas parlamentarny, a od czasu do czasu — wymyślanie na jakiegoś posła.

W oddalonych wsiach i miasteczkach można będzie słyszeć koncerty. Po świecie płynąć będą fale harmonji.

Tymczasem zaś — telefon jest dla nas przeważnie kamieniem probierczym cierpliwości, a zarazem źródłem udręczeń.

PIERWSZY "MOVING PICTURE"

Will Day, angielski fabrykant filmów w Londynie wystawił szereg przyrządów i rękopisów świadczących o tem, że Konfucjusz, który żył 500 lat przed Chrystusem pierwszy myślał o ruchomych obrazkach.

"Przedstawienia cieni" przez Konfucjusza były początkiem.— W roku 1646 Athanasius Kircher ogłosił (w języku łacińskim) książkę o grze cieniów.

Plateau, ślepy mieszkaniec Ghent, wynalazł w r. 1833 obrazki szybko po sobie następujące — pierwsze ruchome obrazki. W r. 1860 opatentowano zabawkę "zoetrope". W r. 1872 Muybridge używał fotografji zamiast obrazków. Peynaud, również francuz, w r. 1877 użył powiększających szkieł. W r. 1890 wynaleziono pierwszy aparat. Edison w r. 1893 wynalazł udoskonaloną maszynę "kinetoscope."

NA CHOROBĘ MORSKĄ

Słynna śpiewaczka operowa— Johanna Gadski, radzi aby małą flaszeczkę wypełnioną rtęcią trzymać na brzuchu przez całą podróż, nawet dwa dni przed wsiadaniem na okręt. Środek ten — jak twierdzi — nikogo nie zawiódł.

PLATYNA

obecnie najdroższy metal — przed pięćdziesięciu laty był o połowę tańszy aniżeli srebro. Rosja posiada najwięcej platyny.

ZABYTEK HISTORYCZNY

mianowicie dom B. Franklina w Filadelfji, dokąd przybył z Bostonu wkrótce zostanie zburzony ze względu na budowę mostu nad rzeką Delaware. Szyby domu i obrazy ścienne przechowane będą pod opieką kuratora Independence Hall.

MUSZKUŁY

sztuczne wynalazł francuski uczony dr. Gabriel Bidon. W miejscu sparaliżowanych członków, szczególnie muszkułów u rąk i nóg elastyczna sprężyna działa pod ciężarem ciała, zupełnie jak muszkuły naturalne.

W RADJOTELEGRAFJI

obecnie używają ciała ludzkiego zamiast słupów. Dzieje się to w ten sposób, iż długi drut elektryczny owija się dookoła ciała mechanika, co w zupełności zastępuje rozpinanie drutów po słupach i masztach.

PODZIEMNĄ RZEKĘ

odkryto w mieście Lubeck (Niemcy). Podziemna rzeka ma solidnie wyżłobione koryto i wpada do Morza Bałtyckiego.

RZADKĄ KURĘ

posiada Charles Jemason w Uxbridge. Kura liczy zaledwie 3 miesiące i 19 dni i już znosi jaja.

ROZWÓJ POCZTY POLSKIEJ

Od dnia 1 listopada r. b. wprowadzona została wymiana listów z podaną wartością między Polską a Estonją, Kłajpedą i Rumunją. Pocztowymi urzędami wymiany są: 1) dla listów, wysyłanych do Estonji i z Estonji urzędy pocztowe Wilno III i Dangaerplis, 2) dla listów wysyłanych do Kłajpedy i z Kłajpedy urzędy pocztowe Tczew i Elbing, 3) dla listów do Rumunji i z Rumunji urzędy pocztowe Lwów II i Cernauti.

Do Rumunji nie wolno wysyłać koron austrjackich i węgierskich, rubli rosyjskich, obligacji wojennych pożyczek niemieckich austrjackich, węgierskich, bułgarskich i tureckich.

Seifeddin Bej.
(S. T. Gasztowtt).

Pamiątki Polskie w Turcji

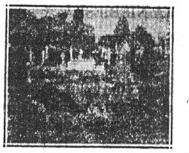

Grób Langiewicza

Konstantynopol jest tem miastem, gdzie znajdują się dzisiaj najważniejsze pamiątki polskie w Turcji.

Dom, w którym umarł Mickiewicz, a który jest własnością rodziny Ratyńskich, był zawsze przedmiotem powszechnej czci. W r. 1909 obok napisu polsko-francuskiego, znajdującego się na fasadzie domu, Młodoturcy, po zwycięskiej rewolucji, umieścili miedzianą płytę, na której w języku tureckim wyrażono słowa wdzięczności wielkiemu poecie za jego walkę w obronie wspólnej sprawy. Warto przypomnieć, że podczas uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej oficjalny mówca Salaheddine Bej podkreślał z naciskiem, że Turcja nie uznawała dotąd i nie uzna nigdy rozbiorów Polski. Od r. 1909 ulica, przy której wznosi się dom Mickiewicza, nasi nazwę ulicy Adama (Adam Sokak).

W dzielnicy Peru znajdujemy ulicę Polską (Lech Sokak), obok terenu, gdzie niegdyś mieściła się polska ambasada. Zauważyć trzeba, że z pośród narodów europejskich tylko Polska i Wenecja mają w Konstantynopolu ulice swej nazwy. Przy ulicy Polskiej znajduje się dzisiaj gmach ambasady rosyjskiej i kościół katolicki pod wezwaniem Św. Marji Draperis.

Kościół ten był podobno kaplicą naszej ambasady, ale niema na to dowodów. Przypuszczenie znajduje pewne potwierdzenie w tradycji, utrzymującej się po dzień dzisiejszy. Proboszczem, wybranym z pośród OO. Franciszkanów, obsługujących kościół, musi być zawsze polak; dzisiaj stanowisko to zajmuje rodak nasz, Ojciec Kiefer. Jeszcze przed piętnastu laty można było na kamieniach grobowych obok kościoła zobaczyć łacińskie napisy, świadczące, że są tu pochowani konfederaci barscy; ale nazwiska zmarłych były już nieczytelne. Dzisiaj wogóle nie można już odcyfrować napisów.

Znacznie lepiej zachowany jest grób Langiewicza na angielskim cmentarzu Haidar Paszy po stronie azjatyckiej. Składa się on z ogromnego głazu z angielskim napisem: „Marjan Langiewicz, dictator of Poland"*); kamienne narożniki symbolizują charakter osobistości.

Wracając na stronę europejską, znajdujemy w sułtańskim skarbcu starego Seraju kosztowną porcelanę, wyrobioną w Warszawie za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, z tureckiemi napisami ku czci sułtana, któremu została ofiarowana w darze przez króla polskiego.

To mniej więcej wszystko, co z pamiątek naszych pozostało w Konstantynopolu i na jego przedmieściach. Jeżeli jednak przekroczymy Bosfor pod Beikosem i zapuścimy się w Azję, to — w odległości trzech godzin drogi napotkamy Adampol, osadę zamieszkałą przez Polaków, założoną ongiś przez ks. Adama Czartoryskiego i posiadającą specjalne przywileje, nadane przez sułtanów. Tutaj znajduje się też jedna z najdroższych naszych pamiątek, grób Śniadeckiej, która poleciła pochować swe śmiertelne szczątki w tym małym kąciku Polski. Złamana kolumna na wzgórzu, dominującem nad okolicą, opatrzona jej nazwiskiem, oto wszystko, co pozostało jako widomy ślad jej romantycznej i grającej tak doniosłą rolę kobiety. Ona to była inspiratorką Słowackiego ona później udzielała tak trafnych rad Czajkowskiemu, Sadykowi Paszy w jego polityce tureckiej. Dzisiaj grobowiec ten stoi niejako na straży polskiej osady, Adampole.

* * *

W rozmaitych miejscowościach są też liczne groby naszych emigrantów z 1848 r.; najbardziej znanym z nich jest grób Bema (Murada Paszy) w Alepo.

Prócz zmarłych także żyjący snują dalej nić tradycji i naszych pamiątek. Są to potomkowie emigrantów, a wśród nich ci, którzy przez związki małżeńskie pomieszali się z Turkami. Generał Enver Pasza Borzęcki (nie ma on nic wspólnego z słynnym wodzem tego nazwiska) jest synem Turczynki i Polaka, który po kilkoletnim pobycie w Turcji przeszedł na islamizm, około r. 1850. Przyjął on nazwisko Dżemaleddine Pasza, otrzymał stopień generała, pisywał po turecku dzieła historyczne i religijne, a wreszcie zginął na polu walki w Czarnogórze. Pamięć jego po dziś dzień trwa zaszczytnie wśród ottomanów.

Podobne koleje przechodziło wiele innych rodzin. Emigranci z r. 1848 zyskiwali często w Turcji wysokie dostojeństwa i poślubiali córki najlepszych rodów. Biliński, również emigrant, zmienił się w Vilada Paszę, nie przechodząc zresztą na islamizm. Jeden z jego synów, Alfred, noszący nazwisko Rustan-Bej, jest wybitnym członkiem angorskiego rządu.

Dzisiaj, kiedy odzyskaliśmy niepodległość i kiedy Turcja również wywalcza sobie wolność, odnowienie, i wykorzystanie tych pierwiastków wspomnień i tradycji, staje się szczególnie aktualne w wspólnym interesie obu narodów.

KRONIKA NAUKOWA

Bronisław D. Kułakowski.

Posiedzenie Instytutu Francuskiego. — Rene Doumie o obronie dziedzictwa Nauki przed barbarzyńcami. — Daniel Berthelot o falach niewidzialnych. — Nad ziemią, wśród skrzyżowania się fal. — Myśl ludzka płynąca falą w przestrzeń. — Zagadkowa formuła Platona: stosunek cyfrowy pomiędzy sprawiedliwem a niesprawiedliwem.

Niemasz chyba na świecie głębszej radości, poczucia rzeźkiej świeżości i tężyzny pogodnej dla współczesnego cywilizowanego człowieka dławiącego się w dymach i oparach mistycyzmu powojennego nad obcowanie z myślą nieustraszoną Francji. Po anglosaskiej trywialnej, karmionej rozbifem i porterem zakrapianej wycieczce w zaświaty Oliverów Lodge'ów i Conan Doylów, którzy referują reporterskie opisy duchów palących cygara i pijących cocktaile niebiańskie, po sowieckich wyklinaniach "burżuazyjnych" teorji matematycznych, po polskich "oczyszczaniach" uniwersytetów z "nieprawomyślnych" gienjuszów prawdziwych, jak Baudoin de Courtenay lub Petrażycki przez zakrystjanów w rodzaju rektora Kochanowskiego, odświeża jak po wietrze górskie, lśni się jak słońce na śniegach myśl francuska.

* * *

Dość przeczytać sprawozdania dzienników fracnuskich z ostatniego posiedzenia Institut De France, organizacji poświęconej naukom i sztukom, łączącej w sobie pięć Akademji.

Zagaił posiedzenie Rene Doumie, wskazując uczonym na obowiązek wytrwania na placówkach swych w czasach tak dla nauki ciężkich. Powołał się na referaty w Lidze Narodów złożone przez fachowców z całego świata o zatrważających objawach upadku badań naukowych skutkiem zupełnej i powszechnej obojętności mas względem nauki, na brak środków, bibljotek, przyrządów, na nędzę ostatnią badaczy. Żądał od uczonych zaparcia się siebie, dalszej ofiarności "w czasach powszechnego fermentu i narodzin nowego świata."

I, jakby orzeł do lotu, rozwinął skrzydła gienjusz myśli i cywilizacji francuskiej w przemówieniu przedstawiciela Akademji Nauk, Daniela Berthelota. Wzbił się w podbity ostatnio przez naukę świat fal niewidzialnych. Opisał pierwsze swe spotkanie z tym światem, jeszcze czasu wojny, gdy pod Paryżem włożył mu na głowę oficer posterunkowy Telegrafji Bez Drutu kask słuchawkowy i nauczył go rozróżniać pod Paryżem podwodne sygnały submaryn niemieckich — rozmawiających pomiędzy sobą na Bałtyku i rozmowę submaryn francuskich na morzu Śródziemnym! Mówił o wieży trzydziestometrowej, którą wzniósł ojciec jego w dolinie Meudon dla celów badań atmosferycznej elektryczności w związku z rozwojem roślinności. Językiem pełnym najwyższej artystycznej prostoty— właściwej tylko francuskim uczonym opisał krajobraz nocny otaczający go dookoła, niebo gwiazdami wyiskrzone, cisze zupełną dla ucha ludzkiego, nieuzbrojonego w żaden przyrząd, rozgwar dla nasłuchiwacza uzbrojonego w kask telegrafji bez drutu. Rozróżniać mógł narodowość fal elektrycznych, przesyłanych przez różne stacje: rytmiczne, krótkie i długie angielskie komunikaty o kursie giełdy, o wyjeździe okrętów, przesyłane ze stacji Poldu w Bretanji do Anglji, o świszczącym charakterze ogólnym, twarde, siekane depesze niemieckie ze stacji w Norddeich, ujścia Elby, do statków na Bałtyku, grzechoczące w przestrzeni nieba, potym śpiewne tony hiszpańskie ze stacji barcelońskiej, bębniące sygnały fortów paryskich, Mont Valerien, Buc, Palaiseau, a na zakończenie nagły wybuch fal, z Wieży Eiffel, od którego głuchnie jego słuchawka.

* * *

Nowy świat został odkryty.— Wiemy teraz, że nietylko aparaty nasze są źródłem i początkiem fal. Wszędzie na każdym miejscu zanurzeni jesteśmy w powodzi prawdziwej fali. Nietylko fale aparatów, przenoszące się w przestrzeni z szybkością 300,000 kilometrów na sekundę, ale fale z gwiazd odległych, język atomów w rozterce, łkania konającej materji.

I stawia pytanie, czy zjawiska nerwowe nie są czasem bjologiczną formą elektryczności, czy dzieci nasze nie uchwycą w swe aparaty i nie zużyją jako źródło siły MYŚL LUDZKĄ?

Wtedy powrócimy może do twierdzeń dawnych filozofów greckich że i świat zwany moralnym da się także wyrazić w cyfrach i w rytmie. Może dzieci nasze odnajdą owe formuły proste, które słyszał Pytagoras w uderzeniach kowalskiego młota i może zrozumiemy owo twierdzenie Platona, doprowadzające do rozpaczy po dzień dzisiejszy komentatorów, że pomiędzy sprawiedliwością a niesprawiedliwością zachodzi stosunek stały, matematyczny wyrażający się w cyfrze: 729.

Niechaj i do Was, czytelnicy Nowego Świata doleci ten głos nieustraszony, zawsze w przestrzeń, z chorągiewnym szumem jak atak kawalerji lecący, głos prawdziwej nauki z jej najwyższego szczytu, Francji:

SZLIFOWANIE DJAMENTÓW

Aż do czasu wojny było szlifowanie djamentów prawie wyłącznym przywilejem kilku fabryk amsterdamskich. Żydzi portugalscy, którzy uciekli do Holandji podczas prześladowań religijnych, — przywieźli ten kunszt ze sobą i oni wyłącznie go uprawiali. Przy zwiedzaniu fabryk takich w Amsterdamie można się było przekonać, że od dyrektora do terminatora i portjera zatrudnieni w niej byli sami żydzi. Dziś utrzymał Amsterdam konkurencję w Anglji, gdzie w Brighton założono szlifiernię djamentów, chcąc w ten sposób dać zajęcie poszkodowanym przez wojnę. Nauczycielami byli zbiegli przed niemcami belgowie z Antwerpji. Anglja nosi się z myślą zakładania dalszych szlifierni nietylko w Europie, ale w swoich minach w południowej Afryce. Rząd holenderski, chcąc dopomódz zagrożonej w ten sposób rodzimej industrji, stara się ze swoich kopalnji na Borneo dostarczyć jak najwięcej materjału fabrykom w Amsterdamie. Obawy, jakoby zbytnia produkcja obniżająco podziałała na wartość, niema chwilowo, bo popyt na drogie kamienie wzrasta.

MATERJAŁ WOJENNY

wyrabiany w Niemczech według obliczeń fachowców przedstawia się następująco:

Z worków napełnionych piaskiem używanych przez niemców podczas wojny możnaby zrobić wał 9 stóp wysoki 6 stóp szeroki a długości od Berlina do Konstantynopola.

Gdyby amunicję dla artylerji wyrabianą w Niemczech w r. 1917 naładowano na jeden pociąg lokomotywa stałaby w Konstantynopolu a ostatni wagon w Hamburgu — tak długi byłby ten pociąg.

Niestety jest wiele osób, którzy śmieją się z Waszego nieszczęścia! Dobry przyjaciel jednak poradziłby Wam użyć

Ruffles

śmiertelny wróg łupieża.

Nacierajcie Rufflesem skórę głowy codziennie, mniej więcej z tydzień czasu i łupież wkrótce zniknie. Później używajcie Ruffles od czasu do czasu i utrzymujcie w ten sposób skórę głowy czystą i zdrową i Wasze włosy bujnemi i ładnemi.

65c. w aptekach lub pośljcie 75c. wprost do laboratoryum.

F. AD. RICHTER & CO.
104-114 So. 4th St.
Brooklyn, N. Y.

Teffi (przekład Juljana Tuwima).

Prawdziwa Legenda

W tych dniach opowiadano mi o zdarzeniu z przed 25 lat. Historja ta dotyczy pewnego gubernatora, który, stosownie do zajmowanego stanowiska, odznaczał się ogromną kategorycznością sądów i poglądów.

Jest to historja prawdziwa, lecz robi wrażenie legendy — nie tyle przez swą dawność (działo się to zaledwie 25 lat temu!) ile przez smutek i ponury ton.

Pewnego zimowego wieczoru w sali klubu miejskiego, w mieście gubernjalnem, siedzieli czcigodni obywatele i grali w karty. Pośród grających był kierownik ruchu kolejowego i naczelnik więzienia. Ktoś wspominał o zaspach śnieżnych.

— Ach, to nieszczęście poprostu! — odezwał się kierownik ruchu. Zasypany pociąg stoi już drugi dzień w polu — i nic nie można poradzić. Brak nam rąk roboczych.

Słysząc to, naczelnik więzienia zamyślił się.

Po chwili zaś powiedział zdanie, które fatalnie zaciążyło na całem jego życiu późniejszem.

— Niech pan ofiaruje sto rubli na patronat, a ja tej nocy jeszcze poślę swoich więźniów, aby szybko uprzątnęli śnieg z linji.

Kolejarz ucieszył się i serdecznie podziękował.

— Pan wybawiasz nas poprostu! Przecież to pociąg osobowy, — pasażerowie głodzą się tam w polu!

Niech pan będzie spokojny. Wszystko się urządzi.

Naczelnik więzienia tej samej nocy wysłał więźniów z łopatami. Tor oczyszczono i pociąg z tryumfem przywiózł do miasta zmarzniętych i głodnych pasażerów.

O wypadku tym zawiadomiono gubernatora.

— Zuch! Co za pomysłowość! Jaki spryt! Trzeba koniecznie postarać się dla Żurawlichina o jakiś awansik, odznaczenie lub coś w tym rodzaju. Zuch Żurawlichin!

Gubernator cieszył się, a wice-gubernator z przerażeniem odczytywał raport jednego z podwładnych o tem, że naczelnik więzienia nocą wywiózł za miasto wszystkich więźniów, do czego nie miał żadnego prawa, co się wyraźnie sprzeciwia przepisom i powinno być natychmiast ukarane z całą surowością obowiązujących ustaw.

Wice-gubernator pośpieszył do gubernatora.

— Zuch ten Żurawlichin — zaczął pierwszy gubernator — trzeba się dla niego postarać o jakiś awansik, order, czy coś w tym rodzaju!

Wice-gubernator spojrzał zdumiony.

— Czy waszej ekscelencji wiadomo, co on zrobił ubiegłej nocy? Wbrew prawu wywiózł wszystkich więźniów z miasta. To wyraźne bezprawie.

— O? — zdziwił się gubernator. — Bezprawie? Rzeczywiście. Jak on śmiał? Ja go nauczę! Zawołać mi tu Żurawlichina!

I dostała się Żurawlichinowi taka bura, że przez dwa dni robił sobie potem gorące okłady na brzuch.

Po kilku dniach spotyka gubernator kierownika ruchu i skarży mu się na zdenerwowanie.

— Ani chwili spokoju! Ten pański Żurawlichin urządził podobno jakąś awanturę! Wywiózł w nocy więźniów za miasto! Ładna sztuczka z niego!

Kolejarz zdziwił się.

— Ależ, ekscelencjo! Cóż w tem karygodnego? Wywieziono ich przecież w wagonie dla aresztantów i pod strażą. Taki wagon to to samo, co więzienie.

— Co pan mówi? — ucieszył się gubernator. — To samo, co więzienie? Zuch ten Żurawlichin! Mówiłem, że zuch! Postaram się dla niego o jakiś awansik lub coś w tym rodzaju. Oczywiście: wagon dla aresztantów — to więzienie. Okna zakratowane... Zuch! Zuch! Zawołać mi tu Żurawlichina.

Minął tydzień. Wice-gubernator, zaniepokojony powolnością swego zwierzchnika w załatwieniu srawy tak ważnej, jak bezprawny czyn Żurawlichina, przypomniał gubernatorowi tę smutną aferę.

Lecz gubernator wyśmiał go.

— Nie było żadnego bezprawia! Wagon dla aresztantów to samo, co więzienie. A Żurawlichin — zuch! Zawołać go tu!

Wice-gubernator nie ustępował jednak.

— Według przepisów, więzień nie ma prawa oddalać się od murów więzienych na dystans przekraczający pewną określoną ilość sążni. Więźniowie zaś Żurawlichina rozeszli się po całej linji kolejowej. Co tam wagon! Nie siedzieli przecież w wagonie, tylko odkopywali pociąg.

Gubernator spochmurniał.

— A to łotr ten Żurawlichin! Rzeczywiście: nie siedzieli przecież w wagonie. Jak on śmiał? Zawołać go tu!

Po dwóch tygodniach odwiedził gubernatora wpływowy generał.

Zaczął opowiadać, jak to śnieg zasypał pociąg, którym jechał, i gdyby nie energja naczelnika więzienia, to pewnoby wszyscy pasażerowie zginęli. Rozpływał się w pochwałach dla Żurawlichina i prosił gubernatora, aby nagrodził i odznaczył dzielnego naczelnika.

Generał był grubą rybą. Gubernator znowu zmiękł.

— Rzeczywiście. Zuch ten Żurawlichin! Ja już sam myślałem o odznaczeniu lub czemś w tym rodzaju. Zawołać mi tu Żurawlichina!

Tak płynęły miesiące i los igrał z osobą Żurawlichina, jaśniejąc mu naprzemian błogą nadzieją i mącąc spokój.

Lecz Żurawlichin nie żalił się. Jak dziecko, przenoszone podług metody Kneippa z zimnej wody do gorącej i odwrotnie, albo umiera, albo tak się hartuje, że mu już nic i nigdy nie zaszkodzi, tak Żurawlichin zahartował się na wszystko.

Lecz biedny gubernator, zmieniając wciąż zachwyt na gniew i z gniewu znów w zachwyt wpadając, nadszarpał sobie nerwy i zaczął niedomagać.

Nawet na łonie rodziny, zajęty sprawami domowemi, nie mógł zapomnieć o Żurawlichinie i, zależnie od okoliczności, albo gderał:

— Jak on śmiał? Zawołać go tu!

Albo zacierał ręce:

— Zuch! Zuch Trzeba mu koniecznie coś takiego...

Grając w karty, wlepiał nagle oczy w byle waleta i szeptał:

— Jak on śmiał?!

Albo, biorąc lewę, przyśpiewywał:

— Zuch, zuch, zuch!

Nastąpiła katastrofa.

Pewnego razu zobaczył gubernator u znajomych papugę w klatce. Ptak kiwał głową i wołał:

— Lora drań Lora — drrrań!

Albo:

— Brawo, Lora! Cukru, Lora!

Jakaś mgława, podświadoma myśl wywołała nagle w duszy gubernatora dziwne skojarzenie. Usiadł i gorzko płakać zaczął

— Jak można tak męczyć ptaka! Przecież to także człowiek! Także twór boży!

I potem otrzymał dymisję z prawem noszenia munduru ze wszystkiemi odznakami.

Tak oto brzmi owa legendarna historja, wykazująca w sposób dobitny, jak to nieraz bardzo trudno jest zachować wypływającą z obowiązków służbowych stanowczość, oraz kategoryczność w sądach i postępowaniu.

FRANCISZEK

NIC

nie ujmie kobiety w takim stopniu, jak gustownie obrana biżuterja. Nic innego nie nadaje się tak znakomicie na prezenty, na święta, na imieniny, urodziny albo inne okazje, jak brylanty.

WYBÓR
„U FICKA"
JEST NIEZRÓWNANY, JAK RÓWNIEŻ I CENY

Franciszek
Ficek
330 E. 72 St.
New York
Telefon
Rhinlander
6280

FICEK

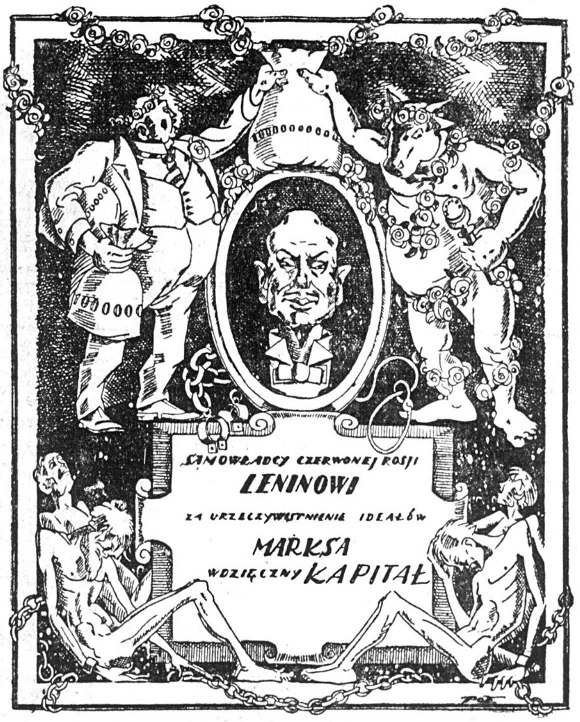

Po powrocie Herriota z Moskwy.

Dopóki ten żądny interesów francuz nie odwiedził Bolszewji kapitał międzynarodowy nazywał Lenina czerwonym bandytą, a dziś, po wizycie Herriota, czeka tylko tej chwili, w której by mógł go uwieńczyć za przyszłe w Rosji koncesje.

Z liryki nowoczesnej

Mów do mnie jeszcze, że masz sto miljonów
Te słowa słodsze są od rajskich tonów,
I w duszy błogie wywołują dreszcze,
Mów do mnie jeszcze...
Mów do mnie jeszcze... Niech ludzie nie słyszą
Bo ci do Izby Skarbowej napiszą,
Ona podatki nakłada złowieszcze,
Mów ciszej jeszcze...

U pp. Katzenblutów.

— Papo! Pan Izydor prosił o moją rękę. Co mam mu odpowiedzieć?

— Ty mu powiedz, że ja do tej ręki, o którą on prosi, nic nie włożę.

•

— Morycek! Bój się Boga, ty znów zostałeś na drugi rok w tej samej klasie. Ty mi wstyd robisz wobec ludzi!

— Oj! Ty, papo, będziesz mógł powiedzieć ludziom, że twój syn dwa razy gimnazjum kończył!

•

— Fe, Regina, ty się tak nabrylantowałaś, że ludzie odrazu poznają, żeś ty żydówka!

— A bez brylantów się nie poznają?

•

— Moryc, czy ty zwarjowałeś z tem przewietrzaniem? Zamknij zaraz okno, bo na dworze zimno!

— No, a jak zamknę, to czy na dworze będzie ciepiej?

St. Bandrowski:

Na Lwowskim Targu

Dziennikarz powinien być człowiekiem uniwersalnym i żadne arkana spraw społecznych nie powinny mu być tajnemi.

W tem przekonaniu własnej kwalifikacji, wybrałem się na targ po nabiał i inne produkta spożywcze.

— Gosposiu — pytam pierwszej z brzegu pękatej baby mlecznej — macie gęstą śmietankę?

— No! odpowiada głosem apologety, i z otworu glinianego dzbanka wykręca szmaciany wiecheć. Śmietanka jak klij, niech pan ino sprobuje?

— Gosposiu, a czemuż to słoma w niej pływa? — pytam naiwnie.

— A cóż ma w niej pływać — odcięła się śmietanczarka. — Gdzie jest krowa, tam musi być i słoma. Niech się pan nie boi, to nie słoma ze siennika... o, patrz pan, jeszcze krowi gnój na tej słomie widać. To prawdziwa słoma z obory.

Wykoncypowałem sobie tak, że człowiek może być i bez śmietany, a poszedłem zato szukać masła,

— Gosposiu, co za tę osełkę? — pytam baby dłubiącej brudnymi palcami w taflach żółtego jak cytryna masła.

— To nie dla pańskiej osoby — replikuje słodko gosposia. — Tu mam deserowe masełko, to niech pan sobie kupi.

I wyciąga z koszyka jakąś bryłę w szmatę zawiniętą.

Odwija szmatę, którą ją z największą ciekawością oglądam, bo spostrzegam, że jest z brzegu haftowaną.

— Cóż to za takie ładne płócienko — pytam gospodyni.

— Dyć to z koszuli...

— O, pfuj- — wołam z odrazą.

— Czego pan pfujuje — pyta obrażona baba. — Jak jest haft na szmacie, to widno z tego, że to z górnej koszuli odarte, a nie z dołu...

— Kiedy gosposiu — mówię nieśmiało — na tej koszuli widać jeszcze pchle znaki. Ona nawet nie została wypraną, nim poszła na masło.

— Przecie pan koszuli nie będzie jadł!

— To się wie, ale to jakoś fe!

— Idź pan dalej, nie zawracaj pan głowy. Kup se psiego smalcu, nie masła!

Odszedłem, jak umiałem najprędzej, ale z tyłu doszła mnie jeszcze uwaga jędrnej gosposi:

— Cie go, kapinkę masła kupuje i w jedwab mu ją zawiń!

A jej sąsiadka dodała:

— Lepiej niech jęzor wywiesi, to mu się odrazu na jęzorze masło rozsmaruje, aby mógł lepiej nim kretykować!

— Kumo — szepnęła trzecia, ale tak głośno, jakby parę z lokomotywy wypuszczał — powiedzcie ta policajowi, by miał oko na niego. On mi patrzy na doliniarza (kieszonkowego złodzieja)... Ręce miał takie wązkie... Gdzie jemu do masła... Dajcie pozór, kumo, jakby tu wrócił.

Nie chcę się upierać, że mój przetarg o śmietanę i masło powtórzyłem tu z fotograficzną dokładnością, ale chodzące na targ panie muszą przyznać, że „słomka z gnojem" i „opchlona szmatka z górnej czy z dolnej koszuli" nie są bynajmniej wzięte ze świata fantazji!

SZCZYT SKROMNOŚCI DZIEWICZEJ

Skromna panna rumieniąca się na widok nagich skał.

MOCNE ZAZIĘBIENIE ZNIKNĘŁO W KILKU GODZINACH

„Pape's Cold Compound" działa szybko, kosztuje mało i nigdy nie osłabia

W kilku godzinach Wasze zaziębienie zniknęło, głowa i nos są wyklarowane, niema febry, bólu głowy, lub zapchania. Aptekarze gwarantują, że te przyjemne tabelki złamią zaziębienie lub grypę o wiele prędzej, jak te wstrętne kwininy. One Was nigdy nie osłabiają lub robią Wam niewygodę. Kupcie pudełko „Pape's Cold Compound" za kilka centów i pozbędziecie się Waszego zaziębienia natychmiast. (Ogł.).

RZECZY WESOŁE

W SZKOLE

Nauczyciel zapytuje uczni:

— Który z was mi powie, co to jest bajka? Długa chwila milczenia. Z ostatniej ławki podnosi się Icek Nachtduft, oświadczając że on powie.

— No Icek powiedz, co to jest bajka?

— Bajka panie profesor to jest jak mówi oszoł z lisem, jak na przykład pan profesor mówi ze mną.

W SZKOLE

W czasie pauzy chłopcy wesoło się zabawiają. Mały Icek Kanodulf zwraca się do swego kolegi z zapytaniem.

— Ty Lejbuś poczebujesz mi powiedzieć jaki jest różnice między dyszcem a piesem?

— Nu jakie różnice? odpowiada Lejbuś.

— Dyszcz szczeka z rynny a pies szczeka do rynny.

LEKKIE KOBIETY CIĘŻKIE PIENIĄDZE

Lekkich pań unikać trzeba —
Ja tak zawsze sądzę,
Bo najlżejsze z nich kosztują
Najcięższe pieniądze.

W RESTAURACJI

Gość woła kelnera i pokazuje mu, że na podanym talerzu są jeszcze ślady sosu...

— To ja temu nie winien — odpowiada kelner — raczej nasz Hektor, bo nie chciał wszystkiego wylizać...

NA BALU

(Do przekwitłej damy zbliża się młodziutki chłopak w randze pułkownika, angażując takową do walca).

— Z dzieckiem nie tańczę, odpowiada dama.

— A pardon, przepraszam Panią bardzo — rzecze pułkownik, nie wiedziałem że Pani jest w błogosławionym stanie

Jan Lemański:

Strajk Złoczyńców

(UTOPJA)

W roku 2222-im, czyli w roku, w którym zdarzyć się coś nadzwyczajnego było powinno — zdarzyła się rzecz taka.

Wszyscy ludzie, których podciąga kodeks pod miano złoczyńców — zastrajkowali.

Były do tego czasu strajki różne. Był strajk kolejarzy, strajk robotników fabrycznych, strajk listonoszów, strajk woźniców, tramwajowych, omnibusowych i innych, był strajk kelnerów, strajk szewców, stolarzy, piekarzy i wogóle rzemieślników, i wogóle ludzi, wytwarzających jakiś pożytek, jakieś dobro.

Ale żeby producenci zła strajkowali, żeby temu lub owemu złoczyńcy przyszło na myśl zastrajkować w swojem złoczyństwie, na to potrzeba było aż roku tak kabalistycznie skonstruowanego, jak rok ów dwutysiączny dwóchsetny dwudziesty i drugi.

Zła nie chce pełnić nikt a nikt. Niech będzie samo dobro na świecie — powiadają złoczyńcy i zwijają warsztat. Złodziej nie kradnie, zbójca nie zabija, gwałciciel nie gwałci, fałszerz nie fałszuje, stręczyciel nie stręczy, oszust nie oszukuje, kłamca nie kłamie, łapówkarz nie przyjmuje łapówek, zdzierca nie zdziera, krzywoprzysięzca nie przysięga krzywo, cudzołożnik nie cudzołoży, oszczerca, obmówca i potwarca mówią tylko o ludziach dobrze — jednem słowem — złego nic.

Jakiś kataklizm powszechny zwiał naraz z oblicza społecznego wszystkich ludzi nieprawych. Zostali sami prawi, sami prawnicy.

Siedzą i medytują, co tu teraz robić?

W sądach niema kogo badać, sądzić i skazywać. Siedzą sędziowie za stołem oto, prezes, prokurator, sekretarz, funkcjonarjusze sprawiedliwości z zardzewiałem obecnie spojrzeniem, które rozbłyskiwało dawniej na widok zła, adwokaci też z próżnemi tekami siedzą, również ziewając, tak, że nawet ochota ich do opowiadania sobie tłustych anegdot odbiegła; niema publiczności, lubiącej się gapić, albo dawać tak ochotnie złe świadectwo o swoim bliźnim; notarjuszów niema, woźnych sądowych niema, ajentów policyjnych... Słowem, cały ten aparat, skupiający się naokoło zła i z niego, jak roślinność z mierzwy, rosnący, przestać funkcjonować.

Tak samo i w kościele — pustka. Nikt nie przystępuje do spowiedzi, bo grzech przestał istnieć; nikt nie słucha napomnień z kazalnicy, bo ludzie wiedzą, jak żyć, mianowicie: powstrzymać w sobie zło, zastrajkować w występku; dalej — nikt nie modli się i nie jęczy: „od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas, Panie!" — bo niema ani zarazy, ani głodu, ani pożaru, ani wojny na świecie.

Głód jednak, zanim przestał istnieć zupełnie, dotknął śmiercią tych wszystkich, którzy ze zła się żywili. Powymierały towarzystwa asekuracyjne od różnych klęsk, bo klęsk zabrakło.

Zniszczył, powytępiał głód i dziennikarzy. Bo o czemże mieli pisać, jeżeli na zło taka posucha. Mogliby byli wprawdzie zacząć pisać o czemś dobrem, ale na to trzeba mieć coś dobrego w sobie, tymczasem ich ciągła pogoń za złem sprawiła, że przestali byli wierzyć w jakiekolwiek dobro, poprostu oślepli, jak kret, któremu oczy niepotrzebne.

Bankructwo ogarnęło jeszcze jedną sferę: literaturę t. zw. powieściową. Powieść najpoczytniejsza jest ta, która daje opis albo samych tylko złoczyńców, albo też — w której złoczyństwo jest niezbędne dla dania pojęcia czytelnikom o dobrem.

Romansopisarze i romansopisarki, noweliści przeżyć i nowelistki, czyli ta cała kategorja ludzi przeżytych, zaczęła ginąć, aż wyginęła doszczętnie.

Zaczęli ginąć również fabrykanci trucizn i różnych jadowitych preparatów i leków. Wskutek braku złych postępków, ludzie przestali chorować, a więc i potrzebować doktorów, aptekarzy, felczerów, sióstr miłosierdzia, pogotowi ratunkowych i innych tym podobnych urządzeń, potrzebnych społeczeństwu, w którem panuje złodziejstwo i złoczyństwo.

Upadli też fabrykanci wszelkiego rodzaju oręża. Upadł niemiecki zakład Kruppa w Essen, a to pociągnęło za sobą ruinę bronio-złoczyńców i w innych krajach. A że bez broni niemożebne jest wojsko, tedy i ta klasa wojownicza stała się zbyteczna. Fach, polegający na umiejętności najdoskonalszego zabijania ludzi sobie podobnych, czyli sztuka homobójcza, przestała być szanowaną, podziwianą i nagradzaną nawet przez młodsze i kucharki, nie mówiąc już o damach z towarzystwa, łasych na szlify, na szablę i na ostrogi. Ta rewerencja została jeszcze wśród dla koguta.

Cały zastęp sił młodych, które się przeżywały, teraz został wrócony prawdziwemu życiu.

NIESTRAWNOŚĆ, GAZY, WZBURZONE ŻOŁĄDKI

Momentalnie! „Pape's Diapepsin" reguluje żołądek, i jedzenie jest strawione

Z chwilą gdy zjadacie tabelkę „Pape's Diapepsin", Wasza niestrawność znika. Nie cierpicie więcej z powodu zakwaszonego, wzburzonego żołądka. Nie ma więcej nadęcia, żgagi, lub unieszczęśliwiających gazów. Uregulujcie Wasz żołądek za kilka centów. Każda paczka jest gwarantowana przez aptekarzy, że ulży cierpieniom żołądkowym. (Ogł.).

NEUTRALNY

Srul Ghamajdes poszedł do krawca z żądaniem aby mu uszył frak.

— A jaki ma być krój — pyta krawiec — angielski, francuski, czy niemiecki?

— Wi pan co! niech mi pan uszyje całkiem neutralny, bo ja chcę żyć ze wszystkimi w zgodzie.

Musicie umieć tańczyć
Nie zwlekajcie. Nauczcie się natychmiast w starej i najlepszej polskiej SZKOLE TAŃCÓW
177 East 84th Street
róg 3-ej Avenue
Zawsze otwarta.
Ceny umiarkowane
Mamy pięćdziesiąt doświadczonych nauczycielek.

PO LAUBZEGI
WZORY, DRZEWO
I NARZĘDZIA
Piszcie po
— Katalog pocztą 50c. —
Deski na klatki, okręty, fonografy, aeroplany i dla drzeworytników.
H. L. WILD
171 Ave. A. Dept. N
NEW YORK

Dlaczego chorujecie?
Nieczystości w organizmie są przyczyną większości przeciętnych dolegliwości.
Nieczystości te można usunąć tylko wtedy, gdy organy wydzielinowe są w właściwym porządku.
DRA. PIOTRA
GOMOZO
ma reputację z działania na te organy, pomagając im wydzielać trujące i niepotrzebne składniki.
Pierwsza butelka wykaże wartość. Jest to stary, prosty, ziołowy środek, zawierający nic więcej tylko to co dobrze działa na system.
Nie pytajcie o nie aptekarzy, gdyż jest dostarczane tylko przez specjalnych agentów. Po dalsze informacje piszcie do
DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.
2501 Washington Blvd. CHICAGO, Ill.
(Dostarczane wolne od cła w Kanadzie.)

STRONA Nowy Swiat HUMORU

THE POLISH MORNING WORLD

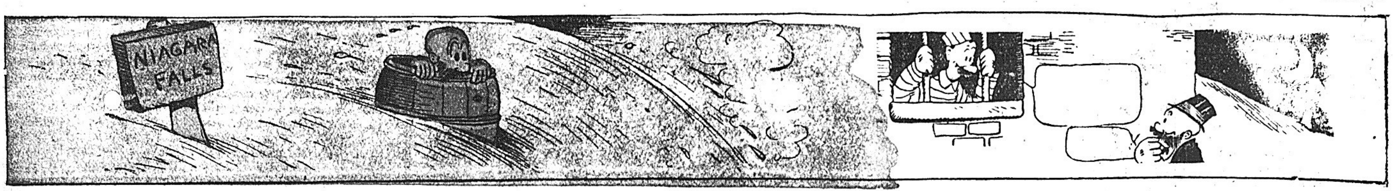
NIAGARA FALLS

MUTT I JEFF -:- Mutt byłby przegrał -: BUD FISHER

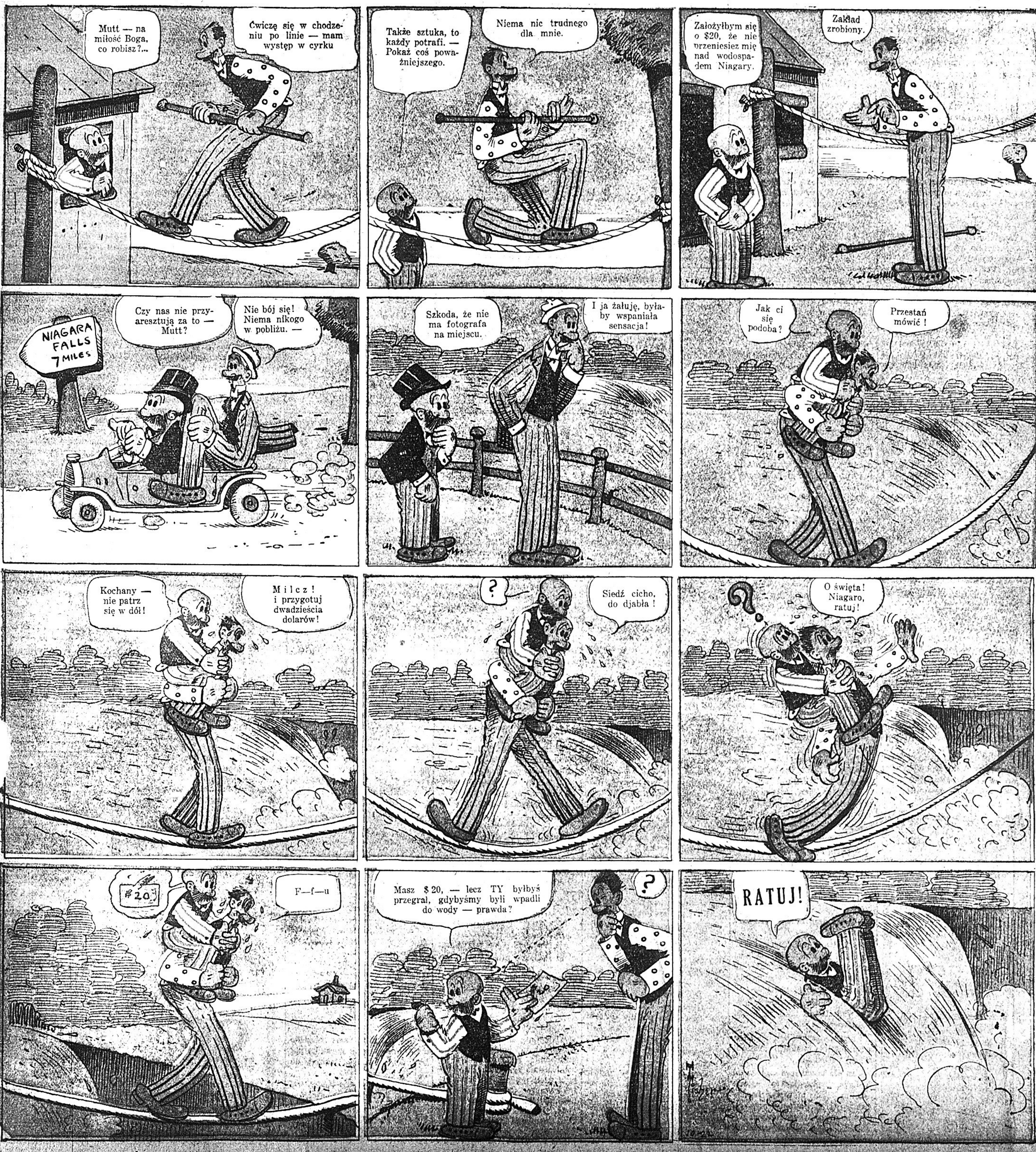
Mutt — na miłość Boga, co robisz?...
Ćwiczę się w chodzeniu po linie — mam występ w cyrku
Także sztuka, to każdy potrafi. — Pokaż coś poważniejszego.
Niema nic trudnego dla mnie.
Założyłbym się o $20, że nie przeniesiez mię nad wodospadem Niagary.
Zakład zrobiony.
NIAGARA FALLS 7 MILES
Czy nas nie przyaresztują za to — Mutt?
Nie bój się! Niema nikogo w pobliżu. —
Szkoda, że nie ma fotografa na miejscu.
I ja żałuję, byłaby wspaniała sensacja!
Jak ci się podoba?
Przestań mówić!
Kochany — nie patrz się w dół!
Milcz! i przygotuj dwadzieścia dolarów!
?
Siedź cicho, do djabła!
?
O święta! Niagaro, ratuj!
$20
F—f—u
Masz $20, — lecz TY byłbyś przegral, gdybyśmy byli wpadli do wody — prawda?
?
RATUJ!